

Redaktor wydania:
Jerzy Kowalczyk
Cena 3,50 zł
(w tym 8% VAT)
Rok XXIX Nr 55 (7526)
ISSN 2353-6926
NR INDEKSU 348325

dziennik

W S C H O D N I

Ciągle przybywa rozmodlonych
na Ekstremalnej
Drodze Krzyżowej



7
STRONA

Pająki, agamy,
węże, skorpiony,
gekon
czyli **raj dla**
miłośników
straszn
ych zwierząt



11
STRONA

Motor rozgromił
kolejnego rywala
aż 4:1



13
STRONA

Załoga stadniny dopięła swego. Prezes odwołana

JANÓW PODLASKI Hanna Sztuka nie zasiądzie w fotelu prezesa stadniny w Janowie Podlaskim. Po protestach pracowników, Krajowy Ośrodek Wsparcia Rolnictwa zmienił decyzję i na to stanowisko powołał w piątek Marcina Oszczapińskiego

Ewelina Burda

To był pierwszy taki protest załogi przeciwko karuzeli kadrowej, która ciągnie się w stadninie od 2016 roku. W tym przypadku, pracownicy nie wyobrażali sobie współpracy ze Sztuką. – Ta osoba budzi wiele kontrowersji i nie jest to wiedza tajemna. Pracownicy, którzy mieli z tą panią styczność podczas aukcji, nie mają o niej dobrego zdania – mówił nam Andrzej Król, główny zootechnik ds. hodowli bydła. – Zmiana na stanowisku miała się dokonać w sposób cywilizowany, a nie spadochroniarski, na zasadzie hucpy politycznej – zauważa.

Od początku lutego, do przejęcia obowiązków po Cichoszu, wdrażany był nowo zatrudniony wiceprezes



Załoga stadniny dopięła swego

FOT. NADESKANE

Przemysław Bartoszek. – To lekarz weterynarii, pasjonat koni. Dał się nam poznać od bardzo dobrej strony – przyznaje Król. Protestujący nie chcieli ustąpić i przez pięć dni koczowali przed bramą stadniny. Dyrektorzy z KOWR rozpoczęli mediacje, ale w czwartek przerwała je właśnie Sztuka, która na teren stadniny wtargnęła w asyście policji. – Być może postawiliśmy na złą kandydatkę. Sytuacja jest patowa. Ale szukaliśmy kompromisu, bo zależy nam na dobru spółki – przyznał w czwartek wyraźnie zdenerwowany Waldemar Humięcki, dyrektor generalny KOWR.

• CIĄG DALSZY NA STRONIE 2

Wycieńczone tygrysy na granicy. Oskarżeni nie stawili się w sądzie

BIAŁA PODLASKA W piątek przed Sądem Rejonowym w Białej Podlaskiej miał ruszyć głośny proces dotyczący transportu tygrysów. Sprawę jednak odroczone, bo obrońca lekarzy weterynarii zachorował na Covid-19

Ewelina Burda

W 2019 roku o wycieńczone tygrysy, które utknęły na polsko-białoruskiej granicy, usłyszał cały świat. Jedno ze zwierząt transportu nie przeżyło. W piątek na ławie oskarżonych powinni zasiąść: rosyjski organizator transportu, dwóch włoskich kierowców i dwóch lekarzy weterynarii z Koroszczyzna.

Żaden z nich w sądzie się nie stawiał. A obrońca Polaków zachorował na Covid-19, dlatego sędzia Barbara Wójtowicz pierwszą rozprawę odroczyła.

– Od wniesienia aktu oskarżenia nic się nie zmieniło. 5 osób usłyszało zarzuty – mówi prokurator Andrzej Wójcik z Prokuratury Okręgowej w Lublinie. – Rosjanin i Włosi odpowiedzą za znęcanie się nad tygrysami. Nie



Sędzia Barbara Wójtowicz odroczyła rozprawę do 31 marca
FOT. EWELENA BURDA

zapewnili im odpowiednich warunków w trakcie podróży, doprowadzili do ich cierpienia i pogorszenia dobru – tłumaczy Wójcik. Z kolei, lekarze Jarosław N. i Eugeniusz K. są oskarżeni o niedopełnienie swoich obowiązków. Zdaniem śledczych, wiedząc o długotrwałym transporcie tygrysów i o tym, że nie mają odpowiedniej dokumentacji, Jarosław N.

„zaniechał sprawdzenia ich stanu zdrowia i podjęcia działań, które mogłyby ulżyć ich cierpieniu”.

Żaden z oskarżonych nie przyznaje się do winy. Wszystkim grozi do 3 lat więzienia. Kilka dni temu, Jarosław N. powiedział nam, że czuje się w 100 procentach niewinny i na taki wyrok liczy.

• CIĄG DALSZY NA STRONIE 2

Uroczysty pochówek Niezlomnych

PATRIOCI W Wólce Ratajskiej oraz Janowie Lubelskim rozpoczęły się wczoraj po południu dwudniowe uroczystości pogrzebowe żołnierzy podziemia niepodległościowego: Józefa Kłysia ps. „Rejonowy”, później „Woźniak” oraz jego podkomendnego Stefana Wojciechowskiego ps. „Mordka”



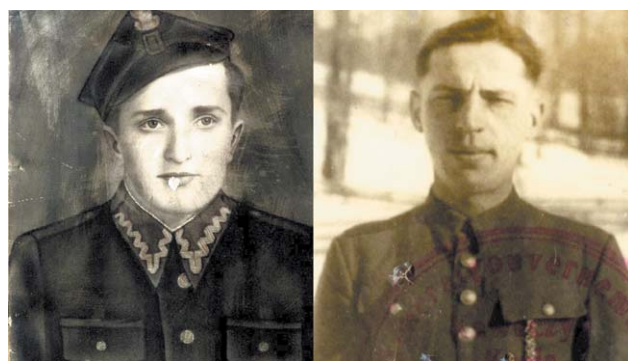
Józef Kłysz urodził się 30 listopada 1914 roku w Wólce Ratajskiej. Odbił służbę wojskową w Korpusie Ochrony Pogranicza. Brał udział w wojnie w 1939 roku w składzie 24. Pułku Ułanów z Kraśnika. Odznaczony został Krzyżem Walecznych. Stefan Wojciechowski urodził się 9 lutego 1926 roku, w Janowie Lubelskim. Po wkroczeniu Sowietów na Lubelszczyznę wstąpił do oddziału Zygmunta Kacprzaka

ps. „Błysk” działającego w ramach Komendy Powiatu NOW-NZW Janów Lubelski. W 1950 r. nawiązał współpracę z oddziałem Adama Kusza „Adama”, a po jego likwidacji - z grupą „Rejonowego”. W maju 1951 r. został zatrzymany przez Powiatowy Urząd Bezpieczeństwa Publicznego w Kraśniku. Po zwolnieniu z aresztu dołączył na stałe do oddziału „Rejonowego”. Zginął wraz ze swoim dowódcą w nocy z 12 na 13 listopada 1952

roku w Piłatce w powiecie kraśnickim, w zasadce UB-MO.

Szczątki zamordowanych odnaleziono lata później na Cmentarzu Rzymskokatolickim przy ul. Unickiej w Lublinie podczas prac prowadzonych przez IPN.

Po wystawieniu w niedzielę, w kościołach parafialnych szczątków Żołnierzy Niezlomnych, w poniedziałek w janowskiej kolegiacie odbędzie msza św. z udziałem dostojników



państwowych i kościelnych. Po mszy z ceremoniałem wojskowym trum-

Od lewej Stefan Wojciechowski i Józef Kłysz

ny ze szczątkami Żołnierzy Wyklętych zostaną przewiezione ulicami miasta w sformowanym konducie żałobnym, który przejdzie z kościoła na janowski cmentarz. Zgodę na wspólny pogrzeb komendanta i jego podkomendnego wyraziły rodziny. Żołnierski pogrzeb rozpocznie hymn państwowy. Po ceremonii złożenia trumien do grobów, odbędzie się Apel Pamięci i zostanie oddana salwa honorowa.

TEKST I FOT. PM

Załoga stadniny dopięła swego. Prezes odwołana

• DOKOŃCZENIE ZE STRONY 1

Na zmianę nie trzeba było długo czekać, bo już w piętek do pracowników dotarła dobra wiadomość. – Akurat byłam w stajni, gdy usłyszałam te salwy radości – mówi nam Ewa Krzakowska-Łazuka z janowskiej stadniny. KOWR postanowił odwołać Hannę Sztukę „w związku z zaistniałą sytuacją, mając na uwadze zapewnienie bieżącej działalności spółki”. Jej miejsce zastąpi Marcin Oszczapiński, dotychczas dyrektor w KOWR. A wcześniej związany ze Stacją Hodowli i Unasieniania Zwierząt w Bydgoszczy. – Ta decyzja zadowoliła pracowników, dlatego akcja protestacyjna się kończy. Wracamy do normal-

nego trybu pracy – zaznacza Krzakowska-Łazuka. – Część załogi zna pana Oszczapińskiego i ma o nim dobre zdanie – potwierdza nasza rozmówczyni. Z kolei wiceprezesem ma pozostać lekarz weterynarii Przemysław Bartoszek.

Protesty pracowników zaczęły się po tym, jak 10 marca z tej funkcji zrezygnował Lucjan Cichosz, były parlamentarzysta PiS, który stadniną kierował od września 2020 roku. A już 13 marca KOWR w lakonicznym komunikacie, powołując się na przepisy kodeksu spółek handlowych, ogłosił nominację dla Sztuki. To dotychczasowa kierowniczka stadniny w Białce, a w latach 2016–2018 główna hodow-

czyni w Michałowie. Została wtedy dyscyplinarnie zwolniona z pracy. „Jednym z powodów było bezumowne wprowadzenie i utrzymywanie czterech prywatnych koni własności pani Sztuki” – tak tłumaczył to wtedy KOWR. Przez kilka miesięcy trzymała ona w michałowskiej stadninie swoje konie, bez umowy regulującej i bez odpowiedniej opłaty.

To już szósta zmiana na tym stanowisku od 2016 r., a więc od czasu, gdy ówczesna Agencja Nieruchomości Rolnych zwolniła doświadczalnego i wieloletniego prezesa Marka Trełę. Wówczas ANR-em zarządzał Waldemar Humięcki, czyli obecny dyrektor KOWR.

Wycieńczone tygrysy na granicy. Oskarżeni nie stawili się w sądzie

• DOKOŃCZENIE ZE STRONY 1

Z kolei, adwokat Błażej Więclaw, obrońca Rosjanina Rinata V., tłumaczy, że jego klient nie był organizatorem transportu. – To nie on dobierał klatki ani samochód. Wszelkie dokumenty wydano na terenie Włoch i to tam urzędnicy dopuścili taki transport – zauważa mecenas. Przypomina też, że w planach był postój w Brześciu i rozładunek tygrysów na przerwę. – Ale do tego nie doszło, bo białoruscy pogranicznicy odmówili wjazdu – zaznacza. Służby białoruskie stwierdziły bowiem braki w dokumen-

tach. – Do tej nieszczęsnej sytuacji doszło dlatego, że w Koroszcynie nie ma odpowiedniego miejsca dla takich zwierząt. – dodaje Więclaw. Rinat V. nie stawiał się w sądzie, bo z uwagi na obecną napiętą sytuację geopolityczną, nie mógł otrzymać wizy.

Zajmująca się prawami zwierząt fundacja Viva! jest oskarżycielem pośilkowym w tej sprawie. – Kontrola stanu zwierząt na granicy była przeprowadzona w sposób skandaliczny – nie ma wątpliwości mecenas Katarzyna Topczewska. – Gdyby nie dobra wola ogrodów zoologicznych m.in. w Poznaniu, tygrysy umierałyby na

granicy. Wiem, że dopiero teraz podjęto systemowe rozwiązania, by taki azyl dla zwierząt w ogóle stworzyć – przyznaje Topczewska. W jej ocenie, cierpienie zwierząt były ewidentne. – One były poupychane w klatkach, nie miały szans na naturalną pozycję. Do niektórych w ogóle nie było dostępu. Ciężarówka była przeznaczona do przewożenia koni, a nie tygrysów – stwierdza pani mecenas. Zwierzęta najpierw trafiły do poznańskiego ZOO, a później część z nich znalazła swój nowy dom w specjalnym azylu w Hiszpanii.

Rozprawę odroczono do 31 marca.

Jak można tak ludzi wyrzucać? Co się z nami stanie?

PROTESTY Jesteśmy biednym regionem, ale koleje dużych prędkości tej sytuacji nie zmieniają, natomiast skala zniszczeń w regionie będzie zbliżona do tej z czasów II wojny światowej – takich m.in. argumentów w liście otwartym do premiera użyli przeciwnicy budowy torów do CPK w ramach tzw. 5 szprychy. Zaapelowali do Mateusza Morawieckiego o wstrzymanie inwestycji



Anna Szewc

Paniństwo Iwona i Zbigniew Mazurkowie planowali nową elewację na swoim domu w Wólce Orłowskiej (gm. Izbica), ale nie wzięli się za to i nie wezmą. Bo 30 maja zeszłego roku dowiedzieli się, że projektanci torów dla szybkich pociągów, które w ramach szprychy nr 5 na trasie Trawniki-Hrebenne każdy z wariantów przebiegu linii kolejowej poprowadzili przez ich podwórko.

– Mieszkamy tu od ślubu, już 30 lat, z dziećmi i mamą, trzy pokolenia – mówi smutno pani Iwona. – Rodzice dom budowali w czasach, kiedy wszystko było z przydziału, każdy worek cementu, każda rurka, a teraz chcą nam to zabrać – dodaje pan Zbigniew. – Jak można tak ludzi wyrzucać z ich życia, ze środowiska? Co się z nami stanie? – pyta retorycznie jego żona.

Mieszkańcy powiatu krasnostawskiego swój sprzeciw wobec rządowej inwestycji manifestowali już po raz II. Podobne protesty były też od czerwca zeszłego roku organizowane również przez komitet z Izbicy oraz mieszkańców gminy Zamość

FOT. ANNA SZEWC

Dlatego odkąd zaczęły się protesty przeciwko inwestycjom związanym z Centralnym Portem Komunikacyjnym, zawsze są obecni. Razem z córką Wioletką przyjechali również w niedzielę, by zmanifestować swój sprzeciw podczas blokady krajowej drogi nr 17 w Zakręciu pod Krasnymstawem.

Wraz z kilkudziesięcioma innymi osobami, chodzili po przejściu dla pieszych skandując „NIE dla CPK”.

Wśród protestujących była także Agnieszka Bojarska z Krasnegostawu, bo trzy z planowanych tras zaprojektowano przez jej dom.

– Może w końcu ktoś nas usłyszeli i zrozumie – mówi kobieta. Chciałaby w to wierzyć. Towarzyszy jej znajoma Natalia Jagoda. Dla niej szybka kolej nie będzie oznaczała wyprowadzki z domu, ale rozumie żal zagrożonych wywłaszczeniami ludzi, solidaryzuje się z nimi i dlatego wspiera obecnością.

Identycznie jest w przypadku pana Tadeusza. – Ja 12 lat jako kierowca pracowałem za granicą. Na przykład we Francji. Wiem, jak tam takie inwestycje były realizowane. Tam człowiek, obywatel i jego własność są priorytetem, nie to co u nas – denerwuje się mężczyzna.



Podczas niedzielnego protestu wielokrotnie podkreślano, że z mieszkańcami regionu tak naprawdę nikt nie prowadził konsultacji, a gdy inwestycji zaczęli się sprzeciwiać, byli ignorowani. Wszelkie ich propozycje odrzucano. – Nawet ostatnio w Lublinie, w lutym na spotkaniu z panem Marcinem Horałą (jest pełnomocnikiem rządu ds. CPK – red.) usłyszeliśmy tylko, że to inwestycja priorytetowa, a za nasz majątek nam zapłacą 120 procent ceny rynkowej. I tyle. A jak my mamy sobie życie na nowo organizować to już nikogo nie obchodzi – kwituje Zbigniew Mazurek.

W niedzielę w Zakręciu odczytano list otwarty do premiera Mateusza Morawieckiego. W wysłanym już piśmie znalazło się stwierdzenie, że inwestycja w CPK jest być może potrzebna, ale na pewno powinna zostać zrealizowana inaczej, a nie w oparciu o plany tworzone

Iwona i Zbigniew Mazurkowie już kilka miesięcy temu zamówili sobie wielki plakat. Jeżdżą z nim na wszystkie protesty przeciwko CPK

FOT. ANNA SZEWC

gdzieś w Warszawie za biurkiem przez projektantów z bujną wyobraźnią.

Podkreślano, że skala zniszczeń powstałych w związku z budową torów dla szybkiej kolei będzie porównywalna z tą z czasów II wojny światowej. Setki ludzi stracą swoje domy i dorobek życia, padną firmy, gospodarstwa rolne i produkcyjne, wzrośnie bezrobocie, na trasie kolejowej znajdą się zabijaki i dojdzie do degradacji środowiska naturalnego.

Padły też argumenty, że nasz region jest biedny, ale szybka kolej tego nie napra-

wi. – Kto tymi pociągami będzie jeździł, skoro już teraz obserwujemy prawie puste szynobusy? Na szybkiej kolei zarobią tylko ci, którzy będą transportować swoje towary do granicy z Ukrainą i dalej – to kolejne argumenty z listu do Mateusza Morawieckiego.

Wiele osób z nadzieją mówiło o wysłanej już do CPK ekspertyzie wykonanej w stołecznym Instytucie Kolejnictwa na zlecenie gminy Izbica. W dokumencie wskazano nowe warianty plany mają podobno przedkładać w rządowej spółce również przygotować inne samorządy w regionie znajdujące się na trasie szprychy nr 5.

Do protestujących w Zakręciu dołączyli w niedzielę Edyta Gajowiak-Powroźnik, wójt gminy Krasnostaw i Artur Sawa wójt Lopiennika Górniego, Janusz Szpak, były starosta, a obecnie radny powiatu krasnostawskiego oraz poseł Krzysztof Grabczuk.

Pijany „tatuś” uciekł, w rozbitym aucie zostawił synka

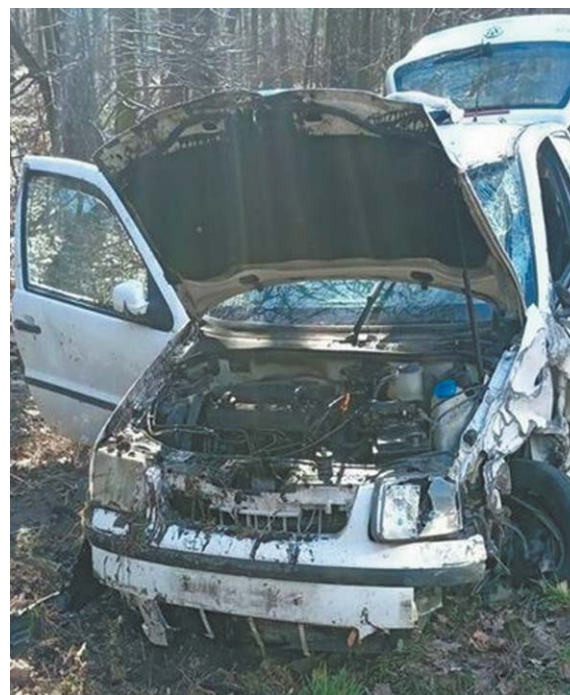
KRASNYSTAW 31-latek spowodował wypadek, po czym uciekł do lasu. W aucie pozostawił 4-letnie dziecko. Do zdarzenia doszło przy ulicy Rejowieckiej w Krasnymstawie. 31-letni obywatel Ukrainy kierował volkswagenem polo, stracił panowanie nad pojazdem i zjechał na przeciwległy pas ruchu

Doprowadził do zderzenia z volkswagenem sharan. Obywatel Ukrainy w pojeździe przewoził 4-letniego syna, którego po zdarzeniu pozostawił bez opieki uciekając do lasu – relacjonuje podkomisarz Jolanta Babicz z krasnostawskiej policji.

Okazało się, że 31-latek nie miał uprawnień do kierowania pojazdami. A badanie alkometrem wykazało, że miał ponad 3 promile alkoholu w organizmie. Na szczęście żaden z uczestników wypadku nie odniósł obrażeń.

Mężczyzna został zatrzymany i usłyszał już zarzuty. Decyzją sądu, został objęty dozorem policji. Odpowie za spowodowanie kolizji drogowej w stanie nietrzeźwości, a także narażenie na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia lub zdrowia 31-letniego.

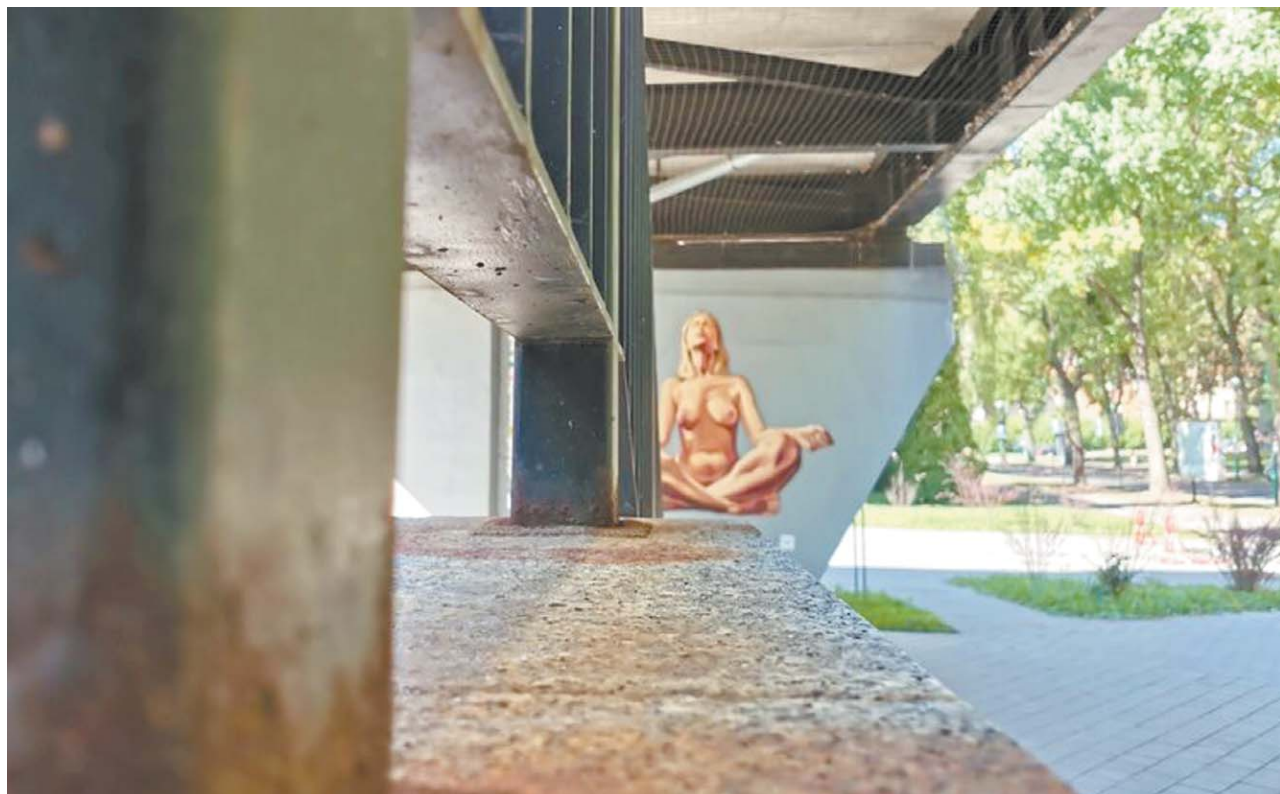
OPRAC. EB



FOT. POLICJA

Nagie dziewczyny mają wrogów

NA ULICY - Ona sama, w geście solidarności z innymi nagimi dziewczynami zamalowuje sobie piersi – tłumaczy artysta, który zareagował na fakt zniszczenia jego pracy. Naga kobieta z kładki przy ul. Sowińskiego w Lublinie, którą dla przyzwoitości „ubrano” dostała wsparcie



Wielu przechodniów mijając ją obojętnie, ktoś się uśmiechnął, ktoś zrobił zdjęcie. Aż w końcu zniknęła. We wrześniu zeszłego roku pisaliśmy, że w Lublinie na miasteczku uniwersyteckim pojawił się nowy street art. Autor używający pseudonimu Żbik umieścił swoją nową pracę, nagą kobietę praktykującą jogę, która sprawiała wrażenie, że unosi się nad ziemią. Tłumaczył wówczas, że od kilku lat maluje nagich bohaterów przy zwykłych czynnościach życiowych – lekturze, myciu zębów, piciu kawy, bo chodzi mu o normalizowanie

Astrid i Mirella z ul. Sowińskiego

nagości i jej odseksualizowanie.

Po kilku tygodniach ekspozycji, po jogince został jedynie ślad silikonu, którym praca była przymocowana do jednej z podpór kładki nad ul. Sowińskiego. Żbik, który jest związany z Lublinem ale nie mieszka w nim na stałe, przed Bożym Narodzeniem wrócił na miasteczko uniwersyteckie z nową pracą. To już nie była spokojna, lewitująca Anna. W jej miejscu pojawiła się bardziej dynamiczna Mi-

rella. Także nago uprawiała jogę, ale została sportretowana w innej asanie.

Tego już nie wytrzymali obrońcy moralności, który czarną farbą zasłonili piersi i podbrzusze kobiety. Na dodatek osoba ingerująca w street art umieściła na ciele joginki napis „art. 258”, który odnosi się do udziału w zorganizowanej grupie i związku przestępczym.

W czwartek Żbik ponownie pojawił się w Lublinie i autorsko skomentował całą sytuację.

- Można to nazwać próbą dialogu i odpowiedzią na zamalowanie mojej pracy, wejściem w interakcję z kimś, komu tak bardzo

przeszkadzała nagość. Umieściłem Astrid, kolejną nagą kobietę, która w geście solidarności z zamalowaną Mirellą sama pryska sobie na piersi czarną farbę – mówi Żbik, który wyjaśnia, że używająca farby w sprayu postać to praca, która powstała niecały rok temu, z identycznego powodu i była ekspozowana w Zaandam.

- W lutym 2022 umieściłem na murze w holenderskim miasteczku trzy nagie kobiece postacie, które wyglądały jakby tańczyły, trzymając w dłoniach doniczki z monsterami. To była ta sama modelka Amelia, pokazana z trzech perspektyw.

Annę skradł nieznany sprawca

FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

Gdy wróciłem trzy godziny po montażu, zobaczyłem, że tańczące są ocenzurowane czarną farbą – wspomina artysta.

Wówczas w odpowiedzi na zniszczenie obrazów – bo jego prace są malowane na płycie, wycinane i umieszczane w przestrzeni miejskiej – namalował Astrid z puszką farby.

Po pewnym czasie czwórka z Zaandam uległa zniszczeniu przez deszcz i wiatr, autor zabrał niektóre

elementy i w ten sposób Astrid trafiła na ul. Sowińskiego.

- Wrogowie nagości i legalności przeciwni street artowi są na Zachodzie i w Polsce, nie ma różnicy. Zwykle spotykam się z przychylnymi reakcjami, ludzie, którzy widzą jak montuję prace wyrażają się pozytywnie, robią zdjęcia. Nie mam pojęcia kto w Holandii zamalował tańczące. Chyba nie wrócił w tamto miejsce, bo dodanie Astrid nie wywołało żadnej reakcji. W Lublinie w kilka godzin po montażu jeszcze była na miejscu i nikt jej nie zniszczył – dodaje Żbik.

(AGDY)

Chować choinki, śmieciarka jedzie

WŁASNOŚĆ Nieporozumienie czy kradzież? Spod jednej z lubelskich piekarni zniknęły choinki. Stało się to po tym jak, w internecie opublikowano ich zdjęcie z informacją, że zostały wyrzucone. Ale właściciel wcale się ich nie pozbył...

Agnieszka Kasperska

Choinki stały pod jedną z lubelskich piekarni. – Pomysł był taki, że w okresie świątecznym będą stały w środku. Potem wystawiliśmy je koło drzwi wejściowych żeby ozdobić pustą ścianę, a na wiosnę chciałem je zasadzić na własnej działce. Z tą myślą kupowałem właśnie duże świerczki w doniczkach – opowiada właściciel piekarni.

Wszystko szło zgodnie z planem do minionej niedzieli. Tego dnia... drzewka zniknęły. Właściciel przejrzał nagranie z monitoringu. Zobaczył na nim mężczyznę,

który po godz. 18.20 ładował choinki do samochodu i odjeżdżał. A potem okazało się, że jakiś czas wcześniej zdjęcie drzewek opublikowano na facebookowej grupie, na której ludzie dzielą się informacjami o rzeczach wystawionych na śmietniku. Korzystają z niej osoby, które w duchu zero waste, chcą zamiast kupować, dać drugie życie niepotrzebnym już innym przedmiotom. Wszystko wskazuje więc na to, że po publikacji zdjęcia z choinkami, jeden z członków grupy podjechał i zebrał drzewka.

- Jeśli spojrzeć na to w ten sposób to rzeczywiście może nie ma proble-

mu. Ale spójrzmy z mojego punktu widzenia: kupiłem coś, nie chciałem wyrzucić więc z mojego punktu widzenia to była po prostu kradzież – tłumaczy właściciel piekarni.

Mężczyzna opowiada, że przez kilka dni przed zdarzeniem wiał silny wiatr. Ponieważ drzewka mogły się przewrócić i połamać przedstawiono je spod drzwi, za róg budynku. Postawiono obok siebie, żeby wspólnie opierały się sile wiatru. Być może trochę pechowo postawiono je przy koszu na śmiecie. Ale nie przy kontenerze lub w wacie śmietnikowej ale przy zwykłym okrągłym

śmietniku z popielniczką. Takim na drobne śmieci, jakich wiele w całym mieście.

- Dla wszystkich powinno być chyba oczywiste, że nie jest to miejsce, gdzie wyrzuca się drzewka – denerwuje się piekarz. – Na naszym osiedlu miejsca, w którym składa się choinki są ściśle wskazane. To np. wiata śmietnikowe.

Dlatego mężczyzna opublikował na swoim profilu zdjęcie z monitoringa z informacją, że na zwrot drzewek czeka do niedzieli. Jeśli to nie nastąpi, zgłosi kradzież na policję. Post opublikowano także na różnych „śmieciarkowych” grupach. Rozgorzała pod

nim dyskusja. Niektórzy uważają, że doszło do nieporozumienia. Inni twierdzą, że to wina właściciela, który powinien drzewka schować przed wiatrem do pomieszczenia lub „jakoś je zabezpieczyć”. Ktoś uważa, że „na biednego nie trafiła więc po co robić raban”. Niektórzy problem widzą jednak zupełnie inaczej.

- Jeszcze trochę to jak ktoś zapomni zamknąć okno w samochodzie to ktoś go wystawi na grupę że do zabrania bo stoi porzucony – komentuje pan Arkadiusz (pisownia oryginalna – red.). – W tym kraju wszystko trzeba zabetonować albo na łańcuch.

- Nie ma znaczenia, czy ukradziono coś osobie biednej czy bogatej. Uważam, że jakieś zasady grzeczności powinny obowiązywać. Pracujemy od godz. 5.30 do 20. Wystarczyło wejść i zapytać, a nie zabierać coś spod ściany prywatnego budynku – uważa piekarz. – To samo dotyczy robienia zdjęć. Można było spytać o zgodę.

Mężczyźni nie tak bardzo zależą na drzewkach, że proponuje... ich odkupienie od osoby, które je zabrała.

- Niech tylko przyjedzie i odda. Złego słowa mu nie powiem – podkreśla.

Szorowanie lwa

PORZĄDKI Rocznik: 1995. Ojciec: Witold Marcewicz. Czego nie lubi? Glonów i pęknięć. Pomnik lwa stojący przy Zamku w Lublinie ma zostać odnowiony

Lew u stóp Zamku stanął w 1995 roku. Pomnik to inicjatywa lubelskiego oddziału Towarzystwa Przyjaciół Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich i jest to kopia rzeźb lwów znajdujących się przed Panteonem Chwały na Cmentarzu Łyczakowskim we Lwowie.

Niewiele chyba osób w Lublinie nie kojarzy siedzącego lwa z łbem zwróconym w lewo z lewą łapą opartą na tarczy z herbem Lwowa. Figurę wykonał Witold Marcewicz.

Miasto właśnie poszukuje firmy, która zajmie się odnowieniem pomnika. Chodzi

o prace konserwatorskie i restauratorskie.

– Pomnik powinien przejść renowację do końca maja – informuje biuro prasowe Ratusza, a cytowany w komunikacie prasowym Janusz Semeniuk, zastępca dyrektora miejskiego Wydziału Zieleni i Gospodarki Komunalnej tłumaczy, że zwycięzcy postępowania zostanie zlecone oczyszczenie powierzchni piaskowca, odsolenie, uzupełnienie ubytków, scalenie kolorystyczne monumentu oraz zabezpieczenie przed dewastacją kamienia. Ma być pokryty specjalnym preparatem.



– Konieczne będzie także oczyszczenie i zabezpieczenie metalowej tablicy z pozostawieniem lekkiej patyny. Prace przy pomniku powinien wykonać dyplomowany konserwator dzieł sztuki – mówi Semeniuk.

Prace powinny zostać wykonane zgodnie z zaleceniami Lubelskiego Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków.

– Mają służyć oczyszczeniu powierzchni kamienia z zabrudzeń, napisów i glonów, powstrzymaniu destrukcji kamienia oraz podniesieniu walorów estetycznych pomnika – dodają urzędnicy. **SKO**

Studiują w studiu

EDUKACJA Na Wydziale Politologii i Dziennikarstwa UMCS otwarto pracownię radiowo-telewizyjną. Ma ona służyć nie tylko studentom. Uczelnia myśli o komercyjnym wykorzystaniu nowego obiektu.

Znalazły się tu profesjonalnie wyposażone studio z reżyserką, pracownią komputerową i zapleczem. Na wyposażeniu znalazł się sprzęt filmowy, telewizyjny, dźwiękowy oraz oświetleniowy. W przyszłości mają pojawić się stanowiska do montażu.

– Do tej pory nie mieliśmy do dyspozycji studia. Dzięki niemu będziemy mogli rozwijać swoje umiejętności i lepiej zrozumieć, jak to wygląda od środka.

Mamy wszystko, co jest potrzebne do realizacji programów telewizyjnych

– mówi Włoda, studentka drugiego roku produkcji medialnej.

W pracowni będą odbywać się zajęcia warsztatowe na kierunkach dziennikarstwo oraz komunikacja społeczna. – Zanim studenci udadzą się na staże do profesjonalnych redakcji, będą mieli tu miejsce na wykształcenie pierwszych nawyków w pracy z mediami w sensie technologicznym – wyjaśnia prof. dr hab. Iwona Hofman, dyrektorka Instytutu Nauk o Komunikacji i Mediach UMCS. Ale nowe studio



może służyć nie tylko studentom. – Daje nam też potencjał współpracy z otoczeniem zewnętrznym. Myślimy o organizacji szkoleń z zakresu wystąpień publicznych, promocji czy autopromocji. To jest miejsce, które chcemy wykorzystać jako przestrzeń wspólną – dodaje prof. Hofman.

Wydział Politologii i Dziennikarstwa od 2020 roku mieści się w nowoczesnym budynku przy ul. Głębokiej, na terenie tzw. kampusu zachodniego UMCS. Wcześniej przez wiele lat siedzibą jednostki był zabytkowy, ale mało funkcjonalny pałac Lubormiskich przy placu Litewskim.

(TOMA)

Kładka do przebudowy

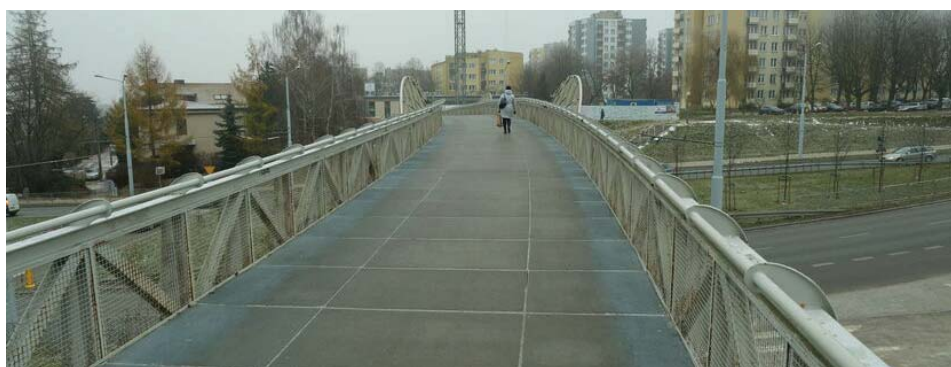
PRZEPRAWA To miejsce upodobał sobie zakochani, ale przeklinają je kobiety chodzące w szpilkach. Kładka nad ulicą Filaretów doczeka się przebudowy. Miasto szuka wykonawcy inwestycji, który na jej realizację będzie miał pół roku

Stalowa kładka łączy osiedla Piastowskie i Mickiewicza na terenie Lubelskiej Spółdzielni Mieszkaniowej. Powstała w miejscu, w którym brakowało bezpiecznego przejścia przez ruchliwą ul. Filaretów. Od kilku lat mówi się jednak o jej niezbędnym remoncie.

W 2020 roku u prezydenta interweniowała w tej sprawie radna Monika Orzechowska.

– Konstrukcja jest mocno przetrzęsana, a za chwilę jej stan techniczny uniemożliwi bezpieczne z niej korzystanie – pisała z kolei w interpelacji z ubiegłego roku radna Monika Kwiatkowska.

– Obiekt jest poddawany sukcesywnym przeglądów w cyklu rocznym i pięcioletnim, w celu monitorowania jego stanu i możliwości dalszego użytkowania. Z uwagi jednak na istniejący stan techniczny obiekt wymaga przebudowy. Dodatkowo prawidłową eksploatację



FOT. DW

uniemożliwia brak odwodnienia – przyznaje Justyna Góźdz z biura prasowego lubelskiego Ratusza.

Inwestycja była odkładana w czasie ze względu na brak pieniędzy. Środki udało się zarezerwować dopiero w tegorocznym budżecie Lublina. Na ten cel zarezerwowano 1,8 mln zł.

Miasto ogłosiło właśnie przetarg na wykonanie prac. Do zadań wykonawcy będzie należała przede wszystkim wymiana głównej płyty pomostu. Ażurową kratkę

będącą zmurą dla kobiet chodzących w szpilkach, ale też stwarzającą zagrożenie po opadach deszczu, zastąpi pełna płyta. Wymienione zostaną także balustrady a stalowa konstrukcja obiektu zostanie zakonserwowana i zabezpieczona przed korozją.

Prace mają potrwać pół roku.

– Kładka zostanie wyłączona z użytkowania na czas niezbędny do realizacji zadań. Dokładny termin będzie wynikał z harmonogramu prac, który przedstawi

wykonawca po podpisaniu umowy – zaznacza Justyna Góźdz.

Warto wspomnieć, że pomost nad ul. Filaretów upodobał sobie zakochani. Obok mostku przy stawie w Ogrodzie Saskim jest to najpopularniejsze w Lublinie miejsce, w którym wieszane są kłódki podpisane inicjałami par. Co stanie się z nimi po przebudowie? – Decyzja w tej sprawie zostanie podjęta na późniejszym etapie – usłyszeliśmy w Ratuszu. **TOMASZ MACIUSZCZAK**

AGENCJA
MIENIA
WOJSKOWEGO

**DYREKTOR ODDZIAŁU
REGIONALNEGO
AGENCJI MIENIA WOJSKOWEGO
W LUBLINIE**

INFORMUJE,

że zgodnie z art. 35 ust. 1, 1b i 2 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami / t.j. Dz. U. z 2023 r. poz. 344/ w związku z art. 54 ust. 1 pkt. 3 ustawy z dnia 10 lipca 2015 r. o Agencji Mienia Wojskowego / t.j. Dz. U. 2022.2061/ w siedzibie OReg. AMW Lublin, został wywieszony wykaz **przeznaczonej do najmu w trybie bezprzetargowym części nieruchomości gruntowej stanowiącej teren o pow. 20 m², zlokalizowanej w Radzynie Podlaskiej przy ul. Sitkowskiego, położonej w granicach nieruchomości objętej KW nr LU1R/00058993/4, oznaczonej w ewidencji gruntów jako działka nr ewid. 2268/13 o pow. 0,0065 ha, z przeznaczeniem na posadowienie garażu nietrwale związanego z gruntem.**

Wykaz został wywieszony na multimedialnej tablicy ogłoszeniowej w siedzibie Oddziału oraz dostępny jest na stronie: www.amw.com.pl.

Szczegółowe informacje dotyczące nieruchomości oraz pełną treść wykazu uzyskać można w siedzibie OReg. AMW Lublin, ul. Łęczyńska 1, e-mail: m.krol@amw.com.pl, lublin@amw.com.pl, (81) 474 61 13, (81) 474 61 11.

Oddział Regionalny w Lublinie
ul. Łęczyńska 1, 20-309 Lublin
www.amw.com.pl

Prawnicy piszą do prezesa TVP

W imieniu środowiska lubelskiej Adwokatury wyrażam zdecydowany sprzeciw. ... – to część stanowiska lubelskich prawników, które zostało wysłane do prezesa TVP. Chodzi o Piotra Sułkę i niedawne wydarzenia w biurze Aleksandry Kursy

Sławomir Skomra

Tajemnica zawodowa nie jest przywilejem grup zawodowych, lecz chroni jednostkę korzystającą z pomocy osoby wykonującej zawód zaufania publicznego – upomina lubelska Okręgowa Rada Adwokacka, a te słowa to komentarz do niedawnych wydarzeń w biurze mecenas, Aleksandry Kursy.

– Żądanie ze strony dziennikarza ujawnienia przez adwokata tajemnicy zawodowej jest wprost sprzeczne z przepisami prawa, zaś natarczywe i agresywne zachowanie Piotra Sułki wobec adw. Aleksandry Kursy stoi w sprzeczności z zasadami współżycia społecznego, do których przestrzegania dziennikarz także jest obowiązany na mocy ustawy Prawo Prasowe – dodaje ORA.

Żeby zrozumieć o co chodzi, trzeba przypomnieć sprawę, którą przed tygodniem opisał Dziennik Wschodni. Aleksandra Kursa to prawniczka z Lublina, która m.in. współpracuje z Chełmską Strażą Ochrony Zwierząt przy sprawach sądowych. Kursa ma na swoim zawodowym koncie m.in. przełomowy w Polsce wyrok skazujący za znęcanie się nad gadami.

W tym jednak przypadku chodzi o interwencję CSOZ, w której odebrano psa imieniem Demon mieszkańcowi Tomaszowa Lubelskiego. Zwierzę zostało mu po kilku miesiącach zwrócone. I właśnie tą sprawą zajmuje się Piotr Sułek, dzien-

nikarz TVP. W programie Alarm został wyemitowany pierwszy materiał o odebraniu psa, a Sułek pracuje nad drugą częścią.

TVP, dziennikarz i drzwi

Dlatego przyjechał do Lublina. Do biura Kursy. Sułek wszedł od biura, miał zadawać natarczywe pytania, chciał natychmiastowych odpowiedzi. Znajomy adwokat Kursy próbował Sułkę wyprosić.

– Wszelkie dyplomatyczne działania okazały się bezskuteczne, a poziom bezczelności i prób prowokacji „dziennikarza” względem adw. Burzyńskiego (Maciej, to on próbował wyprosić dziennikarza – red.) osiągnął szczyty. Nie sposób było nie odnieść wrażenia, że Piotr Sułek robi wszystko, aby wyprowadzić z równowagi Maćka – opisuje w internecie Kursa.

W końcu prawnicy zadzwonili na policję. Dopiero jakiś czas potem Sułek wyszedł. Jednak to nie koniec sprawy.

– Odprowadziłam Piotra Sułkę do drzwi, otrzymawszy przy tym groźbę, że „daje mi 10 minut na wytłumaczenie się”. Na klatce schodowej oczekiwało trzech mężczyzn z kamerami. W chwili, gdy chciałam zamknąć drzwi wejściowe, „dziennikarz” zastawił je najpierw nogą, następnie całym ciałem mówiąc „chłopaki, nagrywajcie!” po czym zaczął krzyżeć „dlaczego uderzyła (bije) mnie pani drzwiami?”. Na tym nasze spotkanie się skończyło – podaje prawniczka.

Tłumaczyła nam, że gdyby dziennikarz chciał poznać komentarz Kursy, to nie byłoby problemu. Jednak Sułek pytał o podejmowane w sprawie działania w sprawie, przyczyny i podstawy działania jako adwokata, pełnomocnika.

– A te okoliczności są objęte tajemnicą adwokacką – tłumaczy prawniczka i zaznacza, że jej klient nie życzył sobie udzielania komentarzy – zaznaczyła Kursa.

ORA pisze do TVP

Teraz po stronie prawniczej oficjalnie staje Okręgowa Rada Adwokacka w Lublinie. Wystosowała pismo do prezesa TVP.

– W imieniu środowiska lubelskiej Adwokatury wyrażam zdecydowany sprzeciw wobec opisanych zachowań Piotra Sułki. Pozostaję w przeświadczeniu o konieczności podjęcia przez jego przełożonych właściwych działań w celu zapobieżenia podobnym zdarzeniom w przyszłości i wyciągnięcia odpowiednich wniosków oraz konsekwencji służbowych w związku z niedopuszczalnymi praktykami, stosowanymi przez Piotra Sułkę wobec adw. Aleksandry Kursy – apelują prawnicy.

Kiedy rozmawialiśmy o sprawie z dziennikarzem powiedział, że nie w trakcie pracy nad reportażem nie będzie komentował relacji mecenas Kursy.

Przed tygodniem zadaliśmy kilka pytań rzecznikowi prasowemu TVP. Nie otrzymaliśmy odpowiedzi.



Piotr Sułek

FOT. NADESŁANE/FACEBOOK

Startują pieniądze unijne

LUBELSKIE W końcu są pierwsze nabory w ramach przyznanych województwu lubelskiego funduszy unijnych do 2027 roku. W sumie to 2,4 mld euro, a w pierwszej kolejności są to pieniądze dla biznesu, straży pożarnych czy na szkolnictwo

Choć formalnie wspomniane fundusze są przeznaczone na lata 2021 – 2027, to do tej pory nie zostały one uruchomione. Na przeszkodzie stało kilka spraw, jak negocjacje, ustalanie priorytetów, a także to, że przedstawiciele Komisji Europejskiej chcieli wiedzieć, czy przy podziale środków, nikt nie zostanie wykluczony. Skąd to pytanie? Urzędnicy UE mieli wątpliwości w związku z przyjmowanymi przez polskie samorządy tzw. uchwał anty-LGBT. Jesienią 2021 r.

lubelski sejmik województwa wycofał się z takiego stanowiska, które zajął wiosną 2019 roku.

W końcu udało się urzędowi marszałkowskiemu uruchomić pierwsze nabory.

– Dla pięciu ogłoszonych dzisiaj naborów przeznaczaliśmy kwotę ponad 533 mln zł dofinansowania z UE. W ramach dwóch naborów Beneficjenci będą wybierani w sposób konkurencyjny, zaś w trzech naborach niekonkurencyjnych, będą to zidentyfikowane wcześniej podmioty (Powiatowe Urzędy Pracy, Miejski Urząd Pracy

w Lublinie, Państwowa Straż Pożarna, Bank Gospodarstwa Krajowego) – ogłasza Urząd Marszałkowski i dodaje, że o pieniądze mogą starać się także samorządy; mikro, małe i średnie firmy; instytucje nauki i edukacji oraz organizacje społeczne i związki wyznaniowe.

I tak, pierwsze działania to wsparcie inwestycyjne dla małych i średnich przedsiębiorstw. Mowa o wyposażeniu czy doposażeniu. W tym przypadku nabór prowadzi podlegająca marszałkowi województwa Lubelska Agencja Wspierania Przed-

siębiorczości w Lublinie. W puli znajduje się blisko 271,3 mln zł i trzeba pamiętać, że nie jest to dotacja, ale pożyczka.

Kolejne działanie dotyczy bezpieczeństwa ekologicznego, ale po pieniądze nie może sięgnąć każdy. To środki przeznaczone dla straży pożarnych. Zarówno tej zawodowej jak i OSP. Tym razem są dotacje, które w sumie mają wynieść 107,477 mln zł.

– Przedmiotowy nabór dotyczy projektu strategicznego ujętego w Kontrakcie Programowym dla Wojewódz-

twa Lubelskiego pt. Dostosowanie Krajowego Systemu Ratowniczo-Gaśniczego na terenie województwa lubelskiego do zmian klimatycznych, zmian w środowisku naturalnym oraz zagrożeń cywilizacyjnych – zaznaczają urzędnicy lubelskiego marszałka.

Kolejne 122,1 mln zł to pieniądze dla urzędów pracy. Za te środki mają być podejmowane działania aktywizujące bezrobotnych oraz pozwalające im zakładać własne firmy.

W działaniu nazwanym „Kształcenie ogólne” za-

rezerwowanych jest blisko 20 mln zł, a chodzi tu o finansowanie zajęć poza formalną edukacją. To np. zajęcia dodatkowe, pozaszkolne, warsztaty, koła zainteresowań.

Blisko 13 mln zł to środki na edukację osób dorosłych. Pieniądze mogą zostać wydane na szkolenia, nabywanie nowych umiejętności i podnoszenie poziomu kompetencji. Ważne jest to także nabywanie, przez osoby wykluczone, umiejętności cyfrowych.

SŁAWOMIR SKOMRA

Ekstremalnie ścieżkami wiary

LUBLIN Po raz dziewiąty wyruszyła Ekstremalna Droga Krzyżowa. Dlaczego ludzie się na to decydują?



Julia Zdunek

Kto w nocy z piątku na sobotę chce iść kilkadziesiąt kilometrów? Wielu z tych, którzy stawili się, aby wyruszyć w Ekstremalnej Drodze Krzyżowej mówi, że chodzi o osobiste wyzwanie, którego chcą się podjąć. Wielu z nich w trasę wyrusza nie po raz pierwszy. Mówią też o okazji do „wyjścia ze swojej strefy komfortu” i walce ze słabościami. Fizyczne zmęczenie, dotarcie do pewnych granic mają być wskazówką, żeby się nie poddawać, kiedy w życiu jest pod górę.

– Podczas EDK zrozumiałam, że nic w życiu nie przychodzi łatwo i jeśli chce się coś osiągnąć, trzeba włożyć w to wysiłek. Nawet jeśli trud jest ogromny, tak jak podczas drogi EDK, to jeśli na czymś nam zależy, warto o to zawalczyć – mówi Karolina, uczennica. Patrycja na co dzień pracuje w kancelarii prawniczej. – Niezwykle są tegoroczne rozważania, duchowe, ale i psychologiczne. Dzięki nim udaje mi się zobaczyć w innym świetle swoje najbliższe otoczenie i samą siebie – wyznaje. Filip wyruszył w trasę szósty raz. Mówi, że jego nawrócenie zaczęło się właśnie od EDK.



Choć wtedy nie traktował tego zbyt duchowo.

– Namówili mnie znajomi, a ja potraktowałem to

bardziej jako wyzwanie. Jednak podczas drogi zacząłem przyglądać się swojemu życiu i zobaczyłem, że

coś jest nie tak – opowiada. – Ta droga dała mi mocno w kość, ale tak powinno być. W każdej EDK jest miejsce

na refleksję, ale też na ból fizyczny i psychiczny. Dochodzi się w niej do momentu kryzysowego, poczucia, że już nie dam rady. I to jest ważne doświadczenie, bo jednak idę dalej. Od tej chwili wiem, że już nie idę tylko o własnych siłach – twierdzi.

Choć EDK nie jest dla każdego, to można wybrać trasę odpowiednią do własnych możliwości. Organizatorzy ułożyli kilka szlaków, które różniły się długością i poziomem trudności. Najkrótsza trasa biegła wokół Zalewu i liczyła 30 km, a najtrudniejsza, tzw. „trasa czarna”, 51 km i była przeznaczona do samotnego wędrowania.

Terytorialsi zapraszają

Już za niespełna miesiąc rozpocznie się tegoroczna kwalifikacja wojskowa. Terytorialni liczą na to, że trafi wtedy do nich wielu chętnych

„Przyjdź na kwalifikację wojskową - zostań Terytorialsem” to akcja 2 Lubelskiej Brygady Obrony Terytorialnej im. mjr. Hieronima Dekutowskiego ps. „Zapora”. Akcja wiąże się z kwalifikacją wojskową, która w tym roku rozpocznie się 17 kwietnia i potrwa do 21 lipca. Do komisji wojskowej zostaną skierowani mężczyźni, którzy ukończyli 19 lat (urodzeni w 2004 roku) mężczyźni, którzy mają 20-24 lata, ale nie posiadają orzeczonej kategorii oraz kobiety posiadające kwalifikację przydatne w wojsku, np. medyczne. W tym roku przed komisjami stanie około 230 tysięcy młodych Polaków.

– Jak co roku przy komisjach powiatowych będzie można spotkać żołnierzy-rekruterów WOT, którzy opowiedzą o zaletach służby w Wojskach Obrony Terytorialnej. Na co dzień służą oni



w swoich brygadach, odbywają ćwiczenia wojskowe i biorą czynny udział w realizowaniu zadań swoich sekcji, plutonów i kompanii – są zatem dobrym źródłem wiedzy na temat służby – informuje por. Marta Gaborek, oficer prasowy „Zapory”. – Stając przed komisją powiatową: w jednym miejscu można uzyskać kategorię zdrowia i założyć ewidencję wojskową. Jeśli już wtedy podejmiesz decyzję o zostaniu żołnierzem Wojska Polskiego skieruj swoje kroki do Wojskowego Centrum Rekruta-

cji i złóż wniosek o powołanie do czynnej służby wojskowej. Dołączając do Wojsk Obrony Terytorialnej pozostanie przed Tobą 16-dniowe szkolenie podstawowe, które odbędziesz we wcześniej zaplanowanym przez twoją brygadę terminie, po którym złożysz przysięgę wojskową i odbierzesz książeczkę wojskową.

Terytorialni uruchomili też Infolinię Wsparcia Rekrutacji 800 696 077 (czynną od poniedziałku do piątku, w godz. 7.30-15.30).

(OPRAC. ASK)

Przebudowa starych ulic

WŁODAWA Mieszkańcy Włodawy od lat domagali się przebudowy ulic. Jest dobra wiadomość, miasto zaczęło szukać firmy, która podejmie się zadania. W puli jest ok. 10 mln zł

To był jeszcze rok 2020, kiedy mieszkańcy osiedla Kamiennego wystosowali publiczny apel o remont ulic. Wskazali konkretnie Wyrzykowską, Diamentową, Bursztynową i Szafrówą. Do tej pory nie udało się tych inwestycji przeprowadzić, ale właśnie jest szansa, że dojdą one do skutku.

W połowie 2022 roku Włodawie (miastu oraz gminie) przyznano pieniądze rządowe w ramach Polskiego Ładu. O środki starał się też powiat włodawski i w efekcie samorządy wywalczyły 32 miliony 700 tysięcy złotych.

Na co zostaną wydane te pieniądze? Wiadomo, że miasto stawia na przebudowę ulic: Wiejskiej, Krzywej, Klasztornej, Saperów, 9 Pułku Artylerii Ciężkiej, Sztabowej. Mieszkańcy, którzy niemal trzy lata temu wystosowali apel, mogą teraz



Jedna z ulic na osiedlu Kamiennym. Zdjęcie z 2020 roku

(FOT. ELBI.PL)

być zadowoleni, bo na liście są także budowy dróg wewnętrznych na os. Kamiennym i Ceglany.

– Po przygotowaniu dokumentacji ogłosiliśmy przetarg. Teraz czekamy na

wyłonienie wykonawcy. Zapraszamy zainteresowanych przedsiębiorców do udziału w przetargu. Zgłoszenia przyjmowane są do końca marca – mówi burmistrz Włodawy Wiesław Muszyński.

Ulice mają zyskać nową nawierzchnię. W planach jest też budowa oświetlenia, przebudowa kanalizacji deszczowej oraz zjazdów, a także odnowienie przylegających do ulic terenów zielonych.

– Przy ulicy Wiejskiej ma dodatkowo powstać ścieżka rowerowa, a miejsca postojowe zostaną wyremontowane. Na ulicy Saperów powstanie nowy ciąg pieszo-rowerowy – zaznacza Urząd Miasta.

Przebudowa dróg ma kosztować ponad 10 mln zł, z czego niemal 95 proc. stanowią środki z Polskiego Ładu.

MAJA OSTROWSKA

Z aparatem w poszukiwaniu dziur

BIAŁA PODLASKA Albo błoto i koleiny, albo zapadnięte studzienki. Stan dróg na osiedlu Grzybowa, zdaniem naszego Czytelnika, wymaga pilnego remontu. Miasto ma pomóc



Drogi na osiedlu Grzybowa

FOT. WOJCIECH BABICZ

Ewelina Burda

Pan Wojciech, mieszkaniec Białej Podlaskiej udokumentował wszystko na zdjęciach.

– Problem dotyczy ulic Ceglanej, Grabarskiej, Łowieckiej, Iglastej, Barwinkowej, Sokulskiej, Jastrzębiej, Jaskółczej, Kalinowej czy Jastrzębinowej – wymienia Woj-

ciech Babicz. To akurat drogi gruntowe, ale jego zdaniem uliczki wyłożone asfaltem też nie są w najlepszym stanie. – Mają już znaczne ubytki, a studzienki są zapadnięte. To nie tylko uciążliwe, ale przede wszystkim niebezpieczne – zauważa. Dlatego w imieniu mieszkańców skierował petycję do urzędników. – Liczymy na pilne

działania w celu naprawy tych dróg, tak byśmy mogli normalnie dojechać do pracy, bo zdarza się, że niektóre ulice są nieprzejezdne – skarży się mieszkaniec.

Przypomnijmy, że niedawno miasto ogłosiło przetarg na budowę ulicy Jastrzębiej na tym osiedlu. Inwestycja szacowana jest na 2 mln zł, z czego połowa to

dofinansowanie z Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg.

Kilka lat temu, prezydent Michał Litwiniuk (PO) powołał zespół ds. Budowy Dróg i Chodników, w którym zasiadają m.in. radni. Co roku przygotowuje on plan inwestycji.

– W mieście jest około 39 kilometrów dróg gruntowych, w ramach naszego planu

utwardziliśmy już ponad 5 km, a to 10 ulic. Kolejne budowy będą realizowane zimą – zapowiada Maciej Buczyński, zastępca prezydenta. – Gdy nawierzchnia jest zmarznięta lub mokra, nie można równać dróg gruntowych. Prace na nich prowadzi się od wiosny do jesieni.

Buczyński ocenia, że na zdjęciach pana Wojciecha

„widoczne są zastoiska wody wykluczające jakiekolwiek prace naprawcze”.

– Jeszcze w ostatnich dniach ubiegłego tygodnia w Białej Podlaskiej opady śniegu były dość intensywne. W tym roku termin rozpoczęcia prac, uzgodniony z wykonawcą, to 17 marca. Zaczynamy je właśnie od ulicy Ceglanej – obiecuje.

Szczeliny w nowym betonie

PULAWY Na betonowej nawierzchni puławskiego skateparku pojawiły się pęknięcia, które zostały zalane żywicą. Ilość ubytków martwi radnego Kamila Zięciny, który złożył w tej sprawie interpelację do prezydenta. Ratusz zapewnia, że za ewentualne naprawy zapłaci wykonawca

Warty 6,3 mln zł skatepark przy ul. Niemcewicza w Puławach, jeden z największych obiektów tego rodzaju na Lubelszczyźnie, w tym roku skończy dwa lata. Mimo tego, że obiekt ten nie jest nadmiernie wykorzystywany, na jego betonowej nawierzchni pojawiły się niewielkie szczeliny. Ubytki zostały już uzupełnione, ale fakt, że tego rodzaju uszkodzenia pojawiły się zaledwie 1,5 roku po oddaniu skateparku do użytku może martwić.

Sprawą zainteresował się radny Kamil Zięcina, który w tym roku opuścił rozwiązany już klub prezydenta Pawła Maja.

– Mimo uzupełniania pęknięć żywicą przez wykonawcę, systematycznie się one powiększają, jak

i pojawiają się nowe, co jest niepokojące – pisze samorządowiec. – Mam nadzieję, że nie będzie potrzeby wymiany całej wierzchniej warstwy nawierzchni, ale uważam, że sprawie warto się przyjrzeć dopóki obowiązuje gwarancja. Powinniśmy uniknąć sytuacji, w której z potencjalnie poważnego problemu zdamy sobie sprawę dopiero wtedy, gdy będzie już za późno na naprawy gwarancyjne – tłumaczy Zięcina.

Radny wysłał prezydentowi długą listę pytań, m.in. o to, czy Ratusz zlecił ekspertyzę techniczną użytego betonu, kto sprawował nadzór inwestorski nad procesem betonowania skateparku, jaki rodzaj zbrojenia wykorzystano i jak sprawdza się żywica, która posłużyła do uzupełnienia ubytków.



FOT. RS

Co na to miejscy urzędnicy?

– Sprawa jest analizowana. Jak co roku, po okresie

zimowym będziemy organizować przegląd tego obiektu. Jeśli ujawnimy coś niepokojącego, będziemy

interweniować. Skatepark jest objęty 3-letnią gwarancją, która obowiązuje do 21 czerwca 2024 roku, nato-

miast nawierzchnie betonowe posiadają gwarancję do 21 czerwca 2027 roku – mówi Robert Domański, kierownik Wydziału Rozwoju Miasta w puławskim Ratuszu. – Wszystkie ewentualne naprawy gwarancyjne, jeśli konieczność ich przeprowadzenia zostanie stwierdzona, zgodnie z zawartą umową będą finansowane przez wykonawcę skateparku.

Użytkownicy obiektu na razie na sposób naprawy uszkodzeń nie narzekają. Deskorolkowcy, z którymi rozmawialiśmy, uważają, że po skateparku jeździ się bardzo dobrze.

Przypominamy, że wykonawcami skateparku było konsorcjum puławskiego Termochemu i krakowskiej spółki Techamps.

RADOSŁAW SZCZĘCH

Bronią „polskiej racji stanu”

RADZYŃ PODLASKI Pięć samorządów, jedna sesja i ta sama uchwała „w obronie dobrego imienia Świętego Jana Pawła II”. Pomysł wyszedł od burmistrza Radzyna Podlaskiego, Jerzego Rębka (PiS)

Ewelina Burda

We wspólnych o b r a d a c h uczestniczyło w sumie 59 radnych z Radzyna Podlaskiego, powiatu radzyńskiego, gminy Wołyń, Komarówka Podlaska oraz Kąkolwnica.

– To sesja zwołana w trybie nadzwyczajnym, bo sytuacja w kraju wymaga nadzwyczajnych działań – stwierdził na wstępie Adam Adamski (PiS), przewodniczący Rady Miasta w Radzynie Podlaskim. – Za przyczyną niektórych mediów, świętość Jana Pawła II jest podważana. To jest polska racja stanu, bo to nie tylko symbol kościoła katolickiego. To również wielki Polak, któremu nasza ojczyzna wiele zawdzięcza – tłumaczy Adamski.

Wszystkie samorządy podjęły taką samą uchwałę

„w obronie dobrego imienia świętego Jana Pawła II”. Czytamy w niej m.in.: „Nie godzimy się na szkalowanie pamięci Największego Syna Narodu Polskiego, szarganie Jego imienia, w oparciu w dużej mierze na materiałach aparatu przemocy PRL. Także dlatego, że uderzenie w Papieża jest ciosem w naszą tożsamość narodową, kolejnym uderzeniem w jedność Polaków. Nie pozwolimy zniszczyć wizerunku Człowieka, którego cały wolny świat uznaje za filar zwycięstwa nad imperium zła”.

Taka uchwała to pomysł burmistrza Radzyna Podlaskiego, Jerzego Rębka (PiS).

– Nasza zdecydowana, niezłomna postawa niech będzie dobrym świadectwem, wyznacznikiem drogi dla kolejnych pokoleń. Życie



i nauczanie Jana Pawła II są dla nas ważne – podkreśla burmistrz.

Wspólna sesja 5 samorządów

FOT. UM RADZYŃ PODLASKI

Oprócz samorządów, obradom przysłuchiwali się księża z Radzyna

Podlaskiego: proboszcz parafii Świętej Trójcy ks. dziekan Krzysztof Pawelec oraz proboszcz parafii Matki Boskiej Nieustającej Pomocy ks. kan. Jarosław Sutryk.

Takie uchwały i stanowiska podejmują też inne samorządy w Polsce. To reakcja na reportaż Marcina Gutowskiego „Franciszkańska 3” w TVN24. Dziennikarz przedstawił w nim informacje wskazujące na to, że kardynał Karol Wojtyła, jako metropolita krakowski, nie tylko wiedział o przypadkach pedofilii w Kościele, ale także tuszował sprawy, które dotyczyły podległych mu księży. Stanowisko w obronie św. Jana Pawła II przyjął też Sejm. Zdaniem posłów Zjednoczonej Prawicy, materiał TVN24 w dużej mierze oparty jest na dokumentach aparatu przemocy PRL.

Jak obniżyć koszty ogrzewania i nie zbankrutować

PUŁAWY Radny Janusz Grobel, były prezydent Puław, złożył interpelację dotyczącą nowej możliwości obniżenia kosztów ogrzewania, jaką daje ustawa. Chodzi o przekazanie środków z budżetu do spółki energetycznej, co może zwiększyć wsparcie z „Polskiego Ładu”

Radosław Szczęch

Chodzi o ustawę znowelizowaną 8 lutego tego roku, która dotyczy tzw. szczególnych rozwiązań w zakresie niektórych źródeł ciepła w związku z sytuacją na rynku paliw. Jeden z jej artykułów mówi o tym, że gminy mogą udzielać wyrównania przedsiębiorstwom energetycznym działającym na ich terenie. W przypadku miasta Puław takimi spółkami są Zakłady Azotowe posiadające elektrownię węglową oraz OPEC, który odpowiada za dystrybucję ciepła do klientów.

Zgodnie z zapisami ustawy, na które zwraca uwagę radny Janusz Grobel, takie wyrównanie skutkowało by obniżeniem rachunków za ciepło. Ale nie tylko. Jeśli transza z budżetu miasta do spółki energetycznej przekroczyłaby 10 procent rządowej rekompensaty dla tego samego przedsiębiorstwa, samorząd otrzymałby 100-procentową dotację (bez wkładu własnego – red.) na wszystkie inwestycje z „Polskiego Ładu”.

Szkopuł w tym, że nie chodzi o przedsięwzięcia, na które Puławy pozyskały już promisy, a jedynie o te przyszłe. Przy czym nie ma



Władze Puław szukają możliwości obniżki rachunków za ciepło. Nowa ustawa przewiduje tzw. wyrównanie dla spółki energetycznej ze strony samorządu, czyli zastrzyk gotówki z miejskiego budżetu. Zachętą ma być potencjalny wzrost dotacji z „Polskiego Ładu” do 100 proc., czyli rezygnacja z wkładu własnego

FOT. RS

pewności, czy w kolejnych rozdaniach miasto je otrzyma. Nie wiemy również ile pieniędzy dostanie OPEC w ramach rekompensaty z budżetu centralnego, by móc wskazać sumę potencjalnego wyrównania, jaka wystarczylaby do skorzystania z ustawowych profitów.

Miejscy urzędnicy analizują możliwości, jakie daje znowelizowana ustawa. Trwają również rozmowy z prezesem Okręgowego Przedsiębiorstwa Energetyki Ciepłej.

– Przyglądamy się tej sprawie, ale dzisiaj nie mamy jeszcze wystarczających da-

nych, które pozwoliłyby na przygotowanie dokładnych kalkulacji – przyznaje Paweł Iwaszko, prezes puławskiego OPEC-u.

Spółka nie wystąpiła jeszcze o rządową rekompensatę. Taki wniosek złożony ma zostać w przyszłym miesiącu. Obliczenie ustawowych 10 proc. będzie możliwe najpóźniej dopiero po ewentualnej akceptacji wniosku i przyznaniu środków.

Z kolei o tym, czy puławski samorząd podejmie ryzyko i przeleje do spółki pieniądze na obniżkę rachunków za ciepło zdecyduje prezydent oraz rada miasta.

Wielkie zawody małego kalibru

ZAMOŚĆ „Front Wschodni” tak organizatorzy nazwali wczorajsze zawody strzeleckie. Rywalizacja odbywała się z broni sportowej, w niegdyś bardzo popularnym, a dziś przeżywającym swój renesans, kalibrze .22LR. Ci, którzy mieli okazję zetknąć się z nim na szkolnych zajęciach przysposobienia obronnego nazywają go „kbks-em”

Ten kaliber to bardzo dobra alternatywa dla „dużej amunicji”. Jest znacznie tańszy, przyjazny początkującym strzelcom, ale – w pewnych warunkach – bardzo wymagający nawet od bardzo doświadczonych zawodników. Dzięki temu, możemy doskonalić umiejętności i rywalizować na mniejszych strzelnicach i przy mniejszych wydatkach – mówi Jan Staniszew-

ski organizator zawodów i podkreśla: – Staramy się uczynić strzelanie sportowe maksymalnie dostępnym tak, by każdy zainteresowany znalazł coś dla siebie. A to wymaga również by finansowy „próg wejścia” nie był przeszkodą – dodaje prezes klubu „VIS Zamość”.

Po rosyjskiej napaści na Ukrainę, amunicja stała się potrzebniejsza gdzie indziej, a jej dostępność na rynku cywilnym mocno się ograni-

czyła, wzrosły też ceny. Sięgnięcie po mniejszy kaliber pozwala strzelcom zachować ciągłość treningu, stąd rosnąca popularność.

Na strzelnicę zamojskiej Hubale 42 zawodników rywalizowało na sześciu torach strzelając do celów oddalonych od piętnastu do stu metrów. To pierwsza runda ogólnopolskich zawodów „22LR PRS Poland Series” których finał odbędzie się w lipcu w Ostródzie. (TPJ)



FOT. MATERIAŁY ORGANIZATORA

Pomagają, bo tak trzeba

TOMASZÓW LUBELSKI. „Ty to Seba jesteś pier. . . y, najpierw przez rok pomagasz banderowcom, a teraz ciapatym” – przeczytał w wiadomości od znajomego. I co? Nic nadzwyczajnego. Usunął go „ze znajomych” i dalej robił swoje

Anna Szewc

Oczywiście nie przestałem go znać, widzimy się i będziemy widywać, pewnie też rozmawiać. Ale nie chcę, żeby mi się wyświetlały jego posty i to co wypisuje, a jemu niech nie wyświetlają się moje, skoro tak mu się nie podoba to, co robię – mówi Sebastian Wawrzusiszyn, przedsiębiorca z Tomaszowa Lubelskiego.

„Podpadł” nie tylko temu znajomemu, także innym, a nawet zupełnie nieznanym sobie osobom. Czym? Swoją aktywnością. Bo tak jakoś ma, że lubi pomagać i od dłuższego czasu robi to. Najpierw uchodźcom z Ukrainy docierającym do jego rodzinnego miasta. Później tym, którzy w ogarniętym wojną kraju zostali, również walczącym na froncie żołnierzom. A kiedy w Turcji i Syrii doszło do trzęsienia ziemi, to zorganizował z grupą znajomych zbiórkę darów, a potem z przyjacielem ruszył w długą podróż, by to dostarczyć w rejon, gdzie wsparcie było potrzebne najbardziej. Wrócił, zaczął od razu planować kolejny wyjazd, a w międzyczasie jeszcze postanowił, że doprowadzi do uruchomienia w Tomaszowie Lubelskim jadłodzielni. Znalazł ludzi gotowych zaangażować się w postawienie takiej budki z drewna i wykonanie przyłączy elektrycznych. Jako właściciel lokali gastronomicznych zobowiązał się też, że będzie jadłodzielnię wspierał. W internecie założył zbiórkę pieniędzy na zakup wyposażenia. I znowu oberwał.

„Zrzutka na Syrię nie wypaliła, to teraz to. Aby tylko być w obiektywie. Masakra” – zareagowała na post z linkiem do wpłat pewna „miła” nieznajoma. Później, w kolejnych komentarzach jeszcze wspomniła coś o wychodzącej z butów słomie i noszeniu głowy wyżej słońca.

– Takie opinie boją? – pytam.

– Chyba tylko tych, którzy je piszą – odpowiada Sebastian Wawrzusiszyn.

Rok życia, pół roku w Ukrainie

Podkreśla, że nic z tego co robi nie wyszłoby, gdyby nie zaangażowanie jeszcze bardzo, bardzo wielu osób, które podobnie jak on po prostu pomagały, pomagają i chcą nadal pomagać, nie zważając na kierowane pod ich adresem opinie.

To m.in. tomaszowski Team Sokolnia, grupa wolontariuszy, społeczników, ludzi wielu profesji i różnych zainteresowań, którzy połączyli siły, kiedy w Ukrainie wybuchła wojna. W Sokolni, starej hali sportowej przekształconej na magazyn zbierali dary dla tysięcy



Po drodze zobaczyliśmy zarówno ludzkie cierpienie i tragedię, ale również ogrom wdzięczności za niesioną pomoc – tak Sebastian Wawrzusiszyn relacjonował pierwszy wyjazd do Turcji

FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

uchodźców docierających do miasta, ale też wspierali tym co mieli wiele pomocowych punktów w okolicy. Jeździli również na granicę, by dostarczać przerażonym, uciekającym przed wojną kobietom i dzieciom jedzenie, ubrania, środki czystości itd.

– Później zaczęli się do nas odzywać ludzie z całej Polski, oni organizowali zbiórki u siebie, przysyłali te dary, a my podawaliśmy je dalej – wspomina Łukasz Bałka, kolejny członek Teamu Sokolnia, w którym aktywnie działali też m.in. Marta Kuryło-Paradowska, Darek Janowski, Ewa Piwko-Witkowska, Magdalena Tereszczuk.

Regularnie jeździli też z transportami do Ukrainy. Na początku do Lwowa, później coraz dalej, dalej i dalej, do Chmielnickiego, Irpienia, Buczy, Kramatorska...

– W międzyczasie musiałem wyrobić na szybko nowy paszport. Nie, nie skończyła mu się ważność. Po prostu zabrakło miejsca na pieczętki – opowiada Bałka. Na podstawie tych pieczętek policzył, że w ciągu roku w Ukrainie spędził... 6 miesięcy.

Pomaganie wciaga

– Nabraliśmy wszyscy ogromnego doświadczenia w organizowaniu pomocy,



FOT. ANNA SZEWC

od najprostszej akcji do naprawdę skomplikowanych – mówi Wawrzusiszyn. I opowiada o tym, jak w połowie grudnia wysłali do Ukrainy 50 aut terenowych, ale też liczone w setki i tysiące termowizory, generatory prądu, piły spalinowe, tablety, spawarki, latarki taktyczne, apteczki. Wszystko to dotarło na front, a przygotowane zostało dzięki zaangażowaniu około 100 ludzi z najróżniejszych krajów świata. Sponsor z USA wyłożył pieniądze, pozostali robili za nie zakupy.

– Po terenówce pojechaliśmy do Wielkiej Brytanii. Jeździliśmy od miejscowości do miejscowości i skupowaliśmy te samochody od prywatnych osób. Zajęło to dwa tygodnie. To były auta używane, więc po sprowadzeniu do Polski przeszły remonty, zostały pomalowane tak, żeby mogły służyć armii. Potem 50 ludzi tymi 50 pojazdami pojechało do Ukrainy. Przekazaliśmy je z całą resztą pomocy na lotnisku w Hostomelu pod Lwowem – wspomina Wawrzusiszyn.

Kiedy Turcję i Syrię dotknęło trzęsienie ziemi wcale nie myślał o tym, co robi. Po

Sebastian Wawrzusiszyn i Łukasz Bałka mają na koncie wiele wspólnych wypraw i poczucie, że docierając z pomocą do ludzi w Ukrainie czy Turcji robią po prostu to, co należy robić

prostu zaczął działać. Rozesłał wici, dary zaczęły spływać. Problemem było pokrycie kosztów transportu, bo do przejechania z Bałką mieli tysiące kilometrów, a do wydania na paliwo, opłaty, winiety itd. trzeba było ok. 6 tys. zł. Więc założył internetową zbiórkę. Wystarczyło na jeden wyjazd. Po tym co zobaczyli na miejscu, od razu po powrocie zaczęli planować kolejną wyprawę. Pieniądze na internetowe konto przestały jednak spływać, mimo że zbiórka jest aktywna do dzisiaj.

– Ale na szczęście z pomocą przyszła nam tomaszowska Fundacja Parasol Roztocza i Stowarzyszenie Czajnia, paliwo zasponsorowała również firma Danpol z Biłgoraja – podkreśla Bałka. Ale też dodaje, że ok. 1,5 ty-

siąca zabrakło, więc już obaj z Wawrzusiszynem wzięli to na siebie.

– Gdybyśmy znaleźli sponsora na pokrycie koszty podróży, to pojechalibyśmy kolejny raz, bo samo zorganizowanie darów to już żaden problem – dodaje pan Sebastian i przyznaje, że nie raz „dokładali do interesu”.

Pewnie robią na tym biznes...

Ale niektórzy, ci bardziej podejrzliwi, są przekonani, że te ciągle pomocowe wyjazdy do Ukrainy, a ostatnio do Turcji to tylko przykrywką, bo tak naprawdę robią na tym jakiś potężny biznes.

Z takiego przekonania wychodzić chyba musieli również polscy celnicy, którzy przy każdym powrocie do Polski wyjątkowo wnikliwie ich kontrolowali.

– Co nie wjechaliśmy na granicę, to nas kierowali na kanał, prześwietlali, sprawdzali, zaglądali w każdą dziurę, tłumacząc, że to tak z losowania wyszło. Nigdy niczego nie znaleźli – śmieje się obaj.

Obaj są przedsiębiorcami. Na tej dodatkowej dzia-

łalności, zajmującej mnóstwo czasu i pochłaniającej ogromne ilości energii w jakimś stopniu ich firmy oczywiście tracą. – Ale na szczęście mam wspaniałą żonę, która ogarnia wszystko, gdy mnie nie ma – tłumaczy Wawrzusiszyn. – No a poza tym w dzisiejszych czasach naprawdę dużo rzeczy można załatwić na telefon albo przez internet – dodaje Bałka.

Naprawdę z tego zaangażowania i kolejnych wyjazdów nie mają nic? Mają poczucie, że robią to, co powinno się robić, gdy ktoś tego potrzebuje.

– Mamy też możliwość poznawania nowych miejsc, jak np. Istanbulu, do którego wstąpiliśmy podczas wyjazdu do Turcji. To wielkie, piękne miasto – opowiada Łukasz Bałka.

I wspomina jeszcze, jak w Turcji zatrzymali ich policjanci. Zaczęli rozmawiać, powiedział, że jest strażnikiem ochotnikiem w Polsce, zdradził powód swojego przyjazdu. – Więc nas zaraz do siebie zaprosili, kawkę, herbatkę, ciasteczko zaproponowali. Wspinali ludzi. Planujemy latem wyprawę motocyklową do Turcji, więc na pewno ich odwiedzimy.

– Ja mam jedną, największą nagrodę za to, co robię. Któregoś dnia moja niespełna 7-letnia córka wróciła ze szkoły i spytała, czy kiedyś do nich przyjdę na spotkanie. Spytałem, po co, a ona na to, że wszyscy mówią, że jestem bohaterem – opowiada z uśmiechem Sebastian Wawrzusiszyn. Wyjaśnia jednocześnie, że pomaga, bo po prostu może, bo go na to stać. – A poza tym były w życiu różne momenty, czasem takie, że ja potrzebowałem czyjejś pomocy. Otrzymywałem ją, więc wiem, że tak po prostu trzeba – tłumaczy przedsiębiorca.

To trzeba zobaczyć

Podczas swoich wyjazdów widzieli mnóstwo cierpienia, strachu, przerażenia. Przejężdżali przez kompletnie zniszczone wioski i miasta.

– Ale najbardziej utkwiła mi w pamięci jedna scena. Pojechaliliśmy do miasteczka z darami. Stała kolejka, jakieś 500 osób, w kompletnej ciszy, nie rozmawiali ze sobą, po prostu stali i czekali, a potem podchodzili spokojnie, jeden po drugim, brali to, co było, dziękowali i odchodzili, w takiej kompletnej ciszy. I tylko nad naszymi głowami był świst i gwizd przelatujących rakiet, a czasem spadających gdzieś pocisków – wspomina Bałka.

– Każdy, kto nas krytykuje, kto uważa, że tej pomocy dla Ukrainy już dość, że do Turcji też nie powinniśmy jeździć, powinien po prostu raz w takim miejscu się znaleźć i zobaczyć, po prostu to zobaczyć – podsumowuje Wawrzusiszyn.



Modliszka dobra na początek

WYSTAWA Pająki, agamy, węże, skorpiony, modliszki, gekony, chrząszcze, węże boa, straszyki, kameleony, ptaszniki, kraby, krewetki, żaby, a nawet patyczaki czyli raj dla miłośników zwierząt egzotycznych. W weekend na terenie Targów Lubelskich odbyła się Giełda Terrarystyczno-Akwarystyczna

Piotr Michalski

Wije to gromada bezkręgowców lądowych zaliczana do typu stawonogów. Jedzą liście i najlepiej czują się na podłożu torfowym, które trzeba systematycznie zraszać. Jak podkreśla pan Przemysław ważne jest by miały dość dużą wilgoć, ok. 80 proc. i temperaturę pokojową.

– Mamy około 150 gatunków ptaszników, najbardziej łagodnym i idealnie nadającym się na rozpoczęcie przygodny z pajakami jest brachypelma, czyli ptasznik czerwonokolanowy. W jego ubarwieniu przeważa kolor czerwony, przez co cieszy oko. Ptaszniki te dorastają do ok. 6-8 cm długości ciała i mają ok. 15-17 cm rozstawu odnóży. Samce są nieco mniejsze od samic i żyją 1-2 lata, samice zaś osiągnąją wiek ok. 20 lat – mówi Mateusz, przedstawiciel sklepu Spider Lublin.

Zoo w domu?

Anastazja właśnie kupiła nowy okaz do swojej, całkiem już sporej, menażerii. – Mam szynszyle, węże, szczury, jaszczurki i psa – mówi dziewczynka. – To już całkiem duże zoo. Teraz dokupiłam patyczaka. To



mój pierwszy owad. Marzyłam o takim! Teraz idziemy z mamą oglądać kraby. Możliwe, że jakiś wróci dziś z nami do domu – dodaje rozpromieniona.

Pani Monika, mama Anastazji, też jest miłośniczką zwierząt. Hoduje węże i pomaga córce w opiece nad domowym zoo, bo, jak podkreśla, marzeniem córki jest zostać weterynarzem, a obcowanie i opieka nad zwierzętami jest najlepszą lekcją.

– Uważam, że ludzie kupują owady do hodowli dlatego, żeby przełamać swoje uprzedzenia i stereotypy dotyczące myślenia

o owadach – mówi Jowita Jakubisiak, hodowczyni modliszek. – To typowo instynktowne działanie, gdy widzimy owada, zwłaszcza dużego, chcemy go strzepnąć, zrzucić, aby uniknąć ukąszenia czy użądlenia. Dlatego zajmowanie się owadem, karmienie, opieka, pielęgnacja jego otoczenia, przełamuje takie schematy.

Właśnie dlatego pani Jowita łączy hodowlę modliszek z tworzeniem dla nich odpowiednich terrariów, jak sama mówi: dla każdego coś milego. Jak to wygląda w praktyce? Dziecko dostaje owada, modliszkę,

a mama terrarium z żywą roślinką. Mama podlewa roślinkę, a owad korzysta z odpowiedniej wilgotności powietrza w swojej siedzibie. Pani Jowita wskazuje również, że owad, to dobry początek przygody z hodowlą zwierząt: – Modliszki czy patyczaki nie są długowieczne. To akurat zaleta, gdy jest to pierwsze zwierzątko dla dziecka. Możemy sprawdzić, czy nasza pociecha umie właściwie się zająć swoim podopiecznym. Piesek czy kotek to znacznie poważniejsze wyzwanie. Lepiej więc spróbować na łatwiejszym stworzeniu – uzasadnia.

Jak w naturze

W zasadzie każdy profesjonalny hodowca określa, jakie warunki trzeba spełnić, aby zapewnić zwierzęciu zdrowe i bezpieczne warunki bytowania.

Pani Katarzyna, hodująca jaszczurki z rodziny agamowatych, a także kameleony i gekony, ujmując to tak: – Przede wszystkim dobre terrarium. Duże i docelowe. Uważam za szkodliwe dla zwierzęcia twierdzenie, że mała jaszczurka, to i małe terrarium. Zmiana terrarium na większe to zbędny stres dla jaszczurki. Owszem, mała jaszczurka dłużej poznaje duże, doce-

lowe terrarium, ale w rzeczywistości trwa to tydzień, może dwa. Maksymalnie po miesiącu ma już obeznane wszystkie kąty. Kolejnym czynnikiem jest stworzenie warunków jak najbardziej zbliżonych do naturalnych warunków bytowania danej jaszczurki. Więc musimy zwrócić uwagę na podłoże, wilgotność, temperaturę, światło. Najpierw określamy jaką jaszczurkę chcemy hodować, potem badamy jej środowisko naturalne, w końcu określamy, czy jesteśmy w stanie spełnić jej wymagania. Dopiero wtedy decydujemy się na zakup – tłumaczy pani Katarzyna.





NEKROLOGI KONDOLENCJE PODZIĘKOWANIA

na dzień następny
można zamawiać do 14.00

Wszystkie informacje
pod nr. tel. 81 46-26-820
lub e-mail:
eliza.jakuszevska@dziennikwschodni.pl

n1_w_2x2

BURMISTRZ BEŁŻYC

Podaje do publicznej wiadomości, że w dniu 20 marca 2023 r. w siedzibie Urzędu Miejskiego w Bełżycach, ul. Lubelska 3 na tablicy ogłoszeń,

WYWIESZONY ZOSTAŁ:

– ciąg dalszy wykazu nieruchomości
stanowiących własność Gminy Bełżyce
przeznaczonych do użyczenia na rok 2023 r.

in685

WYCIĄG OGŁOSZENIA O PRZETARGU USTNYM NIEOGRANICZONYM NA WYDZIERŻAWIENIE

PREZYDENT MIASTA LUBLIN informuje, że

na elektronicznej tablicy ogłoszeń w siedzibie Prezydenta Miasta Lublin - Ratusz, Plac Króla Władysława Łokietka 1, na tablicy ogłoszeń w Wydziale Gospodarowania Mieniem Urzędu Miasta Lublin - ul. Wieniawska 14, VII piętro oraz w Biuletynie Informacji Publicznej na stronie internetowej www.bip.lublin.eu w dniu 20 marca 2023 r.

zostało podane do publicznej wiadomości ogłoszenie o ustnym przetargu nieograniczonym na wydzierżawienie wskazanych na załącznikach graficznych, stanowiących integralną część ogłoszenia o przetargu umieszczonego na www.bip.lublin.eu, zaznaczonych cyframi: I, II, III, IV, V, VI sześciu odrębnych części (każda o powierzchni 9 m²) działek nr 47 (obr. 36, ark. 3, KW LU11/00345605/9) i nr 69/4 (obr. 36, ark. 5, KW LU11/00336409/9) położonych w Lublinie przy ul. Krakowskie Przedmieście z przeznaczeniem na prowadzenie mobilnych punktów: gastronomicznych do sprzedaży artykułów spożywczych (z wyłączeniem alkoholu), sprzedaży kwiatów, drobnego handlu rękodzielniczego, pamiątkarskiego, związanego z informacją turystyczną

Przeznaczenie nieruchomości – lokalizacja sześciu odrębnych punktów z przeznaczeniem na prowadzenie mobilnych punktów: gastronomicznych do sprzedaży artykułów spożywczych (z wyłączeniem alkoholu), sprzedaży kwiatów, drobnego handlu rękodzielniczego, pamiątkarskiego, związanego z informacją turystyczną

Cena wywoławcza za jedno miejsce na lokalizację jednego mobilnego punktu miesięcznego czynszu dzierżawnego wynosi 390,00 zł netto (słownie złotych: trzysta dziewięćdziesiąt 00/100); do stawki czynszu netto doliczany jest obowiązujący podatek VAT.

Przetarg odbędzie się w dniu 5 kwietnia 2023 r. o godz. 11.00 w siedzibie Urzędu Miasta Lublin ul. Spokojna 2, pok. 252, II piętro.

Wysokość wadium za jedno miejsce na lokalizację mobilnego punktu: 390,00 zł (słownie złotych: trzysta dziewięćdziesiąt 00/100) dla każdego punktu oddzielnie poprzez wskazanie jego oznaczenia cyfrowego w tytule wpłaty. Wadium winno być wpłacone na konto Urzędu Miasta Lublin w terminie do dnia 30.03.2023 r. Dniem dokonania wpłaty jest dzień uznania środków na rachunku Urzędu Miasta Lublin.

Dodatkowe Informacje dotyczące przetargu można uzyskać również pod numerem tel. 81 466-27-33, 81 466-27-47, 81 466-27-32, bądź wysyłając wiadomość na adres: mienie@lublin.eu, w godz. od 7.30 do 15.30.

in683

AAA KALLA CAŁODOBOWE USŁUGI
POGRZEBOWE
www.kalla.lublin.pl
LUBLIN, UL. CMENTARNA 16
tel. 81 748 64 54, 602 475 176
ZASILEK POGRZEBOWY WYPŁACAMY PRZED POGRZEBEM
Kremacje w 24 godziny • Poglębianie grobów • Ekshumacje
Sprzedaż grobów na cmentarzu na Majdanku
BEZPŁATNA CHŁODNIA W LUBLINIE

c24089

ogłoszenia

www.dziennikwschodni.pl

BUDOWNICTWO

DOCIEPLENIA budynków,
elewacje - kompleksowo. tel.
506-123-602, 506-123-604.

005723L01-A

**– Sprzedajesz
nieruchomości?**

Zamów
**ogłoszenie
drobne**
w Dzienniku Wschodnim!
Tylko 100 zł* netto
za miesiąc.

* o szczegóły pytaj w
Biurze Ogłoszeń
Dziennika Wschodniego,
tel. 81 46-26-966

in/zajawki/bi0006

HANDEL

**RZEŻNIA KUPI BYDŁO
POURAZOWE DO UBOJU Z
KONIECZNOŚCI TEL. 511 075
866, 662 396 670.**

003023L01-A

TURYSTYKA

WCZASY dla Seniora –
Krynica Morska, kwiecień od
1149zł/os., maj 8 dni od
1149 zł/os., czerwiec 8 dni
od 1399 zł/os. Stegna, maj
8 dni od 1049 zł/os.,

002723L01-A

czerwiec 8 dni od 1199 zł/os
www.wczasy-senior.pl
(<http://www.wczasy-senior.pl/>),
534 244 044

014223L01-B

USŁUGI

WYWÓZ złomu, sprzętu
AGD, RTV, gruzu, mebli,
ubrań, sprzątanie piwnic,
strychów, garaży, domów
po lokatorach i zmarłych i
inne. Wycinka drzew,
podcinanie, karczowanie
koszenie i sprzątanie
działek, wywóz gałęzi,
prace rozbiórkowe (stare
domy, stodoły, komórki,
szklarnie itp.) Odśnieżanie
dachów, placów,
chodników, wywóz śniegu.
Całe województwo od 8 do
21, 514-299-106.

014023L01-A

USŁUGI BUDOWLANE

HYDRAULIKA, gaz, glazura,
elektryka. Wszelkie przeróbki
adaptacja pomieszczeń,
usługi z dofinansowania
przez PEFRON za
pośrednictwem MOPR, tel.
501-035-412.

027923L01-A

DOCIEPLANIE budynków
szybko, tanio, solidnie. 502
053 214.

002723L01-A

USŁUGI

RÓŻNE

TAPICER samochodowo-

meblowy tel. 601 794 525,
email: tapicer@car-meb.com

027523L01-A

ZDROWIE

EXPRESS-DENT stomatologia
zachowawcza, protetyka,
chirurgia, implanty; ul.
Staszica 8, tel. 81 534 62
60; ul. Hipoteczna 2, tel. 81
743 62 60; ul. Staszica 12,
tel. 81 534 62 70, www.express-dent.pl

025823L01-A

APARATY SŁUCHOWE

APARATY SŁUCHOWE
dobór, sprzedaż, serwis
na miejscu, refundacje,
wizyty domowe, raty,
**FIRMA MEDIKA JERZY
KAPITAN, LUBLIN, ul.
Nowowiejskiego 2a,
LUBARTÓW, ul. Cicha
19, KRASNYSTAW, ul.
Browarna 6, 81/473-
54-01, 668-277-760**

162722L01-A

**zamów swoje
ogłoszenie
drobne**

tel. 81
46 26 820

**masz
firmę?**

Zamów

**ogłoszenie
drobne**

Dziennik Wschodni
+ portal
www.dziennikwschodni.pl

**Tylko 100 zł*
netto za miesiąc**

* o szczegóły pytaj
w Biurze Ogłoszeń
Dziennika Wschodniego,
tel.
81 46-26-820

reklama@dziennikwschodni.pl

in/zajawki/bi0024

WÓJT GMINY CHRZANÓW

INFORMUJE O ZAMIESZCZENIU

na okres 21 dni, na tablicy
ogłoszeń w siedzibie Urzędu
Gminy Chrzanów, na stronie
internetowej gminy oraz BIP
wykazu nieruchomości
gminnych przeznaczonych
do oddania w dzierżawę.

in686

**– Sprzedajesz
samochód?**



o szczegóły pytaj
w Biurze Ogłoszeń
Dziennika Wschodniego

Zamów **ogłoszenie
drobne**
w Dzienniku Wschodnim!

**Tylko 100 zł* netto
za miesiąc**

81 46 26 820 reklama@dziennikwschodni.pl

TAXI 1-919-13
RADIO MPT

TAXI (81) 191 91
RADIO MPT LUBLIN

[f/MptRadioTaxi919](https://www.facebook.com/MptRadioTaxi919)

www.mptlublin.pl

*Śledź nasz profil
wygrywaj nagrody!*

- krótki czas oczekiwania
- dowolny sposób płatności
- dostępność 24h przez 7 dni
- zakupy na telefon
- zniżki dla stałych klientów
- pomoc przy przeprowadzce
- usługa holowania samochodu
- obsługa imprez okolicznościowych



pobierz naszą aplikację



Zadzwoń teraz **(81) 191 91 695 919 919**

Górník bez armat

Bezbarwny występ Górnika Łęczna w domowym meczu z Chojniczanką. Nudne spotkanie zakończyło się bezbramkowym remisem, a zielono-czarni zmarnowali szansę, żeby jeszcze bardziej odskoczyć od strefy spadkowej



Witamy w półfinale!

Polski Cukier AZS UMCS po raz trzeci lepszy od Arki Gdynia. Tym razem lublinianki wygrały na wyjeździe 74:67. Efekt? Awans do półfinału, w którym czeka już rywal z Gorzowa Wielkopolskiego



FOT. WOITEK SZUBARTOWSKI

Godzina nudów, pół godziny emocji

EWINNER II LIGA Po pierwszej połowie chyba niewiele osób spodziewało się, że Motor pokona Pogoń Siedlce tak wysoko. W starciu z byłym trenerem, Markiem Saganowskim żółto-biało-niebiescy rozbili rywali 4:1. Dla „Sagana” to była pierwsza ligowa porażka w nowym klubie

ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

Początek spotkania był obiecujący. Już w trzeciej minucie było blisko gola dla Motoru. Piotr Ceglarz podał w pole karne do Jakuba Lisa, a ten uderzył z ostrego kąta. Piłka wpadłaby do bramki gdyby nie świetna interwencja jednego z obrońców, który wybił ją z linii.

Na odpowiedź Pogoni nie trzeba było czekać zbyt długo. Cezary Demianiuk znalazł się sam przed dwoma obrońcami i poradził sobie z nimi, a na koniec oddał groźny strzał po ziemi. Bez zarzutu spał się jednak Łukasz Budzilek. Niestety, później udanych akcji ofensywnych było już zdecydowanie mniej.

W 25 minucie Rafał Król zagrał do Filipa Lubereckiego w pole karne, a lewemu obrońcy pozostało już tylko dobrze dograć. Niestety, został zablokowany i zamiast okazji na gola skończyło się tylko rzutem różnym. W 36 minucie Cezary Bujalski wbiegł przed rywala i padł w szesnastce gospodarzy, ale gwizdek arbitra milczał. Ekipa z Siedlec bardzo do-

brze radziła sobie w defensywie, a w ataku spokojnie wymieniała podania na połowie Motoru. Brakowało tylko lepszego ostatniego zagrania. Końcówka pierwszej odsłony toczyła się jednak głównie na połowie żółto-biało-niebieskich.

Pierwsze kilkanaście minut po przerwie nie przyniosło zmiany wyniku i wielkich emocji. Ostatnie pół godziny na pewno wynagrodziło jednak kibicom poprzednie, nudne fragmenty spotkania. Skoro nie idzie z gry, to od czego są stałe fragmenty? Właśnie w ten sposób gospodarze objęli prowadzenie. Po rzucie różnym Rafał Król strzelił głową, bramkarz Pogoni odbił piłkę przed siebie i chociaż blisko było czterech rywali, to pierwszy do futbolówki dopadł Arkadiusz Najemski, który otworzył wynik. 120 sekund później było już 2:0. Michał Król zagrał ze skrzydła i ponownie lepiej mógł się zachować Maciej Kikolski, bo młody golkeeper znowu odbił piłkę wprost pod nogi Kacpra Welniaka, który zaliczył swoje trze-

cie trafienie, w czwartym ligowym meczu w nowych barwach.

Wydawało się, że jest po meczu, a tymczasem w 66 minucie Marcinho przejął piłkę na połowie Motoru, przygotował ją sobie do strzału i świetnie huknął z ponad 30 metrów na 1:2. Po kilkudziesięciu sekundach kibice gospodarzy łapali się za głowy, bo o mały włos nie było remisu. Budzilek odbił strzał Marcinho, a Damian Nowak z bliska nie potrafił umieścić futbolówki w siatce. Po chwili okazało się jednak, że napastnik Pogoni i tak był na pozycji spalonej.

W 83 minucie fatalnie zachował się Bartosz Wicenciak. Mariusz Rybicki dostał piłkę w pole karne, ale był odwrócony do bramki i uciekał z szesnastki, a gracz Pogoni na niego wpadł na 16 metrze i sędzia musiał podyktować karnego. Trzeba dodać, że spore zasługi w wywalczeniu jedenastki miał Rafał Król, który chociaż miał obok siebie trzech rywali, to zdołał celnie dograć z lewego skrzydła do Rybickiego. I po chwili „Królik” z „wapna” huknął w okienko.

W końcówce kilka razy było groźnie pod bramką Budzilka, ale zamiast 3:2 zrobiło się 4:1. Mikołaj Kosior zagrał w tempo do Dawida Kasprzyka, a ten mimo że był w sytuacji sam na sam z bramkarzem, to oddał piłkę do lepiej ustawionego Michała Króla, a ten szczęśliwie, bo od słupka, ale poprawił wynik.

Za tydzień piłkarze Goncalo Feio zagrają w Olsztynie z tamtejszym Stomilem (niedziela, 26 marca, godz. 15).

Motor Lublin – Pogoń Siedlce 4:1 (0:0)

Bramki: Najemski (60), Welniak (63), R. Król (84-z karnego), M. Król (90+3) – Marcinho (67).

Motor: Budzilek – Wójcik, Rudol (60 Zbiciak), Najemski, Luberecki, Ceglarz (66 Rybicki), Gąsior (80 Reiman), Lis (66 Kosior), R. Król, M. Król, Welniak (80 Kasprzyk).

Pogoń: Kikolski – Misiak (77 Kołozek), Lewandowski, Wichtowski, Miś (85 Rutkowski), Bujalski (46 Marcinho), Pek (62 Majewski), Szuprytowski (85 Włodyska), Wicenciak, Demianiuk, Nowak.

Żółte kartki: Rudol, Kosior – Wicenciak, Misiak.

Sędziował: Damian Krumplewski (Olsztyn). **Widzów:** 3402.

ZDANIEM TRENERÓW

Marek Saganowski (Pogoń Siedlce)

– Wynik jest 4:1, a powinno być 2:1, albo 2:2. Myślę, że w pierwszej połowie, jak i w drugiej należały nam się rzuty karne. Wtedy ten mecz wyglądałby inaczej. Jest jednak, jak jest, gratuluję trzech punktów Motorowi. Zdaję sobie sprawę, że gospodarze stworzyli sobie kilka sytuacji. Inaczej się zaczyna jednak mecz, kiedy masz rzut karny, bo z tego co wiedzieliśmy, to karny był. Trzecia czy czwarta bramka prawdopodobnie też była ze spalonego. Wiedziałem, że tu będzie ciężko. Mieliśmy jednak swój plan i uważam, że graliśmy, jak równy z równym. Nie wiem czy zdążylibyśmy dogonić, ale mecz wyglądałby inaczej, bo przeważaliśmy. O co walczyliśmy? Od 25 października, odkąd objąłem Pogoń byliśmy najlepiej punktującym zespołem w tym czasie, teraz wyprzedził nas Motor.

Goncalo Feio (Motor Lublin)

– To było trudne spotkanie pomimo tego co wskazuje wynik. Nie ma łatwych meczów i kolejny raz, żeby punkty zostały w Lublinie zespół musiał się mocno napracować i wykazać wyjątkową konsekwencją i dyscypliną. Mecz różnych momentów i faz, dobre operowanie piłką z naszej strony i wykorzystywanie wolnych przestrzeni na początku spotkania. Dzięki wykorzystaniu szerokości boiska i dostawania się do ostatniej trzecji mieliśmy swoje „duże” sytuacje po stałych fragmentach. Potem nienajlepiej zakładaliśmy nasz pressing. Przeciwnik dobrze operował piłką i momentami musieliśmy się bronić na własnej połowie. W przerwie porozmawialiśmy kolejny raz o przestrzeniach, jakie mogliśmy wykorzystać i o tym, że mecz może być bardziej dynamiczny w fazach przejściowych. Kolejny raz po stałym fragmencie wyszliśmy na prowadzenie. Potem wykorzystując przestrzenie coraz częściej wchodziliśmy w pole karne i strzeliliśmy na 2:0. Przeciwnik wrócił do meczu i grał czterema zawodnikami cały czas wysoko, praktycznie w linii z naszą defensywą. Wybroniliśmy się jednak dobrze. Cieszę się z tego zwycięstwa, bo uważam, że w tygodniu zwróciliśmy uwagę na atuty Pogoni i potrafililiśmy je zneutralizować. Chcę pogratulować zawodnikom, a także kibicom, bo czuć w tym klubie jedność i wiarę, a to co cechuje piękne historie w sporcie, że ludzie są razem i wierzą, że coś wielkiego można zrobić i że się wspierają nawzajem.

PKO PB EKSTRAKLASA
Górnik Zabrze – Wisła Płock 3:2 (Damian Rasak 57, Lukas Podolski 61, 87 – Mateusz Szwoch 17, Dawid Kocyla 45) *
Jagiellonia Białystok – Zagłębie Lubin 2:2 (Marc Gual 54, Michał Pazdan 72 – Sasa Živec 1, Kacper Chodyna 75) *
Pogoń Szczecin – Korona Kielce 0:0 *
Radomiak Radom – Legia Warszawa 0:2 (Josue 45-karny, Maciej Rosolek 73) *
Raków Częstochowa – Cracovia 4:1 (Vladislavs Gutkovskis 38, Bartosz Nowak 59, Ivi Lopez 65, Marcin Cebula 84-karny – Michał Rakoczy 16) *
Śląsk Wrocław – Stal Mielec 1:1 (Erik Exposito 7 – Rauno Sappinen 10) *
Warta Poznań – Lechia Gdańsk 2:0 (Kajetan Szmyt 26, Stefan Savić 81) *
Miedź Legnica – Piast Gliwice 0:1 (Jorge Felix 23) *
Widzew Łódź – Lech Poznań 1:2 (Bartłomiej Pawłowski 71 - Filip Marchwiński 73, Kristoffer Velde 78).

1. Raków	25	61	51-16
2. Legia	25	52	39-26
3. Lech	25	43	34-23
4. Pogoń	25	40	37-35
5. Warta	25	37	30-23
6. Widzew	25	37	31-28
7. Cracovia	25	34	28-24
8. Wisła	25	32	34-34
9. Radomiak	25	32	26-29
10. Piast	25	30	27-27
11. Stal	25	30	27-31
12. Śląsk	25	30	25-34
13. Zagłębie	25	30	24-36
14. Jagiellonia	25	29	35-34
15. Górnik	25	28	32-38
16. Korona	25	27	27-37
17. Lechia	25	25	25-42
18. Miedź	25	19	25-40

31 marca – 2 kwietnia:Cracovia – Widzew * Korona – Miedź * Lech – Pogoń * Lechia – Śląsk * Legia – Raków * Piast – Górnik * Stal – Jagiellonia * Wisła – Radomiak * Zagłębie – Warta.

FORTUNA I LIGA
Górnik Łęczna – Chojniczanka Chojnice 0:0 *
Puszcza Niepołomice – Podbeskidzie Bielsko-Biała 1:1 (Emile Thiakane 42 – Joan Roman 89-karny) *
Skra Częstochowa – Wisła Kraków 0:3 (Alex Mula 28, Mateusz Machała 53-samobójcza, Miki Villar 62) *
GKS Katowice – Resovia 0:1 (Marek Mróz 33) *
Ruch Chorzów – ŁKS Łódź 3:3 (Tomasz Wójtowicz 30, Daniel Szczepan 37, Tomasz Foszmańczyk 90-karny – Piotr Janczukowicz 26, Maciej Dąbrowski 45, Maciej Sadlok 81-samobójcza) *
Stal Rzeszów – Bruk-Bet Termalica Nieciecza *
Odra Opole – Arka Gdynia *
Chrobry Głogów – Zagłębie Sosnowiec *
GKS Tychy – Sandecja Nowy Sącz zakończyły się po zamknięciu wydania.

1. ŁKS	24	48	44-25
2. Ruch	24	46	34-22
3. Wisła	24	42	39-26
4. Bruk-Bet	22	39	34-23
5. Puszcza	23	39	33-25
6. Arka	23	37	41-30
7. Podbeskidzie	24	36	35-28
8. Chrobry	23	34	37-41
9. Stal	23	32	36-31
10. Katowice	24	30	26-27
11. Tychy	23	27	35-35
12. Górnik	24	27	30-32
13. Resovia	24	27	25-37
14. Zagłębie	23	25	25-32
15. Odra	23	22	28-39
16. Skra	24	21	13-35
17. Chojniczanka	24	20	25-38
18. Sandecja	23	19	20-34

31 marca – 2 kwietnia: Odra – Górnik * Arka – Katowice * Resovia – Tychy * Sandecja – Skra * Wisła – Chrobry * Zagłębie – Puszcza * Podbeskidzie – Stal * Bruk-Bet – Ruch * ŁKS – Chojniczanka.

Bez argumentów w ataku

FORTUNA I LIGA Górnik Łęczna zbudował serię trzech meczów bez porażki, ale kibice po sobotnim spotkaniu mają prawo do niedosytu. Podopieczni Ireneusza Mamrota bezbramkowo zremisowali na swoim stadionie z Chojniczanką, a przez cały mecz oddali ledwie dwa celne strzały

BARTEK SURMAN

W tygodniu poprzedzającym sobotnie spotkanie łączniane zdecydowali się na dwa uzupełnienia w kadrze. W czwartek do drużyny dołączył Michał Pawlik. 27-letni pomocnik urodzony w Rykach reprezentował barwy klubów takich jak: Mazur Karczew, Jagiellonia, Ullensaker/Kisa IL, Chrobry Głogów, GKS Katowice i Odra Opole, a z Górnikiem związał się kontraktem obowiązującym do 30 czerwca 2023 roku z opcją przedłużenia na kolejny sezon.

Z kolei w piątek klub z Łęcznej poinformował o podpisaniu umowy z Jakubem Bednarczykiem, który w swoim piłkarskim CV ma: Bayer Leverkusen, FC Sankt Pauli czy Zagłębie Lubin. Umowa z 24-latkim została podpisana jednak tylko do 30 czerwca tego roku. – Jakub to zawodnik, który ostatnio nie miał przynależności klubowej. Od pewnego czasu trenuje z pierwszą drużyną Górnika. Pozostanie z nami do końca sezonu. Będziemy mu się przyglądać pod kątem gry w kolejnym sezonie – wyjaśnił dyrektor sportowy zielono-czarnych Veljko Nikitović.

W sobotnie popołudnie zespół dowodzony przez trenera Mamrota podejmował na swoim stadionie Chojniczankę. Pierwsza połowa to głównie walka w środku pola, która przełożyła się na dość mało emocjonujące



Górnik zmarnował w sobotę szansę, żeby jeszcze bardziej odskoczyć od strefy spadkowej

FOT. PIOTR MICHAŁSKI

spotkanie. Po przerwie obraz meczu niewiele się zmienił. Żaden zespół nie potrafił sobie stworzyć stuprocentowej sytuacji, a kibice Górnika na pierwszy celny strzał swoich ulubieńców czekali aż do 66 minuty. Wówczas na uderzenie zza pola karnego zdecydował się Miłosz Kozak, ale Mateusz Kuchta nie miał żadnych kłopotów ze złapaniem futbolówki. W samej końcówce gospodarze mieli jedyną, klarowną okazję na gola. Na strzał z narożnika pola karnego zdecydował

się wprowadzony z ławki rezerwowych Hubert Sobol, a Kuchta z najwyższym trudem sparował piłkę na rzut rożny i spotkanie zakończyło się bezbramkowym remisem.

Po meczu z Chojniczanką Górnik może pochwalić się serią trzech meczów bez porażki (dwa remisy i wygrana). Kolejne spotkanie zielono-czarni rozegrają 1 kwietnia, kiedy zmierzą się na wyjeździe z Odrą Opole.

Górnik Łęczna – Chojniczanka Chojnice 0:0

Górnik: Gostomski – Zbozień, Cisse, de Amo (60 Biernat), Dziwniel – Kozak, Lewkot (73 Łychowidko), Kryeziu, Tkacz (46 Szramowski), Krykun – Podliński (85 Sobol).

Chojniczanka: Kuchta – Niepsuj, Grolik, Buchała, Mikołajczyk – Stróżyński, Drewniak, Czajkowski, Mikołajczak (82 Kalinkowski), Ryczkowski (70 Jakóbow-ski) – Tuszyński (86 Skrzypczak).

Żółte kartki: Dziwniel, Cisse, Szramowski – Ryczkowski, Tuszyński, Mikołajczyk.

Sędziował: Łukasz Szczec (Warszawa).

Kolejne starcia gigantów

PIŁKA NOŻNA W piątek, w siedzibie UEFA rozlosowano pary ćwierćfinałowe piłkarskiej Ligi Mistrzów i Ligi Konferencji. Podobnie jak na etapie 1/8 finału dojdzie do jednego absolutnie topowego starcia

Mowa oczywiście o konfrontacji Manchesteru City z Bayernem Monachium. Przypomnijmy, że Bawarczycy w poprzedniej fazie rozprawili się bezlitośnie z Paris Saint Germain, a teraz przyjdzie im powalczyć z innym europejskim potentatem. Dodatkowym smaczkiem kwietniowego dwumeczu będzie z pewnością fakt, że Pep Guardiola w przeszłości odpowiadał za wyniki ekipy z Monachium. Drugim bardzo ciekawie zapowiadającym się starciem będzie pojedynek Realu Madryt z londyńską Chelsea. Obie ekipy zawodzą obecnie w rozgrywkach ligowych, ale nie przeszkadza to im w zdecydowanie lepszej grze na arenie międzynarodowej.

Ciekawe losowanie miało miejsce także w Lidze Europy. W czwartek z tymi rozgrywkami pożegnał się Arsenal. Kanonierzy odpadli z dalszej rywalizacji po dwumeczu ze Sportingiem Lizbona, który zresztą zakończył się konkursem

rzutów karnych. Teraz ekipa z Portugalii powalczy o półfinał z Juventusem Turyn, a więc równie mocnym zespołem. Ciekawą parę tworzą także Sevilla i Manchester United. (bs)

LIGA MISTRZÓW

Pary ćwierćfinałowe: Real Madryt – Chelsea * Benfica Lizbona – Inter Mediolan * Manchester City – Bayern Monachium * AC Milan – Napoli. Pierwsze mecze odbędą się 11 i 12 kwietnia, a rewanże 18 i 19 kwietnia. **Półfinały:** AC Milan/Napoli – Benfica/Inter * Real/Chelsea – Man. City/Bayern.

LIGA EUROPY

Pary ćwierćfinałowe: Manchester United – Sevilla * Juventus Turyn – Sporting Lizbona * Bayer Leverkusen – Union Saint-Gilloise * Feyenoord Rotterdam – AS Roma. Pierwsze mecze odbędą się 13 kwietnia, a rewanże 20 kwietnia. **Półfinały:** Juventus/Sporting – Man. United/Sevilla * Feyenoord/AS Roma – Bayer/Union.

Teraz Fiorentina

LIGA KONFERENCJI Lech Poznań pokonał na wyjeździe Djurgardens IF i awansował do ćwierćfinału rozgrywek gdzie zmierzy się z ekipą Fiorentiny

Poznaniacy jechali do Sztokholmu z zapasem dwóch goli, które wybili rywalom na swoim stadionie. Gospodarze chcieli odrabiać straty, ale w 44 minucie po faulu taktycznym Marcus Danielson grali w dziesiątkę. W drugiej połowie goście wykorzystali przewagę jednego zawodnika.

W 77. minucie „Kolejorz” objął prowadzenie po strzale Filipa Marchwińskiego, który płaskim uderzeniem pokonał bezradnego Widella Zetterstroema. Lech dobił rywala w końcowych minutach. Najpierw na listę strzelców wpisał się Nika Kwekweskiri, a chwilę później Michał Skóraś ustalił wynik spotkania pieczętując awans mistrzów Polski do ćwierćfinału. A w nim rywalami poznaniaków będzie włoska Fiorentina.

W pozostałych parach zmierzą się: Gent – West Ham * FC Basel – Nicea * Anderlecht Bruksela – AZ Alkmaar. (bs)

Djurgardens IF – Lech Poznań 0:3 (0:0)

Bramki: Marchwiński (77), Kwekweskiri (90), Michał Skóraś (90).

Djurgarden: Zetterstroem – Johansson, Loeffgren, Danielson, Andersson (82 Bengtsson) – Radetinac, Schueller, Finndell (82 Ale-mayehu), Eriksson (66 Sabović), Wikheim (81 Gracia) – Asoro (74 Bergstroem).

Lech: Bednarek – Pereira, Salamon, Milić, Rebocho – Skóraś, Karlstroem (73 Dagerstall), Murawski (67 Kwekweskiri), Sousa (67 Marchwiński), Szymczak (74 Ba Loua) – Ishak (80 Sobiech).

Żółte kartki: Radetinac, Andersson, Sabović – Karlstroem, Murawski, Sousa, Szymczak, Salamon, Sobiech.

Czerwona kartka: Marcus Danielson (44-za faul taktyczny).

Lotto (18.03)
3, 9, 20, 36, 42, 49.
Lotto Plus (18.03)
6, 9, 15, 16, 17, 30.
Multi Multi (19.03) 14
6, 8, 9, 10, 15, 16, 17, 28, 29, 32, 42, 44, 49, 55, 62, 66, 72, 73, 74, 77. Plus 77.
Multi Multi (18.03) 22
10, 11, 18, 19, 25, 27, 32, 33, 35, 41, 42, 47, 60, 61, 62, 66, 67, 68, 69, 79. Plus 18.
Multi Multi (18.03) 14
6, 9, 16, 17, 18, 20, 21, 22, 31, 37, 45, 56, 59, 62, 68, 70, 71, 76, 79, 80. Plus 56.
Multi Multi (17.03) 22
4, 6, 8, 10, 11, 18, 24, 31, 35, 37, 40, 48, 52, 53, 58, 64, 67, 76, 77, 80. Plus 48.
Multi Multi (17.03) 14
9, 13, 15, 18, 20, 24, 32, 33, 38, 42, 44, 47, 49, 50, 59, 60, 63, 67, 69, 75. Plus 47.
Multi Multi (16.03) 22
2, 4, 6, 17, 21, 23, 29, 33, 37, 47, 51, 53, 56, 59, 64, 66, 67, 70, 72, 78. Plus 23.
Mini Lotto (18.03)
4, 5, 10, 19, 35.
Mini Lotto (17.03)
8, 21, 24, 37, 38.
Mini Lotto (16.03)
5, 14, 20, 28, 38.
Ekstra Pensja (18.03)
14, 16, 27, 28, 34, 1.
Ekstra Pensja (17.03)
12, 14, 17, 19, 31, 1.
Ekstra Pensja (16.03)
8, 19, 24, 27, 28, 2.
Ekstra Premia (18.03)
3, 5, 14, 30, 35, 4.
Ekstra Premia (17.03)
21, 23, 24, 26, 31, 1.
Ekstra Premia (16.03)
5, 7, 8, 20, 23, 1.
Eurojackpot (17.03)
5, 18, 21, 29, 45, 1, 6.
Kaskada (19.03) 14
2, 3, 6, 8, 9, 12, 15, 16, 18, 19, 20, 21.
Kaskada (18.03) 22
1, 6, 10, 11, 12, 15, 17, 18, 19, 20, 22, 24.
Kaskada (18.03) 14
5, 6, 7, 9, 11, 12, 13, 15, 17, 18, 19, 20.
Kaskada (17.03) 22
2, 3, 4, 5, 6, 7, 8, 13, 18, 19, 21, 22.
Kaskada (17.03) 14
1, 2, 3, 4, 7, 11, 12, 13, 16, 17, 21, 22.
Kaskada (16.03) 22
1, 2, 3, 4, 9, 12, 13, 15, 16, 20, 23, 24.

Strzelanina po przerwie i tylko punkt

EWINNER II LIGA Wisła Grupa Azoty nie poszła za ciosem. Po wygranej z liderem tabeli puławianie w niedzielę tylko zremisowali 3:3 z rezerwami Zagłębia Lubin. Mecz, zwłaszcza w drugiej połowie dostarczył sporej dawki emocji, ale pewnie kibice Dumy Powiśla woleliby skromne 1:0 po nudnym spotkaniu i trzy punkty

ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

Już w piątej minucie Adrian Paluchowski wyszedłby sam na sam z bramkarzem „Miedziowych”. Po starciu z Kacprem Lepczyńskim padł jednak na murawę, a piłkę przejęli gospodarze. Arbiter uznał, że przewinienia nie było i nakazał grać dalej. A protesty „Palucha” zdały się na nic. Początkowe fragmenty zawodów były bardzo chaotyczne. Mnóstwo strat, niecelnych zagrań, a obie drużyny miały duże problemy, żeby wymienić chociaż kilka podań.

W 12 minucie Wisła wywalczyła rzut rożny. I od razu pierwszą sytuację udało się zamienić na gola. Kamil Kargulewicz dośrodkował z narożnika, w szesnastce idealnie znalazł się Łukasz Wiech i chociaż nieczysto trafił w piłkę, to ta wylądowała w siatce obok zaskoczonego bramkarza. Szybko powinno być po jeden. Patryk Kuształ wycofał piłkę na 10 metr do Kacpra Masiaka, a ten uderzył jednak zdecydowanie za lekko, bo Błażej Sapielak zdołał odbić piłkę.

Po pół godzinie gry swoją szansę mieli puławianie. Krystian Puton zagrał w polu karnym do Marcina Ryszki, a ten oddał futbolówkę na środek do Kargulewicza. Wydawało się, że to musi być gol, a tymczasem skrzydłowy źle trafił w piłkę i kopnął obok bramki. A to zemdliło się jeszcze przed przerwą, kiedy Kacper Terlecki zebrał piłkę przed szesnastką i od razu zdecydował się na strzał



z powietrza. I trafił idealnie. W efekcie, do przerwy był remis.

Po zmianie stron pierwsze kilkanaście minut było spokojnie. Po godzinie gry świetnie z około 30 metrów huknął Przemysław Skąlecki. I rozpoczęło się prawdziwe szaleństwo. Po

chwili, w ekipie gospodarzy na murawie zameldował się Cheikhou Dieng. Senegalczyk był prawdziwą zmurą obrońców Dumy Powiśla i kilka razy ośmieszył defensywę rywali. Po raz pierwszy... 120 sekund po tym, jak pojawił się na boisku. Najpierw poradził sobie z Woj-

ciechem Błyszko i przerzucił piłkę nad Sapielakiem, w bardzo trudnej sytuacji.

Goście odpowiedzieli niemal natychmiast, bo Paluchowski dostał dobre podanie w pole karne, od Mateusza Klichowicza i bez namysłu huknął na 2:3. Wydawało się, że po raz trzeci

Wisła nie pozwoli się dogonić. A tymczasem już w 72 Dieng „zabawił” się z defensywą przyjezdnych i sprzed pola karnego świetnie przymierzył do siatki po ziemi na 3:3.

W końcówce obie ekipy mogły przechylić szalę na swoją stronę. Dwa razy w dobrych sytuacjach znalazł się Mateusz Kaczmarek, ale nie potrafił ich zamienić na gole. Po drugiej stronie boiska groźni byli: Dieng i Rafał Adamski, ale wynik nie uległ już zmianie. Punkt to na pewno duże rozczarowanie puławian, w końcu mierzyli się z zespołem ze strefy spadkowej, który ma najgorszą defensywę w całej eWinner II lidze. Mimo remisu udało się jednak utrzymać miejsce w strefie barażowej. Przewaga nad siódmym Stomilem Olsztyn wynosi jednak tylko „oczko”, a nad ósmym Motorem cztery punkty.

Zagłębie II Lubin – Wisła Grupa Azoty Puławy 3:3 (1:1)
Bramki: Terlecki (39), Dieng (63, 72) – Wiech (12), Skąlecki (60), Paluchowski (66).

Zagłębie II: Bieszczad – Sochań, Lepczyński, Oko (61 Posmyk), Woźniak, Kolan (81 Kruszelnicki), Terlecki, Kuształ, Bogacz, Adamski, Masiak (61 Dieng).

Wisła: Sapielak – Cheba, Błyszko, Wiech (82 Majewski), Bernard, Banach (63 Klichowicz), Rysza (64 Kona), Skąlecki (77 Retlewski), Puton, Kargulewicz (82 Kaczmarek), Paluchowski.

Żółte kartki: Cheba, Klichowicz, Puton.

Sędziował: Szymon Łężny (Kluczbork).

FOT. KS WISŁA PUŁAWY

KKS na czele

EWINNER II LIGA Zmiana lidera. Kotwica Kołobrzeg tylko zremisowała u siebie z Hutnikiem Kraków 0:0. W efekcie, straciła pierwsze miejsce w tabeli na rzecz KKS Kalisz

Drużyna Bartosza Tarachulskiego szybko pozbiierała się po porażce z Motorem. W weekend ograła u siebie GKS Jastrzębie 2:0. Łatwo nie było, bo do przerwy żadnej z ekip nie udało się zdobyć gola. Szybko po zmianie stron Piotr Giel otworzył jednak wynik, a w 67 minucie rezultat ustalili Kasjan Lipkowski. Dzięki temu klub z Kalisza zrównał się punktami z Kotwicą, ale wyprzedził rywali.

Blisko trzyma się też Znicz. Maciej Firlej zdobył dwa kolejne gole i mocno przyczynił się do wygranej 3:2 z Garbarnią Kraków. Dzięki temu zespół z Pruszkowa do prowadzącej dwójki ma już tylko „oczko” straty.

(LUKISZ)

WYNIKI 23. KOLEJKI

KKS 1925 Kalisz – GKS Jastrzębie 2:0 (Giel 49, Lipkowski 67) *
Motor Lublin – Pogoń Siedlce 4:1 (Najemski 60, Welniak 63, R. Król 84-z karnego, M. Król 90 – Marcinho

67) * **Górnik Polkowice – Stomil Olsztyn 0:0** * **Olimpia Elbląg – Śląsk II Wrocław 2:1** (Branecki 5, Famulak 86 – Bałdyga 80) * **Garbarnia Kraków – Znicz Pruszków 2:3** (Kardas 24, Assinor 62 – Grudziński 8, Firlej 22, 49-z karnego) * **Polonia Warszawa – Lech II Poznań 3:3** (Tomczyk 26, 36, Michalski 79 – Wilak 5, 42, Pawłowski 38) * **Zagłębie II Lubin – Wisła Puławy 3:3** (Terlecki 39, Dieng 63, 72 – Wiech 12, Skąlecki 60, Paluchowski 66) * **Kotwica Kołobrzeg – Hutnik Kraków 0:0** * **Radunia Stężyca – Siarka Tarnobrzeg 4:0** (Łuczak 1, 66, Sauczek 46, Ednilson Furtado 88).

1. KKS	23	42	45-28
2. Kotwica	23	42	34-22
3. Znicz	23	41	36-27
4. Polonia	23	39	37-26
5. Wisła	23	38	41-27
6. Olimpia	23	38	33-23
7. Stomil	23	37	33-24
8. Motor	23	34	32-29
9. Lech II	23	30	32-36

10. Radunia	23	29	37-38
11. Pogoń	23	29	29-32
12. Jastrzębie	23	27	24-34
13. Górnik	23	25	30-35
14. Hutnik	23	24	33-42
15. Garbarnia	23	23	39-47
16. Zagłębie II	23	23	32-55
17. Siarka	23	22	26-39
18. Śląsk II	23	21	30-39

25-26 marca: GKS Jastrzębie – Radunia * Siarka – Kotwica * Hutnik – Zagłębie II * Wisła – Polonia * Lech II – Garbarnia * Znicz – Olimpia * Śląsk II – Górnik * Stomil – Motor * Pogoń – KKS.

NAJLEPSI STRZELCY

17 bramek – Maciej Firlej (Znicz Pruszków) * **14 bramek** – Damian Nowak (Pogoń Siedlce) * **12 bramek** – Piotr Giel (KKS 1925 Kalisz) * **11 bramek** – Krzysztof Świątek (Hutnik Kraków), Filip Wilak (Lech II Poznań) * **10 bramek** – Nestor Gordillo (KKS 1925 Kalisz), Daniel Stanclik (GKS Jastrzębie) * **9 bramek** – Michał Fidziukiewicz (Polonia Warszawa) * **8 bramek** – Dawid Retlewski (Wisła Puławy), Jakub Teclaw (Stomil Olsztyn).

Ważna kolejka

EWINNER II LIGA W następnej serii gier nasze zespoły czekają kolejne, bardzo ważne mecze. Wisła Grupa Azoty zmierzy się u siebie z Polonią Warszawa. Z kolei Motor pojedzie do Olsztyna na spotkanie z tamtejszym Stomilem

Piłkarze Goncalo Feio jako jedyni wygrali wszystkie mecze ligowe w tym roku. 12 punktów oznacza, że zbliżyli się do strefy barażowej – obecnie na cztery „oczka”. Marsz do pierwszej szóstki będą próbowali kontynuować w Olsztynie. Stomil znajduje się na siódmym miejscu i wyprzedza „Motorowców” o trzy punkty. A trzeba pamiętać, że trudnych wyjazdów przed Rafałem Królem i jego kolegami będzie jeszcze sporo, bo na wyjeździe zagrają także z: Kotwicą Kołobrzeg, Zniczem Pruszków, Polonią i Wisłą. Kolejne, arcyważne starcie zaplanowano na najbliższą niedzielę (godz. 15).

Piąta ekipa z Puław zmierzy się za to z czwartą Polonią. „Czarne Koszule” są obecnie lepsze od puławian tylko o „oczko”. A mogło być jeszcze gorzej gdyby podopieczni Mariusza Pawłaka zgarnęli trzy punkty w Lubinie. Zamiast wygranej zremisowali jednak z Zagłębiem II 3:3. Co ciekawe, takim samym wynikiem zakończyło się spotkanie stołecznej ekipy z Lechem II Poznań. Obie drużyny na pewno będą chciały się odkuć za te wpadki z niżej notowanymi przeciwnikami. A to zapowiada, że w sobotę (godz. 15.15) zanosi się na kolejne ciekawe widowisko.

(LUKISZ)

Kolejka cudów

PIŁKARSKA III LIGA Avia największym wygranym 20. kolejki. Co ciekawe, piłkarze Łukasza Mierzejewskiego mieli w weekend wolne. Zdobyli jednak trzy punkty walkowerem za mecz z ŁKS Łagów, który po pierwszej rundzie wycofał się z rozgrywek

Dzięki temu żółto-niebiescy wykorzystali potknięcia rywali i z czwartej pozycji awansowali na drugą. Śmiało można powiedzieć, że to była kolejka cudów w grupie czwartej. Sensacyjnie lider, czyli Wieczysta Kraków przegrał w Sieniawie z tamtejszym Sokołem 2:3. Goście prowadzili szybko 1:0 i 2:1, ale już w 58 minucie rywale przechylili szalę na swoją stronę, a później dowiedzieli korzystny wynik do końcowego gwizdka.

Niezwykle ciekawie było też w Stalowej Woli. Stal jeszcze w 90 minucie przegrywała u siebie z Unią Tarnów 1:2 po dwóch bramkach Artura Białego. Co ciekawe, w ciągu sześciu, dodatkowych minut gry gospodarze dostali dwa rzuty karne. Pierwszego zmarnowali, a drugiego, w piątej minucie doliczonego czasu gry na gola zamienił Adam Imiela i „Stalówka” uratowała przynajmniej „oczko”.

Trzeci z czołowych zespołów – Cracovia II już po siedmiu minutach starcia w Sandomierzu traciła do Wisły dwie bramki. Goście jeszcze przed przerwą wrócili do gry za sprawą trafienia Marcina Budzińskiego, ale zanim arbiter gwizdnął po raz ostatni w pierwszej połowie, gospodarze zdobyli trzeciego gola. Sebastian Strózik dał „Pasom” nadzieje, ale ostatecznie trzy punkty niespodziewanie zdobyli podopieczni Roberta Chmury. Co ciekawe, Wisła po pierwszej rundzie miała na koncie tylko dziewięć punktów. Wiosną, po trzech kolejkach dołożyła do tego dorobku już sześć „oczek”, bo na inaugurację pokonała Lubliniankę. **(LUKISZ)**

Wreszcie wygrana w domu

PIŁKARSKA III LIGA Długo musieli czekać na ten dzień kibice i piłkarze Podlasia, ale wreszcie się doczekali. Podopieczni Artura Renkowskiego pokonali w sobotę Wisłokę Dębica 2:1. I to na stadionie w Białej Podlaskiej. A to oznacza, że za dziesiątym podejściem w końcu zanotowali pierwsze zwycięstwo przed własną publicznością w tym sezonie

ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

Wdziewięciu poprzednich występach u siebie biało-zieloni nie mieli się specjalnie czym chwalić. Ani razu nie zdobyli pełnej puli, było za to sześć remisów i trzy porażki. Trener Renkowski zdawał sobie sprawę, że w sobotę nie będzie łatwo o przełamanie. – Wisłoka to naprawdę bardzo dobrze zorganizowany zespół, który niejednej drużynie odbierze punkty. Wierzymy jednak, że w końcu rozpoczniemy lepszą passę na naszym stadionie – zapowiadał szkoleniowiec.

I można powiedzieć, że plan udało się zrealizować w stu procentach. Łatwo jednak nie było. Wydawało się, że pierwsza połowa zakończy się bezbramkowym remisem. W 39 minucie Damian Lepiarz zagrał na wolne pole do Wiktora Niewiarowskiego, a ten w sytuacji sam na sam z ostrego kąta umieścił piłkę w siatce. Białczanie schodzili na przerwę z jedną bramką zaliczki, ale szybko po zmianie stron stracili gola. W 54 minucie Damian Łanucha dośrodkował z rzutu wolnego, a Łukasz Siedlik stracił piłkę do siatki.

Mecz nie obfitował w sytuacje podbramkowe, ale w 78 minucie Podlasie po raz drugi wyszło na prowadzenie. Tym razem po rzucie rożnym, w odpowiednim miejscu, o odpowiednim czasie znalazł się Filip Arak i to on po raz drugi pokonał bramkarza rywali. Goście ruszyli w poszukiwania wyrównania i kilka razy pod bramką Rafała Misztala porządnie się kotłowało. Zamiast 2:2 powinno się jednak zrobić 3:1, ale „setkę” zmarnował Lepiarz. Mimo to gospodarze dowiedzieli korzystny wynik do końcowego gwizdka i wreszcie mogli



Piłkarze Podlasia w końcu mogli cieszyć się z wygranej wspólnie ze swoimi kibicami w Białej Podlaskiej

FOT: MKS PODLASIE BIAŁA PODLASKA/FACEBOOK

się cieszyć z pierwszej pełnej puli w Białej Podlaskiej.

– Mecz był naprawdę bardzo trudny. Wisłoka mogła nam odebrać punkty, ale wykazaliśmy się skutecznością i ofiarnością w defensywie. Mieliśmy sporo problemów, bo przeciwnik nie pozwolił nam na zbyt wiele w ofensywie. Na pewno trzeba to przeanalizować i dobrze przepracować kolejny tydzień, żeby się poprawić. Na pewno odetchnęliśmy z ulgą, bo wiadomo, że ta seria w roli gospodarza już nam mocno ciążyła. Cie-

szy, że w końcu mamy to za sobą – mówi Artur Renkowski.

Jego podopieczni po sobotnim zwycięstwie podskoczyli w tabeli na ósme miejsce. A w następnej serii gier zagrają w Kielcach z tamtejszą Koroną II, która jest „oczko” wyżej i ma jeden punkt więcej. A do tego, na wiosnę jeszcze nie do końca „odpalila”, bo do tej pory w trzech meczach zanotowała: zwycięstwo i dwie porażki.

Podlasie Biała Podlaska – Wisłoka Dębica 2:1 (1:0)

Bramki: Niewiarowski (39), Arak (78) – Siedlik (78).

Podlasie: Misztal – Salak, Kot, Arak, Nojszewski, Bahonko, Kozłowski, Podstolak, Niewiarowski (88 Kurowski), Kosieradzki (65 Wojczuk), Lepiarz (90 Wnuk).

Wisłoka: Maniecki – Kardyś, Staszczak, Boksiński (82 Siedlecki), Rębisz, Łanucha, Iwanicki (75 Maik), Stańczyk, Siedlik, Radwanek, Żmuda (82 Falarz).

Żółte kartki: Bahonko, Kosieradzki, Kot, Kozłowski, Niewiarowski, Nojszewski, Podstolak, Wojczuk (po meczu) – Radwanek, Rębisz.

Sędziowała: Anna Adamska.

Znowu głupi rzut karny i porażka

PIŁKARSKA III LIGA Przed tygodniem piłkarze z Radzyna Podlaskiego przegrali w Tarnowie z Unią po tym, jak w końcówce sprokurowali bardzo głupi rzut karny. W sobotę sytuacja się powtórzyła. Tym razem w domowym meczu z Chełmianką. Orłęta Spomlek miało sporo dobrych momentów, ale w 71 minucie jedyną bramkę z „wapna” zdobył Paweł Myśliwiecki. I bardzo ważne punkty pojechały do Chełma

W pierwszej połowie lepiej w mecz weszli podopieczni trenera Artura Bożyka. Brakowało jednak klarownych sytuacji, a groźniejsi byli gospodarze. Pojawiły się próby Pavla Chaliadki czy Patryka Szymali, ale Sebastian Ciołek nie dał się zaskoczyć. Podopieczni Mikołaja Raczynskiego najlepszą okazję na gola wypracowali sobie w 45 minucie. Szymala huknął z rzutu wolnego, ale bramkarz Chełmianki mimo kłopotów zdołał odbić to uderzenie.

W drugiej części spotkania szybko, z powodu urazu stawu skokowego boisko musiał opuścić Karol Rycaj. Orłęta miały przewagę i utrzymywały się dłużej przy piłce, ale kompletnie nic z tego nie wynikało. Trener Bożyk między 59, a 64 minutą dokonał aż

czterech zmian. Goście liczyli na stałe fragmenty gry i trzeba przyznać, że mieli ich całkiem sporo. Około 70 minut wykonywali trzy z rzędu rzuty różne, a po chwili mieli jeszcze aut, który skończył się niepotrzebnym faulem w polu karnym i jedenastką, którą na bramkę zamienił jeden z rezerwowych – Paweł Myśliwiecki.

W końcówce Chełmianka mocno „cierpiała”, zwłaszcza po czerwonej kartce dla Karola Futy, w 82 minucie. W końcówce przyjezdni „kradli” czas, dostali mnóstwo kartek, ale swój plan wykonali, bo zabrali do Chełma bardzo ważne trzy punkty, dzięki którym zyskali w tabeli trochę oddechu. Czwarty od końca KS Wiązownica wyprzedzają obecnie o sześć „oczek”.

Za tydzień Piotr Piekarski i jego koledzy zmierzają się u siebie ze Stalą

Stalowa Wola (sobota, godz. 15.30). Orłęta tego samego dnia zmierzają na wyjeździe z liderem – Wieczystą Kraków (godz. 12). **(LUKISZ)**

Orłęta Spomlek Radzyna Podlaski – Chełmianka Chełm 0:1 (0:0)

Bramka: Myśliwiecki (71-z karnego).

Orłęta: Maksymowicz – Chaliadka, Duchnowski, Błasiak, Szymala, Korolczuk (76 Skrzyński), Kobiółka, Rycaj (52 Tafara Madembo), Szczygiet (85 Żukowski), Zmorzyński (76 Kuźma), Maj.

Chełmianka: Ciołek – Szczodry (59 Mroczek), Futa, Piekarski, Kulnych, Stepien, Szwed (59 Bednara), Marchuk (85 Zbiciak), Czulowski (64 Perdun), Nowak (64 Myśliwiecki), Knap.

Żółte kartki: Kuźma – Futa, Bednara, Knap, Ciołek, Kulnych.

Czerwona kartka: Futa (Chełmianka, 82 min, za drugą żółtą).

Sędziował: Adam Jamka (Kielce).

ZDANIEM TRENERÓW

Artur Bożyk (Chełmianka)

– To dla nas na pewno bardzo ważne zwycięstwo. Wiedzieliśmy, ile ważą trzy punkty w tych derbach i musieliśmy bardzo ciężko pracować, że osiągnąć cel. To było spotkanie, w którym nie było zbyt wiele sytuacji podbramkowych, a decydowały tak naprawdę cechy wolicjonalne, a także mecz drugich piłek. Rzut karny? Było nawet słyhać, że decyzja w tej sytuacji była słuszna.

Mikołaj Raczynski (Orłęta Spomlek Radzyna Podlaski)

– Na jesieni większość meczów wygrywaliśmy na styku: 1:0 albo 2:1. Najwyżej pokonaliśmy Wieczystą – 3:1. Teraz, po wyciągnięciu z tej drużyny bardzo ważnych ludzi zastąpiliśmy ich młodzieżą. I te „stykówki” są na korzyść przeciwnika. Na dodatek nadal kontuzjowany jest Przemek Koszel, a za kartki wypadł nam Szymon Kamiński. W trakcie spotkania z Chełmianką kostkę skręcił jeszcze Karol Rycaj i on też wypadnie przynajmniej na dwa-trzy tygodnie. Nie ma co ukry-

wać, że jest problem. Przed tygodniem powinno być 0:0, a po bezsensownym karnym tracimy gola. Teraz było to samo. Fajnie bronimy, nie mam zastrzeżeń, ale dwa razy z rzędu tracimy bramkę z karnego. Tym razem przeciwnik miał sporo stałych fragmentów gry z rzędu, a my nie mogliśmy z tego wyjść. Na koniec po wyrzucie piłki z autu mimo że zawodnik był odwrócony tyłem o bramki bez sensu faulujemy i tracimy gola. To są detale, które decydują o wyniku. Z przodu brakuje nam utrzymania piłki. Słabo wyprowadzamy też piłkę z tyłu, zwłaszcza, jak nie ma Szymona Kamińskiego. Będziemy cierpieć w tej rundzie i szkoda, że taki świetny wynik, który zrobiliśmy na jesieni marnujemy na wiosnę. Zbyt mocno osłabiliśmy kadrę. Mamy tak naprawdę dziewięciu seniorów, a teraz minus: Koszel i Kamiński. Reszta, czyli 13-14 osób to młodzieżowcy. Chłopcy na pewno utalentowani, którzy potrzebują trochę czasu, ale w decydujących momentach brakuje nam właśnie tego doświadczenia.

(LUKISZ)

PIŁKARSKA III LIGA,
GRUPA IV

Wisła Sandomierz – Cracovia II 3:2 (Uciński 4, 7, Etoundi 45 – Budziński 36, Strózik 79-z karnego) ● **Lublinianka Lublin – KS Wiązownica 1:2** (Szczepaniak 73 – Rak 22, Janiczak 83-z karnego) ● **Stal Stalowa Wola – Unia Tarnów 2:2** (Szuszkiewicz 14, Imiela 90+4-z karnego – Biały 26-z karnego, 64) ● **Orleńta Radzyń Podlaski – Chełmianka Chełm 0:1** (Myśliwiecki 71-z karnego) ● **Sokół Sieniawa – Wieczysta Kraków 3:2** (Lis 18, Sowiński 53, Geniec 58-z karnego – Danielak 14, Torres 22) ● **Podlasie Biała Podlaska – Wisłoka Dębica 2:1** (Niewiarowski 39, Arak 78 – Siedlik 54) ● **KSZO 1929 Ostrowiec Świętokrzyski – Korona II Kielce 2:0** (Nawrot 13, Janaszek 71) ● **ŁKS Łagów – Avia Świdnik 0:3** walkower ● **Podhale Nowy Targ – Czarni Połaniec 2:3** (Czmeleńko 53, Szyńka 74-z karnego – Galara 27-z karnego, 76, Arleison Martinez 54).

1. Wieczysta	20	40	42-21
2. Avia	20	39	31-14
3. Stal	20	39	34-21
4. Cracovia II	20	36	49-24
5. Orleńta	20	35	31-25
6. KSZO	19	30	31-21
7. Korona II	20	27	35-24
8. Podlasie	20	26	26-26
9. Wisłoka	19	26	30-28
10. Czarni	20	25	24-34
11. Sokół	19	24	31-40
12. Chełmianka	19	23	28-26
13. Unia	20	23	21-43
14. Podhale	20	20	23-32
15. Wiązownica	20	17	24-41
16. Lublinianka	20	16	26-43
17. Wisła	20	15	22-51
18. ŁKS	20	37	27-21

ŁKS Łagów wycofał się z rozgrywek po rundzie jesiennej.

25-26 marca: Podhale – Wisła ● Czarni – ŁKS ● Avia – KSZO ● Korona II – Podlasie ● Wisłoka – Sokół ● Wieczysta – Orleńta ● Chełmianka – Stal ● Unia – Lublinianka ● KS Wiązownica – Cracovia II.

NAJLEPSI STRZELCY

14 bramek – Kostiantyn Czernij (KSZO 1929 Ostrowiec Świętokrzyski) ● **13 bramek** – Sebastian Strózik (Cracovia II) ● **10 bramek** – Jakub Kowalski (Stal Stalowa Wola) ● **9 bramek** – Radosław Majewski (Wieczysta Kraków) ● **8 bramek** – Michał Kobiałka (Orleńta Spomlek Radzyń Podlaski) ● **7 bramek** – Marcin Budziński (Cracovia II), Mateusz Geniec (Sokół Sieniawa), Adrian Gębałski (Czarni Połaniec), Adam Imiela (ŁKS Łagów 6, Stal Stalowa Wola 1), Przemysław Kapek (Cracovia II), Jakub Konstantyn (Korona II Kielce), Arkadiusz Maj (Orleńta Radzyń Podlaski), Marcin Pigiel (Podlasie Biała Podlaska), Patryk Zieliński (KS Wiązownica).

Niespodzianka na Wieniawie była blisko

PIŁKARSKA III LIGA Młodzież Lublinianki o mały włos nie zdobyła punktu w pierwszym domowym meczu w tym roku. Ostatecznie drużyna Radosława Adamczyka przegrała z KS Wiązownica tylko 1:2

ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

Tym razem najstarszym zawodnikiem w zespole trenera Adamczyka był Jakub Oroń (rocznik 2002). W „podstawie” wyszło aż sześciu graczy urodzonych w 2005 roku.

Spotkanie wyglądało tak, jak można się było spodziewać. Przewagę i znacznie więcej okazji mieli rywale. W siódmej minucie Sebastian Rak, który jesień spędził na Wieniawie pokonał nawet Kamila Błażuckiego. Z pomocą gospodarzom przyszedł arbiter, który nie uznał gola, z powodu pozycji spalonej. W 23 minucie Rak po raz drugi wpakował piłkę do siatki i tym razem żadnych wątpliwości już nie było. Podopieczni Kamila Witkowskiego prowadzili 1:0. W kolejnych fragmentach mieli jeszcze kilka okazji, ale nie wykorzystali już żadnej z nich i na przerwę schodzili z zapasem jednego gola.

Druga odsłona? Szybko niewiele do szczęścia zabrakło przyjezdnym po strzale Miłosza Gierczaka zza pola karnego. Tuż po godzinie gry uderzał Grzegorz Janiczak, a rykoszet kompletnie zmyliłby bramkarza Lublinianki. Na szczęście piłka minęła bramkę miejscowych. Niedługo później najpierw było groźnie po „główce” rezerwowego Rafała Michalika, a następnie Rafał Surmiak przymierzył w słupek.



Sebastian Rak dał się swojemu byłemu klubowi mocno we znaki. A Marcin Szczepaniak zdobył pięknego gola z rzutu wolnego, który jednak nie dał Lubliniance nawet punktu

FOT. DW

Coraz mocniej pachniało bramką i gol padł, ale niespodziewanie dla zespołu z Lublina. W 73 minucie kapitan miejscowych Marcin Szczepaniak popisał się świetnym strzałem z rzutu wolnego, a piłka wylądowała w siatce. Niestety, radość na

Wieniawie trwała jakieś 10 minut. Szczepniak faulował w swojej szesnastce Raka i sędzia przyznał rywalom rzut karny. A z „wapna” nie pomylił się Janiczak. Gospodarzom nie udało się wyrównać po raz drugi i trzy punkty pojechały do Wiązownicy.

W następnej serii gier Lublinianka zagra w Tarnowie z tamtejszą Unią.

WYLADOWALI W STREFIE SPADKOWEJ

Sobotnia porażka oznaczała, że Lublinianka i KS Wiązownica zamieniły się miejscami w ta-

beli. Piłkarze trenera Adamczyka spadli na 16 pozycję, a ekipa z Podkarpacia jest „oczko” wyżej. Wielką rewelacją na wiosnę pozostają Czarni Połaniec, którzy w trzech ligowych meczach w tym roku zgarnęli komplet dziewięciu punktów. Żadnemu, innemu zespołowi w grupie czwartej ta sztuka się nie udała. Co więcej Czarni pokonali naprawdę trudnych rywali: Avię Świdnik (4:2), Wisłę Sandomierz (2:1), a w niedzielę trzy „oczka” wywalczyli także w Nowym targu po wygranej z tamtejszym Podhalem 3:2. Podopieczni Michała Szymczaka tym samym błyskawicznie wydostali się z dołu tabeli i obecnie z dorobkiem 25 punktów zajmują 10 miejsce. A za tydzień dostaną kolejne trzy „oczka”, bo w terminarzu wypada im mecz z ŁKS Łagów, który wycofał się z rozgrywek.

Lublinianka Lublin – KS Wiązownica 1:2 (0:1)

Bramki: Szczepaniak (77) – Rak (23), Janiczak (83-z karnego)

Lublinianka: Błażucki – Misiurek, Oroń (85 Mazur), Płocki, Szczepaniak, Wdowicz (85 Matyjaszczyk), Skrzycki (66 Choina), Malec (60 Książek), Kołacz, Knapp (46 Gorecki), Flis.

Wiązownica: Budziński – Kapuściński, Milinshyn, Mianowany (56 Janiczak), Majerski, Rak, Tonia, Surmiak (81 Hurenko), Gierczak (67 Michalik), A. Kasia (56 Baran), Chełmecki (46 Musik).

Żółte kartki: Malec, Misiurek, Szczepaniak – Kapuściński, Musik.

Sędziował: Piotr Rzućdziło (Warszawa).

Wygrana w ostatniej chwili

HUMMEL IV LIGA Udane rozpoczęcie wiosny dla piłkarzy Daniela Szewca. Stal Kraśnik przegrywała na wyjeździe z POM Iskrą 0:1, ale jeszcze przed przerwą wyrównała. A w doliczonym czasie gry spotkania Paweł Zięba zapewnił gościom trzy punkty

Zawody na pewno lepiej rozpoczęły się dla gospodarzy. Już w ósmej minucie świetnym podaniem akcję ekipy z Piotrowic rozpoczął Grzegorz Fularski, a wszystko celnym strzałem do siatki zakończył Marcin Kowal. I od ósmej minuty, to POM był na prowadzeniu. Stal długo jednak nie czekała z wyrównaniem. Po rzucie rożnym wykonanym przez Pawła Ziębę już kwadrans później do remisu doprowadził Kamil Król, oczywiście po strzale głową.

W kolejnych fragmentach wynik nie ulegał zmianie, a najlepszą okazję zmarnował Zięba, który przegrał pojedynek jeden na jeden z bramkarzem rywali. I wydawało się, że zawody zakończą się podziałem punktów. W doliczonym czasie gry kraśniczanie jednak zdobyli drugą bramkę. Po wyrzucie piłki z autu dobrze zgrał ją Król, a rezerwowi Kacper Pietrzyk uderzył na bramkę. Gólkiper gospodarzy zdołał odbić futbolówkę, ale akcję zamykał jeszcze Zięba i to on, rzutem na taśmę zapewnił niebiesko-żółtym trzy „oczka”.



Kamil Król zdobył w sobotę ważnego gola na 1:1 i miał swój udział przy drugiej bramce dla Stali

FOT. STS GRYF GMINA ZAMOŚĆ

– To był ciężki mecz. Boisko w Piotrowicach nie jest za duże i na pewno lepiej się na nim broni niż atakuje. POM naprawdę postawił nam bardzo trudne warunki. Zaskoczyli nas na samym początku i objęli prowadzenie. Na szczęście szybko opanowaliśmy sytuację i udało się wyrównać. Mogliśmy strzelić na 2:1, ale rywale też się groźnie odgryzali. Można powiedzieć, że pierwsza remisowa połowa była ze wskazaniem na nas, a druga już bardziej wyrównana. Brakowało dokładności, ale cały czas dążyliśmy do zdobycia zwycięskiego gola. I w doliczonym czasie gry się udało. Na wiosnę mamy dużo młodszy skład niż jesienią, co było widać, bo w jedenastce pojawiło się sześciu młodzieżowców. Nie było łatwo, ale cieszy pozytywne otwarcie drugiej rundy – cieszy się Daniel Szewc, trener Stali.

(LUKISZ)

POM Iskra Piotrowice – Stal Kraśnik 1:2 (1:1)

Bramki: Kowal (8) – Król (23), Zięba (90+2).

POM: Woźniak – Orłowski (85 Nieróbca), Bartoszcze, Chreścijanek, Kura, Nowak, Fularski (85 Wójcik), Mietlicki, Kowal (73 Drozd), Jurko, Szabłowski.

Stal: A. Wojcicki – Lucyk, Pietroń, Jargieła (66 Cygan), M. Jędrasik (89 Kacper Pietrzyk), M. Majewski, Szewco (65 Winkler), Zięba, Krystian Pietrzyk, Sz. Majewski, Król.

Żółte kartki: Kowal – Lucyk, M. Majewski, Sz. Majewski.

Sędziował: Łukasz Mucha (Lublin).

Piątka znana

HUMMEL IV LIGA, GRI Już pierwszy mecz rundy wiosennej rozstrzygnął, że w grupie mistrzowskiej zagra Motor II Lublin. A wszystko dzięki wygranej żółto-biało-niebieskich z Górnikiem II Łęczna 2:0. Powiślak, który tym samym będzie walczył o utrzymanie, w niedzielę przegrał u siebie z Lewartem 2:4. Krystian Żelisko już w ósmej minucie wykorzystał błędy w defensywie rywali i otworzył wynik. Wyrównał Damian Bernat. W 38 minucie najpierw ekipa z Końskowoli domagała się karnego, ale sędzia nie zareagował na zagranie ręką jednego z gości. Arbiter po chwili podyktował jedenastkę, ale dla piłkarzy Grzegorza Białka. A wykorzystał ją Łukasz Najda. Jeszcze przed przerwą na 2:2 trafił jednak Jarosław Milcz. Druga połowa? Długo utrzymywał się remis. Dwie akcje na skrzydle Bartłomieja Konecznego zakończyły się jednak dwoma golami dla zespołu z Lubartowa. Najpierw „swojaka” zaliczył Radosław Kursa, a wynik na 2:4 ustalił Żelisko. **(LUKISZ)**

16. KOLEJKA

Świdniczanka Świdnik – Orleń Łuków 2:0 (Paluch 16, Skoczylas 47) ● **Stal Poniatowa – Huragan Międzyrzec Podlaski 1:0** (Juchna 90+2) ● **Powiślak Końskowola – Lewart Lubartów 2:4** (Bernat 20, Milcz 45+1 – Żelisko 8, 79, Najda 39-z karnego, Kursa 73-samobójcza) ● **Motor II Lublin – Górnik II Łęczna 2:0** (Kryvolapov 13, Baryła 90+2) ● **Bug Hanna – Opolanin Opole Lubelskie 2:1** (Yanczuk 24, Chwedoruk 66 – Misztal 81).

1. Świdniczanka	16	40	55-7
2. Lewart	16	32	33-16
3. Stal	16	32	35-13
4. Huragan	16	31	36-14
5. Motor II	16	29	38-31
6. Powiślak	16	19	32-33
7. Górnik II	16	18	27-24
8. Opolanin	16	12	20-47
9. Orleń	16	9	20-51
10. Bug	16	7	9-69

24-25 marca: Bug – Świdniczanka ● Opolanin – Motor II ● Górnik II – Powiślak ● Lewart – Stal ● Huragan – Orleń.

Spacerku nie było

HUMMEL IV LIGA Faworyt do awansu nie miał na inaugurację łatwiej przeprawy, ale zrobił swoje. Świdniczanka pokonała w sobotę Orleń Łuków 2:0. Mecz został rozegrany nie w Świdniku, a na boisku ze sztuczną nawierzchnią w Lubartowie

ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

Szybko swoją obecność w nowym klubie zaznaczył Michał Paluch. W debiucie napastnik pozyskany z Lublinianki już w 16 minucie otworzył wynik. Po centrze z prawego skrzydła piłki nie sięgnął Jakub Rybka, a Paluch głową skierował ją do siatki.

Goście wcale nie przestraszyli się jednak lidera tabeli. Nie kopali futbolówki do przodu na „aferę”, tylko starali się rozgrywać akcje od swojej bramki. Różnie to wychodziło, ale kilka razy w polu karnym Pawła Sochy zrobiło się gorąco. Choćby w 34 minucie, kiedy Daniel Korol zagrał wzdłuż bramki, a skuteczną interwencją popisał się Michał Koźlik. Było też kilka stałych fragmentów gry, ale żaden z nich nie przyniósł wyrównania.

120 sekund później mogło być 2:0. Akcję rozegrali Kamil Sikora i Dawid Skoczylas, a na koniec temu drugiemu przeszkodził trochę Paluch i „Skoczi” uderzył obok bramki. W końcówce pierwszej połowy blisko bramki był Sikora, ale nie sięgnął piłki. Nieźle z 16 metrów huknął też Paluch, ale minimalnie obok słupka. Na koniec Sebastian Sowisz źle zagrywał do tyłu, a piłkę przejął Michał Zuber. Znalazł się sam przed bramkarzem rywali jednak



Dawid Skoczylas ustalił wynik sobotniego meczu na 2:0
FOT. NYKU FOTO/ŚWIDNICZANKA

ten pojedynek przegrał i do przerwy było „tylko” 1:0. „Świdnia” świetnie rozpoczęła drugą część spo-

tkania. Wystarczyło jakieś 65 sekund, a już gospodarze mieli w zapasie dwie bramki. Zaczęło się od wyrzutu

z autu, Paluch zagrał do Zuber, który podał wzdłuż bramki. Dwóch zawodników ekipy ze Świdnika minęło się z piłką, ale trzeci – Skoczylas podwyższył prowadzenie drużyny Łukasza Gieresa. W 53 minucie Zuber uderzył z ostrego kąta w bramkarza, a Skoczylas przejął futbolówkę i posłał ją obok bramki.

W 56 minucie swoją szansę po stałym fragmencie miały Orleń, a konkretnie Szymon Łukasiewicz. W małym zamieszaniu górą był jednak Paweł Socha. W końcówce Rybka zdołał wyluskać piłkę Paluchowi w groźnej sytuacji. Niedługo później po złym wybiciu bramkarza Sikora w sytuacji sam na sam uderzył dobrze, bo po długim rogu, ale niecelnie. I ostatecznie zawody zakończyły się wynikiem 2:0.

Świdniczanka Świdnik – Orleń Łuków 2:0 (1:0)

Bramki: Paluch (16), Skoczylas (47). **Świdniczanka:** Socha – Pielach, Kanarek, Koźlik, Skoczylas (88 Łopuszyński), Nawrocki (63 Szymala), Bednarczyk (63 Kutyla), Sikora (88 Wójcik), Kotowicz, Zuber (83 Strug), Paluch.

Orleń: Maciąg – Młynarczyk, Rybka, Jaworski, Mielnik (90+3 Mirga), Kierepka (85 Kłoda), Chojniak (56 Korylo), Korol, Sowisz, Ozygała (27 Bas), Łukasiewicz.

Żółte kartki: Kotowicz – Jaworski, Młynarczyk.

Sędziował: Jarosław Wieleba (Lublin).

Zmiana lidera

HUMMEL IV LIGA, GRI

Pierwsza seria gier w nowym roku przyniosła zmianę lidera. Start Krasnystaw tylko zremisował u siebie ze Spartą 1:1. Z okazji skorzystała Tomasovia, która rozbiła Błękitnych Obsza 6:0. Start długo prowadził w niedziel-nym spotkaniu po bramce Piotra Kożuchowskiego. Gospodarze mogli i powinni zamknąć mecz, ale zmarnowali kilka dogodnych sytuacji. W końcówce za to zapłacili, bo nowy nabytek ekipy z Rejowca Fabrycznego – Mateusz Boczuński świetnie uderzył głową z około... 14 metrów. I zapewnił swojej drużynie cenny punkt. – Na pewno szanujemy ten wynik, ale teraz trzeba zrobić drugi krok i pokonać u siebie Piotrowice. Jeżeli tego nie zrobimy, to zmarnujemy remis na trudnym terenie w Krasnymstawie. Bramka na 1:1? Naprawdę ładny strzał. Najpierw była dobra centra, a Mateusz fajnie nabiegał z długiego słupka, skontrował piłkę idealnie, czasami takie uderzenie są lepsze, jak z nogi – mówi Bartosz Bodys, trener Sparty. **(LUKISZ)**

16 KOLEJKA

Grom Różaniec – Gryf Gmina Zamość 1:2 (Kaproń 6-z karnego – Woźniak 35, Kycko 56) ● **Tomasovia Tomaszów Lubelski – Błękitni Obsza 6:0** (Słotwiński 23, 38-z karnego, 72-z karnego, Avdieiev 35, Białek 69, Baran 89) ● **Start Krasnystaw – Sparta Rejowiec Fabryczny 1:1** (Kożuchowski 21 – Boczuński 82) ● **POM Iskra Piotrowice – Stal Kraśnik 1:2** (Kowal 8 – Król 23, Zięba 90+2) ● **Kryształ Werbkowice – Granit Bychawa 1:1** (Pędłowski 31 – Gierowski 62).

1. Tomasovia	16	37	50-14
2. Start	16	36	33-14
3. Stal	16	33	43-14
4. Granit	16	28	18-15
5. Gryf	16	29	34-20
6. Sparta	16	15	18-34
7. Grom	16	15	20-36
8. POM	16	11	17-37
9. Błękitni	16	10	12-40
10. Kryształ	16	10	15-36

25-26 marca: Kryształ – Grom ● Granit – Tomasovia ● Błękitni – Start ● Sparta – POM ● Stal – Gryf.

Sensacja w Hannie

HUMMEL IV LIGA Skazywany przez wielu na spadek Bug Hanna rozpoczął wiosnę od zwycięstwa nad Opolaninem (2:1). Gospodarze mieli sporo szczęścia, ale pokazali, że nie mają jeszcze zamiaru rezygnować z walki o utrzymanie

Pierwsze 20 minut to dominacja gości, którzy spokojnie mogli prowadzić dwoma bramkami. Jakub Wadowski od 30 metra biegł sam na bramkarza rywali, ale na koniec strzelił prosto w niego. Dobre okazje marnowali także: Mateusz Misztal i Jakub Sobstyl, a Paweł Adamczuk przymierzył w poprzekkę.

I jak to często bywa, niewykorzystane sytuacje szybko się zemściły. W 24 minucie Dmytro Yanczuk minął jednego rywala i uderzył do siatki zza pola karnego. Do końca pierwszej połowy nic się już nie zmieniło. A w drugiej zamiast 1:1 w 66 minucie zrobiło się 2:0. Tym razem w sytuacji sam na sam z bramkarzem znalazł się Mateusz Chwedoruk i podwyższył prowadzenie gospodarzy. Bug mógł nawet zamknąć mecz, bo po przechwycie wychodził z kontrą trzech na dwóch. To rywale zaliczyli jednak kontaktowe trafienie za sprawą Misztala.

Końcówka wygląda tak, jak można się było spodziewać. Opolanin ruszył do ataku w poszukiwaniu wyrównania i miał swoje okazje. Po jednym ze strzałów przyjeźdni reklamowali, że obrońca wybił piłkę ręką sprzed swojej bramki. Sędzia nie dopatrzył się jednak przewinienia i Łukasz Jankowski rozpoczął pracę z ekipą beniaminka od sensacyjnego zwycięstwa.

– To nie było łatwe spotkanie. Trudno było nam wejść w mecz, a inauguracja trochę nas sparaliżowała. Zaczęło się źle, od błędu w wyprowadzeniu piłki i sytuacji sam na sam rywali. Opolanin mimo że tej szansy nie wykorzystał, to się napędził i miał trzy kolejne okazje. Świetnie bronił jednak nasz bramkarz. Opanowaliśmy sytuację i to my niespodziewanie objęliśmy prowadzenie. Po przerwie zdobyliśmy drugą bramkę i mieliśmy kontrolę nad meczem. Zamiast 3:0 zrobiło się jednak 2:1. I ostatecznie 10 minut broniliśmy wyniku. Pokazaliśmy, że nie będzie-

my tylko dostarczycielem punktów – ocenia Łukasz Jankowski.

W końcowy wynik nie mógł uwierzyć szkolenowiec gości. – Naprawdę nie da się tego wszystkiego opisać. To była klasyka piłki nożnej, bo niewykorzystane sytuacje się zemściły, a tak naprawdę już w 25 minucie powinno być 3:0 dla nas i po meczu – wyjaśnia Daniel Koczon.

(LUKISZ)

Bug Hanna – Opolanin Opole Lubelskie 2:1 (1:0)

Bramki: Yanczuk (24), Chwedoruk (66) – Misztal (81).

Bug: Haponiuk – T. Nurlanov, Borkowski, Semianchuk, Adamiec, Masztaleruk, Yanczuk, Wiraszka (90 Tarasiuk), Wójcik (75 Naumiuk), Chwedoruk, Dąbrowski (85 Fabrika).

Opolanin: Kubacki – Wszolek, Pałka, Leziak, Izdebski (63 Pusiak), Banachiewicz, Sobstyl, Łappo (57 Kamiński), Adamczuk (75 Jakimiński), Misztal, Wadowski (71 Lipiński).

Żółte kartki: Adamiec, Wójcik, Naumiuk – Banachiewicz, Kamiński.

Sędziował: Piotr Jamrowski (Biała Podlaska).

Stracili dwa punkty

HUMMEL IV LIGA Tylko dziewięć punktów jesienią wywalczyli piłkarze z Werbkowic. W trzech ostatnich kolejkach rundy zasadniczej chcieli mocno poprawić ten dorobek. I na pewno Kryształ obiecująco rozpoczął spotkanie z Granitem Bychawa, bo prowadził i miał kolejne sytuacje. Słono zapłacił jednak za brak skuteczności, bo zawody zakończyły się remisem 1:1

Podopieczni Piotra Welcza w pierwszej połowie wypracowali sobie cztery, bardzo dobre okazje. Marcel Pędłowski mógł w oficjalnym debiucie, w nowych barwach zaliczyć dublet. Ostatecznie wykorzystał jednak tylko jedną z trzech szans. A, że pudłowali także: Stanisław Rybka i Maciej Wójtowicz, to po 45 minutach było „tylko” 1:0.

W drugiej połowie role się odwróciły. Tym razem to Granit był stroną dominującą. Goście wyglądał też znacznie lepiej pod względem fizycznym. Trudno się jednak dziwić skoro Kryształ miał w końcówce okresu przygotowawczego sporo problemów kadrowych. Tuż po godzinie gry Adrian Gierowski doprowadził do wyrównania, chociaż na pewno swoją i to bardzo dużą cegielkę do tej bram-

ki dorzucił Patryk Rojek – bramkarz gospodarzy.

Wydawało się, że byli golkipier Górnika Łęczna nie będzie miał problemów, żeby złapać uderzenie z rzutu wolnego Gierowskiego, bo próba była zdecydowanie za lekka. Jakimś cudem futbolówka przeleciała mu jednak przez ręce i niespodziewanie wylądowała w siatce. W ostatnie pół godziny nic się już nie zmieniło i obie ekipy dopisały do swoich kont po punkcie. A ten rezultat na pewno nie cieszył drużyny z Werbkowic.

– Nie jesteśmy zadowoleni, zagraliśmy bardzo dobry mecz w pierwszej połowie. Niestety, z czterech sytuacji wykorzystaliśmy tylko jedną. Po 45 minutach powinno być po meczu. Zamiast tego sprawa była otwarta, a Granit przejął inicjatywę po przerwie. Patryk Rojek

grał bardzo dobry mecz, ale przydarzył mu się błąd i zrobiło się 1:1. Liczyliśmy na zwycięstwo, a mamy tylko jeden punkt. Czujemy jednak, że bardziej straciliśmy dwa niż zyskaliśmy ten jeden – ocenia Piotr Welcz, trener Kryształu.

(LUKISZ)

Kryształ Werbkowice – Granit Bychawa 1:1 (1:0)

Bramki: Pędłowski (31) – Gierowski (62).

Kryształ: Rojek – Niewiński, Zieliński, Śmiałko, Michalak, Wójtowicz (65 Reszczyński), J. Jarosz, Buczek (68 Sas), Karwacki, Pędłowski (83 Sienkiewicz), Rybka.

Granit: Szymański – Duda, Piwnicki, Brzozowiec, Krawiec, Zarzeczny (66 Prus), Gyraniewicz (73 Czuba), Iwaniak, Bogusz (79 K. Sprawka), Gierowski, Pęcak.

Żółte kartki: Zieliński, J. Jarosz, Rybka – Gyraniewicz.

Sędziował: Wiktor Misiura (Chełm).

Faworycy nie mieli łatwo

KEEZA BIALSKA KLASA OKRĘGOWA Wyniki spotkań 16. kolejki

Cenne zwycięstwo odniosła drużyna Az-Bud Komarówka Podlaska. Gospodarze wygrali 2:1, strzelając zwycięskiego gola w końcówce spotkania. - Przespaliśmy pierwszą połowę. Zdecydowanie wcześniej powinniśmy zdobyć kilka bramek. Z drugiej strony goście dobrze się bronili. Rywale też mieli jedną bardzo groźną sytuację, ale nasz bramkarz zachował się bardzo dobrze odbijając strzał - mówi Witalij Mielniczuk, trener Az-Bud Komarówka Podlaska. - W tym meczu nie dopisało nam szczęście. W 45 min mogliśmy strzelić gola na 2:0, ale niestety przytrafił się nam spalony. W drugiej połowie też powinniśmy objąć prowadzenie. Ten mecz był na remis - mówi rozgoryczony szkoleniowiec Orła Konrad Łabęcki.

Problemy ze zdobyciem kompletu miał lider Grom Kąkolewnica. Gospodarze, Bad Boys Zastawie grali od 21 minuty w dziesięciu, a mecz kończyli w podwójnym osłabieniu. - Grając o dwóch piłkarzy mniej strzeliliśmy nawet gola. Przy odrobinie szczęścia mogliśmy nawet zremisować - mówi szkoleniowiec Bad Boys Przemysław Tryboń. **(GROM)**

Wyniki 16. kolejki: Unia Żabików - Młodzieżówka Radzyń Podlaski 2:1 (Ptaszyński 64, 71 - Końka 24) **● Bad Boys Zastawie - Grom Kąkolewnica 2:3** (Botwina 75, Świętochowski 86 - Nurzyński 19, Grochowski 30, Rycaj 48). W 22 min Karol Kosel (Grom) przestrzelił rzut karny. **Czerwone kartki:** Kamil Walo (Bad Boys) w 21 min, za zagranie ręką w polu karnym; Hubert Niedziółka (Bad Boys) w 79 min, za drugą żółtą **● Az-Bud Komarówka Podlaska - Orzeł Czemierniki 2:1** (Paczuski 55, Bogucki 88 - Grochowski 16) **● LZS Dobryń - Victoria Parczew 0:3** (K. Walicki 5, 56, K. Waniowski 15). **Czerwona kartka:** Konrad Mądry (Dobryń) w 79 min, za drugą żółtą **● Sokół Adamów - Absolwent Domaszewnica 2:0** (Bosek 30, Mateusz Baran 75) **● ŁKS Łazy - Lutnia Piszczac 0:2** (Dobosz 9, Mackiewicz 81) **● LKS Agrotex Milanów - Unia Krzywda 4:2** (Kowalski 29, Iwaniuk 80, Ostapiuk 87 z karnego, Podgajny 89 - A. Białach 17, Filip 56) **● Kujawiak Stanin - Tytan Wisznice 1:2** (Daniel Osiak z karnego 9 - Gromysz 58, Kopiś z karnego 72).

1. Grom	16	39	54-14
2. Lutnia	16	35	52-26
3. ŁKS	16	31	48-22
4. Victoria	16	29	37-18
5. Kujawiak	16	26	34-21
6. Żabików	16	24	30-28
7. Sokół	16	24	25-25
8. Az-Bud	16	22	36-28
9. Tytan	16	22	26-46
10. Bad Boys	16	19	30-33
11. Milanów	16	18	22-41
12. Krzywda	16	17	24-42
13. Orzeł	16	16	26-37
14. Młodzieżówka	16	15	17-31
15. Absolwent	16	15	25-52
16. Dobryń	16	9	25-47

26 marca: Młodzieżówka - Krzywda **●** Milanów - Sokół **●** Żabików - Az-Bud **●** Orzeł - Kujawiak **●** Tytan - ŁKS **●** Lutnia - Bad Boys **●** Grom - Dobryń **●** Victoria - Absolwent.

Stadiony świata i karetka

KEEZA BIALSKA KLASA OKRĘGOWA W spotkaniu otwierającym rundę rewanżową Lutnia Piszczac pokonała ŁKS Łazy 2:0. Miejscowych martwi kontuzja doświadczonego bramkarza Włodzimierza Lisiewicza



Lutnia Piszczac rozpoczęła rundę rewanżową od wygranej

FOT. LUTNIA PISZCZAC

Był to mecz trzeciej po pierwszej rundzie drużyny gospodarzy z drugą w klasyfikacji ekipą z Piszczaca. Miejscowi przystąpili do niego z marszu. - Praktycznie nie mieliśmy żadnego meczu kontrolnego w zimowym okresie przygotowawczym. Warunki atmosferyczne i nasze boisko stanęły nam na przeszkodzie abyśmy zagraли najpierw sparing z Gręzovią Gręzówka, a następnie mecz Pucharu Polski z Niwą Łomazy. Co więcej, praca i obowiązki piłkarzy sprawiły, że nie mieliśmy tak naprawdę jednego wspólnego treningu. Zawodnicy przygotowywali się indywidualnie, biegali, niektórzy brali udział w turniejach. Mecz z Lutnią dla wielu piłkarzy był pierwszym wspólnym wydarzeniem na boisku w tym roku - tłumaczy Marcin Chwedoruk, kierownik ŁKS Łazy.

W zespole gospodarzy zabrakło Michała Purzyckiego, który zakończył karierę oraz Krzysztofa Kierycha. Ostatni wyjechał zagranicę. W wyjściowym składzie pojawili się za to nowi młodzieżowcy: Jakub Rozeń i Patryk Smyk, obaj z przeszłością w Orle- tach Łuków.

W pierwszej połowie więcej z gry mieli goście. Już w dziewiątej minucie przyjezdni cieszyli się z prowadzenia. Włodzimierza Lisiewicza w bramce ekipy z Łazów pokonał pięknym strzałem Jakub Dobosz. - Było to ładne uderzenie w okienko, nasz bramkarz nie

mógł wiele zrobić przy tym strzale - mówi kierownik ŁKS. - Kuba długo się składał to tego strzału, ale jak już przymierzył z 30 m, to gol „stadiony świata” - dodaje Mateusz Kacik, trener Lutni Piszczac.

Gospodarze, w drugiej części mieli swoje okazje do zdobycia wyrównującej bramki. - Radosław Szustek trafił w słupek. W dogodnej sytuacji był Mateusz Wysockiński, który po podaniu od naszego bramkarza znalazł się sam na sam z golkipere- m gości. Niestety, piłka minęła bramkę Lutni - relacjonuje Chwedoruk.

Goście także wypracowali dogodną sytuację. Na listę strzelców mogli się wpisać Damian Artymiuk, Sebastian Całka, a Paweł Lipiński trafił w słupek. W końcówce przyjezdni strzelili drugiego gola. Tym razem akcję celnym strzałem zakończył Dawid Mackiewicz. - To 19-letni napastnik, którego pozyska- liśmy z Akademii Piłkarskiej Podlasia Biała Podlaska, w ostatnim tygodniu przed wznowieniem rozgrywek - tłumaczy szkoleniowiec ze- społu z Piszczaca.

Przy próbie interwencji w obronie strzału na 2:0 kon- tuzji barku doznał bramkarz ŁKS Łazy Włodzimierz Lisie-

wicz. - Bramkarz upadł tak niefortunnie, że wyskoczył mu bark. Został odwieziony karetką do szpitala. Jesteśmy zaniepokojeni stanem jego zdrowia - mówi Chwedoruk.

Mecz zakończył się wy- graną Lutni 2:0. - Z przebie- gu spotkania byliśmy lepsi. Cieszymy się, że od zwycię- stwa rozpoczynamy rundę rewanżową. Chcemy powal- czyć o jak najlepszy wynik. Dobrze byłoby utrzymać wysokie drugie miejsce w tabeli - mówi opiekun gości. - Mimo porażki jesteśmy za- dowoleni z gry. Kto wie, jak potoczyłoby się to spotka- nie, gdybyśmy strzelili gola na 1:1. Myślę, że po dwóch,

trzech spotkaniach wejdzie- my na swój poziom. Cel w lidze zostaje niezmienny, chcemy zakończyć rywaliza- cję w pierwszej trójce tabeli - podsumowuje kierownik ŁKS.

(GROM)

ŁKS Łazy - Lutnia Piszczac 0:2 (0:1)

Bramki: Dobosz (9), Mackiewicz (81). **Łazy:** Lisiewicz (81 Dąbrowski) - Gałach, Smyk, Janaszek (65 Wysockiński), Goławski, Wereszczyński, Soćko, Rozeń, Ebert, Olszewski, Szustek.

Lutnia: Kasperek - Olszewski (78 Ramotowski), Kurowski, Stankiewicz, Hawryluk, Hołownia, Dobosz (65 Piszcz), Całka (88 J. Lipiński), Kuczyński (75 P. Lipiński), Tuttas (87 Korzeniewski), Artymiuk (75 Mackiewicz).

Gospodarze trafili ze zmianami

KEEZA BIALSKA KLASA OKRĘGOWA W meczu drużyn walczących o utrzymanie LKS Agrotex Milanów pokonał Unię Krzywda 4:2



Unia Krzywda rozpoczęła rundę rewanżową od wyjazdowej porażki z LKS Agrotex Milanów

FOT. LUTNIA PISZCZAC

Dla obu zespołów było to spotkanie o podwójną staw- kę. Niżej w klasyfikacji byli gospodarze, którzy z dorob- kiem 15. punktów zajmowali 14. pozycję. Unia miała na koncie dwa „oczka” więcej i plasowała się na 11. miejscu. Do składu LKS powrócił Kry- stian Łotys, który na razie nie wyjeżdża zagranicę i będzie pomagał drużynie. Z Mło- dzieżówki Radzyń Podlaski przyszedł ofensywny Emil Mazurek. Jest też bramkarz Damian Kruczek, który jest zawodnikiem Victorii Żmudź, a ostatnio grał w Wodniku Uścimów. - Gramy młodymi piłkarzami. W wy- ściowej „11” w meczu z Unią mieliśmy sześciu młodzie- żowców, kolejnych sześciu siedziało na ławce rezerwo- wych - tłumaczy Marek Bur- zec, kierownik LKS Agrotex Milanów.

Pierwsza połowa była re- misowa. Pierwsi bramkę zdobyli goście. Bramkarza miejscowych pokonał Arkadiusz Białach. Wyrównał Franciszek Kowalski. W dru- giej odsłonie ponownie pro- wadzenie objęli goście. Tym

razem do siatki trafił Grze- gorz Filip.

Gospodarze nie zamierzali pogodzić się z porażką i dą- żyli do zmiany niekorzyst- nego rezultatu. Miejscowi

dokonali bardzo dobrych zmian. - Konrad Iwaniuk strzelił gola na 2:2, a Mateusz Podgajny wypracował rzut karny i zdobył czwartą bram- kę. To były dobre zmiany.

W końcówce spotkania też wytrzymaliśmy pod wzglę- dem kondycyjnym - mówi kierownik.

Spotkanie zakończyło się wygraną LKS Agrotex Mila-

nów 4:2. - Mecz był na remis, zanim straciliśmy kolejne bramki, mieliśmy swoje okazje na gole. Raz jest się na wozie, innym razem pod wozem. Nie załamujemy się, gramy dalej. Celem jest utrzymanie, choć drużyna z Milanowa przeskoczyła nas w tabeli. Poszukamy punk- tów w kolejnych spotkaniach - mówi szkoleniowiec Unii Krzywda Zbigniew Lamek. - Walczymy o utrzymanie. Cieszymy się z wygranej, dzięki której przeskoczyli- śmy rywala w tabeli - dodaje Burzec.

(GROM)

LKS Agrotex Milanów - Unia Krzywda 4:2 (1:1)

Bramki: Kowalski (29), Iwaniuk (80), Ostapiuk (87 z karnego), Podgajny (89) - A. Białach (17), Filip (56).

Milanów: Kruczek - Gil, Dąbrowski (90 Samorański), Kołeda, Magier (42 F. Kamiński), Kowalski (77 Iwaniuk), Daszczyk, Mazurek (90 Kałbarczyk), Ostapiuk, K. Kamiński (77 M. Kamiński), Łotys (83 Podgajny).

Krzywdza: Dadasiewicz - G. Piszcz, Bober (70 M. Piszcz), Kryczka (81 Walo), Rostko, Filip, Komar, Cieślak, Gajownik, A. Białach, Łukasik.

Polski finał?

SIATKÓWKA

Jastrzębski Węgiel i Grupa Azoty ZAKSA Kędzierzyn-Koźle wystąpią w półfinałach Ligi Mistrzów

Łatwiejszą drogę do awansu mieli wicemistrzowie Polski. Jastrzębianie jechali na rewanż w ćwierćfinale po wygranej na swoim terenie z VfB Friedrichshafen 3:0. W Niemczech, po raz drugi, lepsi okazali się zwyciężając w trzech partiach. Znacznie trudniej mieli mistrzowie kraju. Aleksander Śliwka i spółka mierzyli się z Itas Trentino – ekipą, z którą wygrywali w dwóch poprzednich finałach Ligi Mistrzów. Już w pierwszym spotkaniu w Polsce Grupa Azoty ZAKSA Kędzierzyn-Koźle miała trudną przeprawę, ale zdołała zwyciężyć 3:2. Rewanż we Włoszech również był bardzo zacięty i emocjonujący. Po pierwszym secie w lepszych humorach byli Włosi. Po dwóch kolejnych bliżej wygranej znaleźli się kędzierzynianie, którzy prowadzili 2:1 za sprawą wygranych w poszczególnych odsłonach 25:23 i 29:27.

Gospodarze nie zamierzali poddać się bez walki i byliśmy świadkami dobrego widowiska. Dwie kolejne partie należały do siatkarzy Itas Trentino (25:21, 15:12). Do wyłonienia półfinalisty konieczny był tzw. złoty set. W nim lepsi byli mistrzowie Polski, którzy zwyciężyli 15:9 i to oni awansowali do półfinału.

Oprócz dwóch zespołów z Polski w walce o końcowe zwycięstwo w CEV Champions League 2023 pozostały jedna drużyna z Włoch Sir Sicoma Monini Perugia, z reprezentantami Polski Wilfredo Leonem i Kamilem Semeniukiem na pokładzie oraz z Turcji - Halkbank Ankara. Z Włochami zagrają siatkarze ZAKSY, z Turkami - Jastrzębskiego.

(GROM)

WYNIKI ĆWIERĆFINAŁÓW LM SIATKARZY 2023

VfB Friedrichshafen – Jastrzębski Węgiel 0:3 (17:25, 16:25, 13:25) i Jastrzębski Węgiel – VfB Friedrichshafen 3:0 (25:14, 25:20, 25:16). **Awans:** Jastrzębski Węgiel. Halkbank Ankara – Cucine Lube Civitanova 3:1 (21:25, 25:20, 25:23, 25:21) i Cucine Lube Civitanova – Halkbank Ankara 3:1 (31:29, 25:20, 23:25, 25:20). Tzw. złoty set: 12:15. **Awans:** Halkbank Ankara. Berlin Recycling Volleys – Sir Sicoma Monini Perugia 1:3 (18:25, 15:25, 25:23, 17:25) i Sir Sicoma Monini Perugia – Berlin Volleys 3:2 (24:26, 25:21, 22:25, 25:17, 15:13). **Awans:** Sir Sicoma Monini Perugia. Grupa Azoty ZAKSA Kędzierzyn-Koźle – Itas Trentino 3:2 (25:22, 22:25, 25:21, 15:10) i Itas Trentino – Grupa Azoty ZAKSA Kędzierzyn-Koźle 3:2 (25:19, 23:25, 27:29, 25:21, 15:12). Tzw. złoty set: 9:15. **Awans:** Grupa Azoty ZAKSA Kędzierzyn-Koźle.

PARY PÓŁFINAŁOWE LM SIATKARZY 2023:

Jastrzębski Węgiel – Halkbank Ankara * Sir Sicoma Monini Perugia – Grupa Azoty ZAKSA Kędzierzyn-Koźle.

Norweg zgarnia kolejne trofea

SKOKI NARCIARSKIE Maraton dobiegł końca. Raw Air 2023 padło łupem Hallora Egnera Graneurda. Norweski skoczek w niedzielę zapewnił też sobie pierwsze miejsce w klasyfikacji Pucharu Świata w sezonie 2022/2023



Halvor Egner Grander zwycięzcą Raw Air 2023

FOT. X-NEWS/PRESS FOCUS

W niedzielę kibice liczyli na to, że Kubacki postara się powalczyć o podium w klasyfikacji generalnej Raw Air. Jednak jeszcze przed prologiem okazało się, że najlepszego obecnie naszego skoczka zabraknie na belce startowej. Powodem tej decyzji miały być sprawy osobiste. Brak Kubackiego w konkursie oznaczał, że już zwycięzcą Pucharu Świata w sezonie 2022/2023 zostanie Grander. Norweg w swojej ojczyźnie skupił się jednak najpierw na tym by zostać triumfátorem Raw Air.

I to on prowadził po pierwszej serii, dzięki próbie na odległość 234 metrów. Kraft był drugi (246,5 m), a trzeci Domen Prevc (240,5 m). Najwyżej z Polaków na półmetku sklasyfikowany był dziewiąty Stoch (222,5 m). Tuż za nim znajdował się Żyła (218 m). W drugiej serii Grander skoczył 219 metrów i przegrał pojedynek z Krafetm, który lądował na 235,5 metrze. Z podium wypadł też Prevc, ale kosztem swojego rodaka Laniska. Miejsce w czołowej dziesiątce utrzy-

mał Stoch, który zakończył zmagania na ósmym miejscu.

RAW AIR 2023

Lillehammer: 1. Dawid Kubacki (137,5 m, 138,5 m) 283,1 pkt * 2. Anze Lanisek (139 m, 136 m) 275,7 * 3. Daniel Tschofenig (136,5 m, 134 m) 273,9 * 4. Markus Eisenbichler (136 m, 146 m) 272,7 * 5. Ryoyu Kobayashi (132,5 m, 136,5 m) 263,5 * 7. Kamil Stoch (130 m, 134 m) 256,3 * 14. Piotr Żyła (125 m, 130 m) 231,3 * 17. Aleksander Zniszczoł (125,5 m, 128 m)

226,7 * 20. Paweł Wąsek (126,5 m, 124 m) 223,5. **Vikersund, sobota:** 1. Halvor Egner Granderud (235,5 m, 222 m) 424,9 pkt * 2. Stefan Kraft (239,5 m, 227,5 m) 418,8 * 3. Daniel Tschofenig (216,5 m, 229,5 m) 390,1 * 4. Ryoyu Kobayashi (218,5 m, 212 m) 378 * 5. Anze Lanisek (226 m, 210 m) 376,4 * 8. Dawid Kubacki (218,5 m, 225 m) 371,1 * 10. Piotr Żyła (220 m, 219,5 m) 360,3 * 17. Kamil Stoch (201,5 m, 200 m) 328,9 * 18. Aleksander Zniszczoł (199 m, 197,5 m) 320,7.

Vikersund, niedziela: 1. Stefan Kraft (246,5 m, 235,5 m) 497,4 pkt * 2. Halvor Egner Granderud (234 m, 219 m) 489,8 * 3. Anze Lanisek (231 m, 220,5 m) 468,8 * 4. Michael Hayboeck (223,5 m, 231 m) 467,6 * 5. Domen Prevc (240,5 m, 200 m) 451,8 * 8. Kamil Stoch (222,5 m, 227,5 m) 438,4 * 15. Piotr Żyła (218 m, 220,5 m) 428,1 * 21. Aleksander Zniszczoł (205,5 m, 220,5 m) 404,9 * 24. Paweł Wąsek (206,5 m, 214 m) 373,1.

Klasyfikacja generalna Raw Air: 1. Granderud 2932 pkt * 2. Kraft 2913,8 * 3. Lanisek 2784,4 * 4. Kobayashi 2724,4 * 5. Tschofenig 2721,2 * 8. Stoch 2627,5 * 16. Żyła 2407,3 * 23. Kubacki 2075,3 * 24. Zniszczoł 1994,2 * 27. Wąsek 1830,9.

Klasyfikacja generalna Pucharu Świata: 1. Granderud 2058 pkt * 2. Kubacki 1592 * 3. Kraft 1550 * 4. Lanisek 1474 * 5. Kobayashi 911 * 6. Żyła 895 pkt * 13. Stoch 553 pkt.

Nie wykorzystali szansy

TAURON 1. LIGA SIATKARZY PZL Leonardo Avia Świdnik przegrała we własnej hali z AZS AGH Kraków 1:3

Obie ekipy w tabeli dzieliła jedna pozycja i osiem punktów. Wyżej sklasyfikowani byli zajmujący szóstą pozycję żółto-niebiescy. Lepszy okazali się jednak goście, po raz drugi w sezonie.

Tylko po pierwszej serii gospodarze mogli być z siebie zadowoleni. Podopieczni trenera Witolda Chwastyniaka zaczęli powoli zyskiwać przewagę. Goście mieli problemy z przyjęciem zagrywki oraz kończeniem ataków. Avia prowadziła 13:8, 19:12, 20:13. Po zagrywce Kamila Kosiby było już 21:13, a chwilę później miejscowi przepchnęli piłkę sytuacyjną (24:15). Partię skutecznym atakiem zakończył Mateusz Rećko (25:17).

O trzech kolejnych odsłonach gospodarze zapewne chcieliby jak najszybciej zapomnieć. W drugiej od początku to krakowianie przejęli inicjatywę i zaczęli budować punktową przewagę. AZS AGH wygrywał 5:2, 15:13 czy 19:17. W końcówce lepiej poradzili sobie przyjezdni wygrywając 25:20.

Trzeci set również należał do podopiecznych trenera Andrzeja Kubackiego. Po remisowym początku, przewagę zaczęli zyskiwać krako-



Zamiast powiększyć przewagę w tabeli, świdniczanie oddali komplet punktów akademikom z Krakowa

FOT. PZL LEONARDO AVIA ŚWIDNIK

wianie. AZS AGH wyszedł na prowadzenie 19:18, a potem 22:19, a ostatecznie pokonał rywali do 21. W czwartej odsłonie miejscowi na początku odpierali ataki przyjezdnych. Wraz z upływem czasu przyjezdni wypracowali sobie jednak przewagę i za-

kończyli mecz zwycięstwem 25:17.

(GROM)

PZL Leonardo Avia Świdnik – AZS AGH Kraków 1:3 (25:17, 20:25, 21:25, 17:25)

PZL Leonardo Avia: Łysikowski (5), Kosiba (14), Siwicki (7), Obermeyer

(2), Rećko (18), Matula (1), Kuś (libero) **oraz** Guz (libero), Walawender, Toma (3) i Błaziński (2).

AZS AGH: Rymarski (2), Gomułka (17), Borkowski (18), Krawiecki (3), Miniak (1), Tokajuk (15), Dereń (libero) **oraz** Janusz (4), Putkowski (6), Komar, Zawadzki i Czyrek (libero).

MVP: Marcin Krawiecki (AZS AGH).

Pozostałe wyniki 26. kolejki: Chemeko-System Gwardia Wrocław – Krispol Września 3:0 (25:21, 25:21, 25:19) * SMS PZPS Spała – Olimpia Sulęcín 2:3 (26:28, 25:19, 19:25, 25:21, 13:15) * Lechia Tomaszów Mazowiecki – Legia Warszawa 3:1 (25:27, 25:17, 25:16, 25:19) * KPS Siedlce – MKST Astra Nowa Sól 1:3 (17:25, 20:25, 25:23, 22:25) * BAS Białystok – Exact Systems Norwid Częstochowa 2:3 (22:25, 25:14, 25:14, 20:25, 13:15) * BKS Visła Proline Bydgoszcz – Chrobry Głogów 3:1 (25:23, 22:25, 25:20, 25:19) * Mickiewicz Kluczbork – MKS Będzin 1:3 (22:25, 16:25, 25:23, 20:25).

1. Norwid	26	61	69:32
2. Będzin	25	60	67:27
3. Visła	26	54	68:43
4. Gwardia	26	54	63:35
5. Mickiewicz	26	52	62:37
6. Avia	25	47	56:41
7. AGH	25	42	52:47
8. Lechia	26	38	51:55
9. Chrobry	25	36	46:51
10. Siedlce	25	33	46:54
11. Olimpia	25	31	42:55
12. BAS	26	31	45:58
13. Astra	26	28	38:56
14. Krispol	26	22	36:62
15. Legia	26	20	33:64
16. Spała	24	3	15:72

24-26 marca: Krispol – Legia * AZS AGH – Siedlce * Astra – Gwardia * Spała – Lechia * Olimpia – Będzin * Mickiewicz – Visła * Chrobry – BAS * Norwid – Avia.

PLUSLIGA SIATKARZY

Wyniki 28. kolejki: GKS Katowice - Trefl Gdańsk 0:3 (22:25, 20:25, 21:25) ● PSG Stal Nysa - Asseco Resovia Rzeszów 1:3 (18:25, 25:27, 25:22, 17:25) ● Aluron CMC Warta Zawiercie - Barkom Każany Łwów 3:1 (25:14, 25:13, 17:25, 25:15) ● LUK Lublin - Ślepsk Malow Suwałki 3:1 (25:21, 25:23, 29:31, 25:16) ● Cerrad Enea Czarni Radom - Grupa Azoty ZAKSA Kędzierzyn-Koźle ● Jastrzębski Węgiel - PGE Skra Bełchatów zakończyły się po zamknięciu wydania ● **20 marca:** BBTŚ Bielsko-Biała - Projekt Warszawa ● Cuprum Lubin - Indykpol AZS Olsztyn.

1. Resovia	27	65	70:26
2. Warta	28	63	71:34
3. Jastrzębski	26	61	68:26
4. Trefl	28	55	62:39
5. Projekt	27	54	62:36
6. ZAKSA	26	52	61:38
7. Olsztyn	27	46	56:45
8. Stal	29	43	52:51
9. Ślepsk	27	38	49:53
10. LUK	28	37	50:61
11. Skra	27	37	52:59
12. GKS	28	32	41:60
13. Łwów	29	27	39:69
14. Cuprum	27	25	37:66
15. Czarni	27	14	25:74
16. BBTŚ	27	8	20:78

21 marca: Ślepsk - ZAKSA ● **22 marca:** Resovia - Jastrzębski ● **23 marca:** Łwów - BBTŚ ● **25 marca:** Ślepsk - Warta ● Czarni - Jastrzębski ● Cuprum - LUK (godzina 20.30) ● **26 marca:** Resovia - Trefl ● ZAKSA - GKS ● Projekt - Stal ● **27 marca:** Skra - Olsztyn.

Stawiają na swoich

PGNIG SUPERLIGA PIŁKARZY RĘCZNYCH

Od nowego sezonu bramkarzem Azotów Puławy będzie Paweł Ciupa. W półfinale Pucharu Polski lepszy z pary: Gwardia Opole - Azoty zmierzy się z Orlen Wisłą Płock

To wychowanek puławskiego klubu, który ostatnie lata spędził w Szkole Mistrzostwa Sportowego w Płocku. Ma 19 lat, jest reprezentantem Polski juniorów. Mierzy 190 i waży 93 kg. Zawodnik podpisał czteroletni kontrakt. W obecnym sezonie znakomicie w pierwszej drużynie spisuje się inny wychowanek puławskiego klubu Wojciech Borucki.

Ostatnio nowym zawodnikiem puławskiego klubu został 29-letni Ukrainiec Dmytro Tiutiunyk. To obrotowy, który obecnie jest graczem Motoru Zaporozie. Drużyna z Ukrainy to wielokrotny mistrz kraju, uczestnik Ligi Mistrzów. Nowy obrotowy mierzy 198 cm i waży 104 kg. Oprócz LM występował też w rozgrywkach Ligi Europejskiej i w mistrzostwach świata.

28 marca puławian czeka wyjazdowe spotkanie ćwierćfinałowe Pucharu Polski z Gwardią Opole. Przy zwycięstwie, w półfinale czekać już będzie Orlen Wisła Płock (12 kwietnia, w Płocku). W drugiej parze półfinałowej MMTS Kwidzyn zmierzy się z Industrią Kielce. Mistrz z Kielc i wicemistrz z Płocka dołączyli do rywalizacji w Pucharze Polski dopiero od fazy półfinałów. Pucharu Polski broni Orlen Wisła, która przerwała 13-letnią dominację kielczan. (GROM)

Zadziałał efekt nowej miotły

PLUSLIGA SIATKARZY W pierwszym spotkaniu pod okiem nowego opiekuna Macieja Kołodziejczyka LUK Lublin pokonał Ślepsk Malow Suwałki 3:1. Dotychczasowy trener Dariusz Daszkiewicz decyzją zarządu klubu odsunięty został od prowadzania pierwszego zespołu. Lublinianie nie mieli lekko, ale ostatecznie zainkasowali komplet punktów. Gospodarze nadal mają szansę na miejsce w czołowej ósemce ligi, choć będzie to bardzo wymagające zadanie

Zanim wybrzmiał pierwszy gwizdek uhonorowany został trener reprezentacji Polski siatkarzy Jerzy Welcz, wybitny trener, urodzony w Biłgoraju. Razem z Kazimierzem Wójtowiczem prowadził Avię Świdnik i awansował z nią w 1974 do ekstraklasy. W 1975 został asystentem selekcjonera Huberta Wagnera w reprezentacji Polski mężczyzn. Razem z popularnym „Katem” zdobył mistrzostwo olimpijskiego w 1976 w Montrealu. Po IO został pierwszym selekcjonerem reprezentacji Polski. W 1977 wywalczył dla Biało-Czerwonych wicemistrzostwo Europy.

Lubelski klub podziękował też za grę atakującemu Bartoszowi Filipiakowi, który jeszcze w ubiegłym sezonie reprezentował barwy LUK Lublin. Po pierwszej partii atakujący Ślepska nie miał powodów do zadowolenia. Początek był bardzo udany i po ataku Cezarego Sapińskiego oraz bloku Filipiaka na Nicolasie Szerszeniu powadził 2:0. W kolejnych akcjach ekipa z Suwałk kontrolowała przebieg wydarzeń na boisku. Ślepsk Malow prowadził 4:2, 9:6, 10:8, 13:11, 15:13, 16:15. Sygnał do odważniejszej postawy lublinianom dał Szerszeń. Przyjmujący zaatakował na 17:17. Chwilę później siatkarz skończył kolejny atak (20:18), a w kolejnej akcji Konrad Stajer zapunktował na 21:18. W tym momencie szkoleniowiec ekipy z Suwałk Dominik Kwapisiewicz skorzystał z drugiej przerwy w grze. Końcówka należała do podopiecznych trenera Macieja Kołodziejczyka. W ekipie gości próbował szarpać Filipiak. Ostatnie słowo należało do miejscowych. Najpierw Wojciech Włodarczyk obił suwałski blok, a w kolejnej akcji lublinianie zablokowali atak Ślepska (25:21).

Drugi set również przebiegał pod dyktando miejscowych. LUK Lublin prowadził 3:1, 6:3, 8:3, 16:11, 19:12. W końcówce przyjezdni zniwelowali



Pod okiem nowego-starego trenera Maciej Kołodziejczyka LUK Lublin pokonał Ślepsk Malow Suwałki 3:1

FOT. LUK LUBLIN/PLUSLIGA

straty (23:22). W tym momencie trener Kołodziejczyk poprosił o przerwę w grze. W kolejnej akcji na 24:22 zapunktował Mateusz Malinowski. Set zakończył autową zagrywką Andreas Takvam (25:23).

Lublinianie powinni wygrać w trzech setach. Prowadzili bowiem różnicą kilku punktów: 6:3, 13:11, 18:16, 19:17, ale nie utrzymali korzystnego wyniku. Losy tej partii rozstrzygnęły się po grze na przewagi. Jedni i drudzy byli bliscy wygrania seta. Ostatecznie sztuka ta udała się

gościom. Ostatni punkt atakiem ze środka zdobył dla przyjezdnych Takvam (31:29).

W czwartym secie podopieczni trenera Kołodziejczyka utrzymywali wynik pod kontrolą. Po ataku Włodarczyka na tablicy było 5:2, Malinowski zaatakował na 10:8, 14:9 i 19:14. Gospodarze postawili na mocny serwis, w którym dobrze radzili sobie Malinowski i Szerszeń. Ostatni na koniec meczu zaatakował z szóstej strefy pieczętując zwycięstwo 25:16, a w meczu 3:1. MVP

wybrany został Mateusz Malinowski.

(GROM)

LUK Lublin – Ślepsk Malow Suwałki 3:1 (25:21, 25:23, 29:31, 25:16)

LUK: Nowakowski (10), Komenda (1), Malinowski (23), Szerszeń (17), Stajer (6), Włodarczyk (15), Gregorowicz (libero) oraz Torelli i Józwik.

Ślepsk Malow: Sanchez (2), Filipiak (28), Kujundzić (14), Takvam (10), Buchowski (13), Sapiński (5), Czunkiewicz (libero) oraz Żakieta, Magnuszewski i Halaba.

MVP: Mateusz Malinowski (LUK Lublin).

Grali ze zmiennym szczęściem

I LIGA CENTRALNA PIŁKARZY RĘCZNYCH KPR Padwa Zamość przegrała z Handball Stalą Mielec 25:29. AZS AWF Biała Podlaska pokonał Grot Blachy Pruszyński Anilana Łódź 31:28

Zamościanie mierzyli się z wiceliderem z Mielca. Nie udało się im wygrać. - Zabrakło nam zdecydowanie skuteczności. W ataku za bardzo się spieszyliśmy, oddając rzuty z nieprzygotowanych pozycji. Obrona funkcjonowała prawidłowo. W decydującym momencie meczu nie zagraлиśmy zespołowo, a rywale nas kontrowali – podsumował spotkanie trener Padwy Zbigniew Markuszewski. - W Lidze Centralnej każdy mecz wyjazdowy jest ciężki, przez co ta liga jest tak wyrównana. Wiedzieliśmy, że będzie kocioł w tej hali i będzie głośno. Zamość doszedł nas na dwie bramki, a nam zabrakło komunikacji w obronie. To w dużej mierze zasługa kibiców. Dobrze, że udało się nam z tego podnieść i

dorzucić kolejne bramki. Moim zdaniem odnieśliśmy zasłużone zwycięstwo – ocenił szkoleniowiec Stali Rafał Gliński.

KPR Padwa Zamość - Handball Stal Mielec 25:29 (12:16)

KPR Padwa: Kozłowski, Proć – Bączek 5, T. Fugiel 4, Skiba 4, Adamczuk 3, Olichwiruk 3, Puskarski 2, Bajwoluk 1, Mchawrab 1, Pomiankiewicz 1, Salach 1, Kłoda, Obydź, Orlich, Szymański. **Kary:** 12 minut.

Cenne trzy punkty wywalczyli akademicy z Białej Podlaskiej.

(GROM)

AZS AWF Biała Podlaska - Grot

Blachy Pruszyński Anilana Łódź 31:28 (16:18)

AZS BP: Wiejak, Kwiatkowski – Łazarczyk 6, Maksymczuk 3, Szendzielorz 4, Kozycz 1, Mazur 2, Antoniak 8, Baranowski, Stefaniec 2, Tarasiuk 2, Lewalski 1, Wójcik 2. **Kary:** 6 minut.

Pozostałe wyniki 19. kolejki: Zagłębie Handball Team Sosnowiec - Olimpia MEDEX Piekary Śląskie 23:28 (12:14) ● MKS Wieluń - Śląsk Wrocław Handball 32:28 (17:14) ● Warmia Energa Olsztyn - Nielba Wągrowiec 26:31 (17:15) ● KPR Autoinvest Żukowo - KPR Legionowo 33:34 (15:22) ● Budnex Stal Gorzów Wielkopolski - ORLEN Upstream SRS Przemyśl 33:32 (12:12).

1. Legionowo	19	49	598-467
2. Mielec	19	45	568-503
3. AZS BP	19	43	556-492
4. Śląsk	19	35	559-544
5. Gorzów	19	34	497-481
6. Olimpia	19	32	542-516
7. Padwa	19	27	495-497
8. Wieluń	19	25	529-549
9. Nielba	19	25	518-583
10. Żukowo	18	24	525-531
11. Zagłębie	18	20	521-553
12. Anilana	19	18	501-554
13. Przemyśl	19	10	533-599
14. Olsztyn	19	9	499-572

25 marca: Olimpia - Gorzów ● Przemyśl - AZS BP ● KPR Padwa - Anilana ● Mielec - Żukowo ● Legionowo - Olsztyn ● Nielba - Wieluń ● **26 marca:** Śląsk - Zagłębie.

PGNIG SUPERLIGA PIŁKARZY RĘCZNYCH

Wyniki 19. kolejki: Piotrkowianin Piotrków Trybunalski - Zagłębie Lubin 28:25 (14:11) ● ORLEN Wisła Płock - Sandra Spa Pogoń Szczecin 35:20 (14:9) ● Grupa Azoty Unia Tarnów - Energa MKS Kalisz 28:28 (12:15), rzuty karne 5:6 ● Chrobry Głogów - Gwardia Opole 33:28 (19:14) ● Industria Kielce - Torus Wybrzeże Gdańsk 41:25 (22:14) ● **mecze:** Górnik Zabrze - MMTS Kwidzyn ● ARGED KPR Ostrovia Ostrów Wielkopolski - Azoty Puławy zakończyły się po zamknięciu wydania.

1. Płock	19	57	644-417
2. Kielce	19	54	749-472
3. Górnik	18	39	515-465
4. Azoty	18	36	546-516
5. Wybrzeże	19	35	498-511
6. Chrobry	19	28	515-554
7. Tarnów	19	26	495-527
8. MMTS	18	23	460-494
9. Ostrovia	18	23	476-511
10. Gwardia	19	19	492-566
11. Kalisz	19	17	473-542
12. Zagłębie	19	14	461-567
13. Piotrkowianin	19	12	489-565
14. Pogoń	19	10	484-590

22 marca: Azoty - Kielce (godzina 18.15, transmisja TVP Sport) ● **24 marca:** Kalisz - Płock ● **25 marca:** Gwardia - Górnik ● Pogoń - Piotrkowianin ● **26 marca:** Zagłębie - Ostrovia ● Wybrzeże - Chrobry ● MMTS - Tarnów.



Nieoczywisty lider

ENERGA BASKET LIGA Trefl Sopot niespodziewanie lepszy od BM Stal Ostrów Wielkopolska. Podopieczni Żana Tabaka wygrali na wyjeździe 84:79. Bohaterem spotkania był Michał Kolenda, który zdobył 22 punkty

Wyniki: Grupa Sierlecycy Czarni Słupsk – King Szczecin 66:83 • Enea Zastal BC Zielona Góra – Tauron GTK Gliwice 100:89 • Polski Cukier Start Lublin – WKS Śląsk Wrocław 70:100 • Enea Abramczyk Astoria Bydgoszcz – Rawlplug Sokół Łańcut 87:78 • BM Stal Ostrów Wielkopolski – Trefl Sopot 79:84. Mecze Suzuki Arka Gdynia – PGE Spójnia Stargard, Legia Warszawa – MKS Dąbrowa Górnicza i Anwil Włocławek – Arriva Twarde Pierniki Toruń zakończyły się po zamknięciu wydania naszej gazety.

1. King	23	40	1967:1856
2. Śląsk	22	39	1900:1728
3. Stal	23	39	1994:1839
4. Trefl	22	38	1859:1766
5. Zastal	23	36	1964:1917
6. Spójnia	22	35	1851:1787
7. Czarni	23	35	1781:1720
8. Legia	22	35	1751:1722
9. Anwil	22	32	1809:1783
10. Sokół	23	31	1728:1834
11. Start	23	31	1806:1915
12. Astoria	23	31	1942:2080
13. Dąbrowa	21	30	1802:1843
14. Arka	22	30	1798:1878
15. Gliwice	22	29	1677:1781
16. Toruń	22	26	1739:1919

23-26 marca: Czarni
– Spójnia • Gliwice – Sokół • Anwil – Dąbrowa Górnicza • Legia – Start (piątek, godz. 17.30) • Śląsk – Astoria • King – Toruń • Trefl – Zastal • Arka – Stal.

Ostatnia szansa na uratowanie sezonu

LIGA ENBL Polski Cukier Start gra dzisiaj jedno z najważniejszych spotkań w ostatnich latach. Do hali Globus przyjeżdża Ironi Ness Ziona. Gospodarze będą bronić 13 punktów zaliczki z meczu w Izraelu

Kamil Koziół

Wynik uzyskany przed niespełna dwoma tygodniami był olbrzymią sensacją. Ironi Ness Ziona to przecież jeden z najmocniejszych zespołów liczącej się na świecie ligi izraelskiej. Tymczasem Polski Cukier Start Lublin, który w tym sezonie mocno rozczarowuje zaprezentował w Izraelu koszykówkę na najwyższym poziomie. Wygrał 90:77, a bohaterami tamtego spotkania byli Amerykanie – Troy Barnes oraz Dayshon Hassan Smith.

Pierwszy zdobył aż 18 pkt, a drugi dołożył ich 12. – Pierwsza połowa była w naszym wykonaniu trochę nerwowa. Popelniliśmy dużo strat i to niewymuszonych, mieliśmy problemy na bronionej tablicy. Być może dlatego, że spotkaliśmy się z atletycznym i fizycznym zespołem. Po zmianie stron ochłonęliśmy i konsekwentnie realizowaliśmy swój plan. Zatrzymaliśmy ich grę podkoszową i więcej atutów przeciwnik już nie miał. Kilka udanych akcji w obrobie plus przełożenie to na punkty w ataku pozwoliły nam odskoczyć na kilkanaście punktów i można powiedzieć rywal już odpuszcił – powiedział na klubowym portalu Mateusz Dziemba.



Gabe DeVoe to lider Polskiego Cukru Start Lublin

W dzisiejszym spotkaniu trudno liczyć na to, że rywal ponownie odpuszciliby lublinianom. Ironi Ness Ziona to przecież drużyna, której kadra wygląda znacznie lepiej niż Startu. Gwiazdami Ironi są Amerykanie – Tyler Bey oraz Shaq Buchanan. Bey spędził nawet sezon w NBA, gdzie grał w Dallas Mavericks. Rozegrał w nich 18 spotkań i zdobył łącznie 18 pkt. Buchanan w NBA spędził natomiast 10 minut, zebranych w barwach Memphis Grizzlies. W tym czasie zdążył zdobyć 2 pkt w rywa-

lizacji z Los Angeles Lakers ze słynnym LeBron Jamesem w składzie. Ta dwójka udowodniła swoją wartość w pierwszym spotkaniu. Bey zdobył w nim aż 28 pkt, a Buchanan dołożył 15 „oczek”.

Ironi w lidze izraelskiej zajmuje siódme miejsce i wciąż liczy się w walce o awans do czołowej szóstki, która pozostanie w grze o mistrzostwo kraju. W ostatniej kolejce Ironi uległo na własnym parkiecie 84:91 Maccabi Tel Aviv, które reprezentuje Izrael w Eurolidze. To był jednak bardzo dobry występ rywa-

la Startu, który jeszcze po trzech kwartach był na prowadzeniu. O sukcesie Maccabi zdecydowała ostatnia kwarta i fantastyczna postawa Jake Cohena.

O ile Ironi na krajowym podwórku ma jeszcze o co grać, to Start do końca sezonu Energii Baset Ligi będzie już rozgrywał mecze, które nie mają większego znaczenia. Celu jakim był awans do fazy play-off już nie uda się zrealizować, na spadek lublinianie też są za mocni. W tej sytuacji jedynym polem, na którym można wywalczyć

jeszcze jakiegokolwiek trofeum, są rozgrywki ENBL. W tym kontekście dzisiejszy mecz ma jeszcze większą wartość, bo może czerwono-czarnym przynieść awans do półfinału ENBL. W nim jest już litewski BC Wolves, który wyeliminował ukraiński Budivelnik Kijów. Znajdzie się tam też jeszcze co najmniej jeden polski zespół, bo jedną z par tworzy Enea Zastal BC Zielona Góra i BM Stal Ostrów Wielkopolski. W pierwszym spotkaniu lepsi byli zielonogórzanie, którzy zwyciężyli 97:94. Szansę na awans ma też King Szczecin, który przed tygodniem zremisował na wyjeździe z KB Sigal Prisztina 64:64.

Dzisiejsze spotkanie w hali Globus rozpocznie się o godz. 18. Bezpośrednią relację z niego przeprowadzi platforma Emocje.tv.

DĄBROWA GÓRNICZA JUŻ TO ZROBIŁA

MKS Dąbrowa Górnicza wygrała rozgrywki Alpe Adria Cup. To jedno z wielu zmagających się w europejskiej koszykówce. Podopieczni Jacka Winnickiego w finale pokonali 86:72 BC GGMT Wiedeń. Najwięcej punktów dla drużyny z Energii Basket Ligi zdobyli Ousmane Drame i Jarosław Mokros – odpowiednio 17 i 14.

Bolesna lekcja od mistrza

ENERGA BASKET LIGA Polski Cukier Start rozegrał fatalny mecz ze Śląskiem Wrocław. Mistrz Polski robił w hali Globus co mu się tylko podobało i wygrał 100:70

Kamil Koziół

To był bardzo ciężki wieczór dla kibiców Startu. Ci, którzy jeszcze mieli nadzieję na włączenie się czerwono-czarnych w walkę o awans do fazy play-off zostali brutalnie odarci ze wszelkich złudzeń. Mistrz Polski pokazał gospodarzom miejsce w szeregach, które aktualnie znajduje się gdzieś w samej końcówce ligowej stawki.

Artur Groniek nieco zaskoczył już samym zestawieniem meczowego protokołu, w którym zabrakło miejsca dla Troya Barniesa. Amerykanin najprawdopodobniej jest ofiarą tego, że do zespołu dołączył Benas Griciunas. Litwin już w meczu z Arrivą Twarde Pierniki Toruń udowodnił, że jest klasowym graczem. Szkoda tylko, że na razie nie widać w lubelskim zespole jasnego pomysłu na wykorzystanie jego atutów.

Zaskoczeniem było też zestawienie pierwszej piątki, w której po raz drugi z rzędu znalazł się Michał Krasu-

ski. 22-letni skrzydłowy nie odmienił gry Startu, co nie oznacza, że dotychczas rozpoczynający mecze od początku Mateusz Dziemba zagrał lepiej. Nie, kapitan Startu był w piątek równie bezbarwny jak jego młodszy kolega.

Kibice w hali Globus z rywalizacji ze Śląskiem zapamiętają praktycznie tylko pierwszą kwartę, w której działało się wiele dobrych rzeczy dla Startu. Gospodarze wówczas grali z werwą i ochotą do zdobywania punktów, a kilka ich akcji ocierało się o geniusz. Przykładem było chociażby piękne podanie w strefę podkoszową posłane przez Dayshona Hassana Smitha do Clevelanda Melvina, które ten ostatni bez problemów zamienił na punkty.

Problemy Startu rozpoczęły się od drugiej kwarty. Były to kłopoty nieco na własne życzenie, bo lublinianie zaczęli seryjnie rzucać z dystansu z nieprzygotowanych



Dayshon Hassan Smith był w piątek jednym z niewielu jasnych punktów w drużynie z Lublina

pozycji. Takie zachowanie kończyło się kontrami Śląska – wrocławianie w ten sposób zdobyli aż 24 pkt. Drugim

gwoździem do trumny były straty – ich lublinianie zrobili aż 16, z czego Śląsk zdobył 26 pkt. Nic więc dziwnego, że

przewaga gości rosła w błyskawicznym tempie i w końcówce meczu sięgnęła aż 30 „oczek”.

Jasnym punktem w piątkowy wieczór w Startcie było jak na lekarstwo. Jednym z nich był Smith, który skompletował double-double. Złożyło się na nie 18 pkt i 10 asyst. W miarę przyzwyczajenia zagrał także Klavs Cavars. W Śląsku graczy, którzy wyróżnili się było zdecydowanie więcej. W najlepszym humorze halę Globus opuszcza Vasa Pusica. Serbski rzucający zdobył 14 pkt, co na pewno pomoże mu w zbudowaniu swojej pozycji w zespole mistrza Polski.

Polski Cukier Start Lublin – WKS Śląsk Wrocław 70:100 (27:24, 14:23, 15:31, 14:22)

Start: Smith 18 (2x3), DeVoe 14 (2x3), Melvin 13, Krasuski 7 (1x3), Cavars 6 oraz Młynarski 5 (1x3), Griciunas 4, Pelczar 3, Dziemba 0, Walda 0.

Śląsk: Martin 14, Nizioł 13 (3x3), Gołębiowski 12 (1x3), Ramlajak 7, Parakhouski 5 oraz Dziwina 14 (2x3), Pusica 14 (2x3), Karolak 9 (3x3), Kolenda 6 (2x3), Tomczak 4, Mitchell 2.

Sędziowali: Maliszewski, Jankowski i Dębowski. **Widzów:** 1050.

Emocje do końca

SUPERLIGA PIŁKAREK RĘCZNYCH

MKS FunFloor pokonał po dramatycznym spotkaniu Galiczanek Łwów 28:27

Miniony tydzień rozpoczął się w lubelskim MKS FunFloor od ważnej informacji dotyczącej nadchodzącego sezonu. Umowę z lubelskim klubem o kolejny rok przedłużyła Paulina Masna. Przypomnijmy, że popularna „Mania” w Lublinie pojawiła się przed startem sezonu 2021/2022. W pokazaniu pełni swoich umiejętności przeszkodziły jej urazy, które wykluczyły ją z wielu spotkań. – Cieszę się, że zostaje w Lublinie. Dobrze się tu czuję. Nastawienie jest bojowe. Mam coś do udowodnienia. W ciągu dwóch sezonów w Lublinie wciąż nie pokazałam pełni swoich możliwości. Przeszkodził mi w tym uraz. W końcu możemy przestać mówić o kontuzjach i skupić się na grze. To już przeszłość. Wciąż coś nam uciekało sprzed nosa. Musimy cały czas walczyć, by wrócić tam, gdzie jest nasze miejsce. Chcę mieć w tym swój udział. Skupiam się na tym, co przed nami – powiedziała klubowej stronie Paulina Masna. W niedzielną wieczór z podwarszawskich Marek nadeszła znakomita informacja, bo MKS FunFloor Lublin zainkasował komplet punktów w starciu z Galiczanek Łwów. Podopieczne Piotra Dropka musiały drzeć o zwycięstwo do ostatnich sekund, w których Diana Dmytryshyn zmarnowała rzut karny. To pozwoliło lublinianko wygrać 28:27 i powiększyć przewagę nad KPR Gminy Kobierzycze do 5 pkt. (kk)

Galiczanka Łwów – MKS FunFloor Lublin 27:28 (14:14)

Galiczanka: Saltianuk, Poljak – Dmytryshyn 7, Markevych 5, Melekestseva 4, Holinska 3, Kozak 2, Konovalova 2, Diachenko 2, Prokopiak 1, Zdrila 1, Tkach, Slobodan, Hutnyk. **Kary:** 6 min.

FunFloor: Wdowiak, Sarnicka, Gawlik – M. Więckowska 8, Plomińska 5, Noga 4, D. Więckowska 3, Masna 3, Pietras 2, Rebicova 2, Portasińska 1, Tatar, Bydzra, Pastuszka, Roszak. **Kary:** 14 min.

Widzów: 300. **Grupa walcząca o miejsca 1-6:** Galiczanka Łwów – MKS FunFloor Lublin 27:28 ● MKS Piotrcovia Piotrków Trybunalski – Eurobud JKS Jarosław 28:25 ● MKS Zagłębie Lubin – KPR Gminy Kobierzycze 30:24.

1. Zagłębie	20	60	646-437
2. Lublin	20	48	578-426
3. Kobierzycze	20	43	590-501
4. Piotrcovia	20	33	571-550
5. Eurobud	20	27	522-526
6. Galiczanka	20	24	537-570

25-26 marca: Kobierzycze – Galiczanka ● Eurobud – Zagłębie ● Lublin – Piotrcovia (sobota, godz. 13.15)

Grupa walcząca o miejsca 7-10: KPR Ruch Chorzów – Młyny Stośław Koszalin 24:25 ● EKS Start Elbląg – MKS PR Urbis Gniezno 29:25.

7. Start	20	24	539-605
8. Gniezno	20	20	523-615
9. Młyny	20	18	507-559
10. Ruch	20	3	514-638

25-28 marca: Gniezno – Ruch ● Młyny – Start.

Są dalej w grze o mistrzostwo

ENERGA BASKET LIGA KOBIEC Polski Cukier AZS UMCS w półfinale rozgrywek. W sobotę podopieczne Krzysztofa Szewczyka pokonały po raz trzeci VBW Arka Gdynia. Tym razem 74:67

Kamil Kozioł

Drużyna z Lublina będzie chyba największym nocnym koszmarem dla zawodniczek VBW Arka Gdynia. Obie ekipy spotkały się w tym sezonie już sześć razy i za każdym razem zwycięsko z tych potyczek wychodził zespół trenera Szewczyka. Trzy ostatnie wiktorie były jednak najważniejsze, bo dały one akademickom awans do półfinału Energa Basket Ligi.

Koszykarki AZS UMCS jechały nad morze w bojowych nastrojach, ale również z przekonaniem o swojej wyższości. I właśnie tę cechę było widać w pierwszych minutach sobotniego starcia. Gospodynie wyszły na parkiet dziwnie przestraszone, co spowodowało, że po 130 sekundach Arka przegrywała 0:10. Gdynianki kompletnie zaskoczyła Sparkle Taylor, która zdobyła pierwsze 6 punktów. Taki początek zdeterminował późniejsze wydarzenia, bo zawodniczki Jeleny Skerović musiały nieustannie gonić swoje rywalki. Ciągłe były jednak za plecami lubelskiej drużyny, a 17 pkt zapasu przyjezdnych pod koniec pierwszej połowy wydawało się bezpieczną zaliczką.

Gospodynie jednak nie poddawały się i w trzeciej kwarcie konsekwentnie starały się odrobić straty. Prawie im się to udało, bo w 28 minucie przegrywały



Polski Cukier AZS UMCS Lublin po wygranej w Gdyni zameldował się w półfinale

już tylko 43:44. W tym trudnym momencie najpierw do kosza za trzy trafiła Katarina Zec, a później dwie kolejne akcje wykończyła Natasha Mack. To dało akademickom nieco większe poczucie komfortu przed kluczowym fragmentem meczu.

W nim dobrze zmotywowane nie dały sobie wyrwać zwycięstwa, chociaż na 21 sekund przed końcową syreną gospodynie zbliżyły się na dystans 3 „oczek”. Lublinianki jednak zachowały

zimną krew na linii rzutów osobistych i zwyciężyły 74:67 kończąc tym samym ćwierćfinałową serię.

Za sobotnie zawody największe słowa uznania należą się Mack. Amerykańska środkowa zdobyła 22 pkt i zebrała 10 piłek, co pozwoliło jej skompletować kolejne już w tym sezonie double-double. Tylko o punkt gorzej była jej rodaczka, Taylor. Najskuteczniejsza na boisku była jednak Nathalie Fontaine. Szwedka występująca

w barwach Arki zdobyła 23 pkt.

Teraz przed lubliniankami chwila na złapanie oddechu, bo półfinałowa rywalizacja ruszy w weekend. Kolejnym rywalem będzie Polska Strefa Inwestycji Enea Gorzów Wielkopolski, która w swoim ćwierćfinale pokonała 3:0 1KS Słęża Wrocław. – Jedziemy do Gorzowa walczyć o awans od wielkiego finału Energa Basket Ligi. W mojej skromnej ocenie już sama nasza obecność w półfinale

jest sukcesem porównywalnym do srebra wywalczonego przed rokiem. W sobotnim meczu kluczowe było nasze doświadczenie, które mogliśmy zdobyć chociażby podczas dwóch sezonów w EuroCup. Świetnie zagrała także Magdalena Ziętara, która wykonała olbrzymią pracę w defensywie – powiedział po meczu Krzysztof Szewczyk.

VBW Arka Gdynia – Polski Cukier AZS UMCS Lublin 67:74 (17:24, 7:15, 23:13, 20:22)

Arka: Fontaine 23 (3x3), Górecki 12 (1x3), Borkowska 8, Kastanek 4, Niemojewska 4 **oraz** Higgins 10, Szymkiewicz 2, Podgórnica 2, Vucković 2, Żytkowska 0.

Lublin: Mack 22, Taylor 21 (1x3), Trzeciak 8 (2x3), Stanačev 5 (1x3), Ziętara 3 (1x3) **oraz** Zec 11 (3x3), Yurkevichus 4, Ziemborska 0, Kuczyńska 0.

Sędziowali: Sosin, Koralewski i Pietrzak. **Widzów:** 350.

Stan rywalizacji (do trzech zwycięstw): 0:3. **Awans:** Lublin.

Pozostałe wyniki 1 rundy play-off (do trzech zwycięstw): SKK Polonia Warszawa – BC Polkowice 48:86. **Stan rywalizacji:** 0:3.

Awans: Polkowice ● MB Zagłębie Sosnowiec – Enea AZS Politechnika Poznań 73:68. **Stan rywalizacji:** 3:0. **Awans:** Zagłębie ● 1KS Słęża Wrocław – Polska Strefa Inwestycji Enea Gorzów Wielkopolski 61:96. **Stan rywalizacji:** 0:3. **Awans:** Gorzów Wielkopolski.

Pary półfinałowe: Gorzów Wielkopolski – Lublin ● Polkowice – Zagłębie. Gra w tej fazie będzie toczyć się do 3 zwycięstw, a spotkania odbędą się 25, 26, 29, 30 (ew.) marca oraz 2 kwietnia (ew.).

Passa ciągłych rozczarowań

BIEGI NARCIARSKIE Fatalny występ Moniki Skinder w Pucharze Świata w norweskim Drammen oraz szwedzkim Falun

Śmiało można powiedzieć, że ten sezon to okres jednego z największych rozczarowań w karierze Moniki Skinder. Zawodniczka MULKS Grupa Oscar Tomaszów Lubelskim dostaje bolesne lekcje od rywalki praktycznie na każdym polu. Miłym wyjątkiem były jedynie mistrzostwa Polski w Jakuszykach. Tam Skinder rywalizowała jednak z krajowymi rywalkami, a ile Białe-Czerwone znaczą w światowej stawce pokazały Puchar Świata w Drammen i Oslo.

W Norwegii Skinder liczyła na wejście do czołowej trzydziestki. Okazało się jednak, że to zadanie niewykonalne, chociaż w kwalifikacjach odpadało jedynie 10 zawodniczek. Polka przybiegła na metę jednak na przedostatnim, 39 miejscu. Do triumfatorki kwalifikacji, Norweżki Kristine Stavaas Skistad straciła aż 21 sekund. Trudno tak słaby rezultat tłumaczyć młodym wiekiem Skinder, bo w Drammen do ćwierćfinału zakwalifikowały się jej rówieśniczki, a nawet zawodniczki od niej młodsze. Finałową rywalizację w Drammen wygrała



Monika Skinder (na pierwszym planie) rozczarowała podczas zawodów Pucharu Świata w Skandynawii

FOT. MATERIAŁY PRASOWE LUBELSKIEGO OKRĘGOWEGO ZWIĄZKU NARCIARSKIEGO/WWW.LOZN.ORG.PL

Skistad, a pozostałe miejsca na podium zajęły Szwedka Jonna Sundling oraz Norweżka Tiril Udnes Weng.

W Falun, gdzie najlepsze sprinterki świata rywalizowały w sobotę, było równie słabo. Skinder kwalifikację ponownie skończyła na 39

pozycji. Marnym pocieszeniem dla zawodniczki MULKS Grupa Oscar Tomaszów Lubelski może być fakt, że Izabela Marcisz, druga z Polek występujących w Szwecji, była dopiero 47. Skinder do triumfatorki kwalifikacji, Szwedki Sun-

dling, straciła 19 sekund. Finałową potyczkę w Falun ponownie rozstrzygnęła na swoją korzyść Skistad. Druga była Sundling, a trzecia inna ze Szwedek, Maja Dahlqvist.

Na czele klasyfikacji generalnej Pucharu Świata jest

Weng, która ma na swoim koncie aż 1733 pkt. Druga jest Amerykanka Jessie Diggins (1588 pkt), a trzecia Finka Kertu Niskanen (1492 pkt). Skinder w tym zestawieniu jest 89, a na koncie ma 82 „oczka”.

KAMIL KOZIOŁ

KARTKA Z KALENDARZA

1815

Napoleon Bonaparte przybył do Paryża po ucieczce z Elby

1937

premiera filmu „Ordynat Michorowski” w reżyserii Henryka Szaro

1938

dokonano oblotu samolotu PZL.44 Wicher

1948

20. ceremonia wręczenia Oscarów. Statuetkę dla najlepszego reżysera odebrał Elia Kazan za film „Dzientelmeńska umowa”

1957

urodził się Spike Lee, amerykański reżyser, scenarzysta i producent filmowy

1964

powstała Europejska Organizacja Badań Kosmicznych (ESRO)

1970

założono Uniwersytet Gdański

1974

premiera albumu „Good Times” Elvisa Presleya

1992

premiera filmu „Nagi instynkt” w reżyserii Paula Verhoevena. W rolach głównych: Sharon Stone i Michael Douglas

1998

premiera filmu „Demony wojny według Goi” w reżyserii Władysława Pasikowskiego

28 696

mil morskich to trasa, jaką pokonała w ciągu dwóch lat Krystyna Chojnowska-Liskiewicz zostając pierwszą kobietą, która opłynęła samotnie jachtem Ziemię. Podróż zakończyła się 20 marca 1978 roku

Singiel teraz, płyta w lipcu

MUZYKA Grupa Nothing But Thieves pochwaliła się nowym singlem oraz teledyskiem „Welcome to the DCC”. To zapowiedź czwartego albumu grupy z tytułowanego „Dead Club City”, który ukaze się 7 lipca.

W skład Nothing But Thieves wchodzi: • Conor Mason (wokale, gitary) • Joe Langridge-Brown (gitary) • Dominic Craik (gitary, klawisze) • Philip Blake (gitara basowa) • James Price (perkusja).

Grupa ma na koncie ponad 2 miliardy streamów oraz 250 milionów wyświetleń. Ich debiutancka płyta stała się najlepiej sprzedającym się debiutem brytyjskiego zespołu rockowego w USA w 2015 roku. Do tej pory muzycy zdobyli też wiele złotych i platynowych płyt, m.in. w Wielkiej Brytanii, Australii, Holandii, Korei Południowej czy Polsce. Zespół zagrał mnóstwo międzynarodowych koncertów, także w naszym kraju.

Wydany w 2020 roku trzeci album „Moral Panic” zdobył ponad 320 milionów odsłuszeń oraz wygrał nagrodę Best Indie Act na Global Radio 2021 Awards.

W 2021 i 2022 roku zespół koncertował w całej Europie. Nie tylko zagrali swoje największe dotąd koncerty na O2 w Londynie i Ziggo Dome w Amsterdamie, ale i wspierali The Rolling Stones w Lyonie. W czerwcu Nothing But Thieves będzie gwiazdą Open'er Festival.



FOT. SONY MUSIC

Mój drugi świat

MUZYKA Sara James stawia więc sobie poprzeczkę coraz wyżej, debiutuje jako autorka tekstów, pracuje nad nową płytą i marzy o tym, by jej utwory podbijały kiedyś światowe listy przebojów

Ubiegły rok był dla Sary James pasmem sukcesów, a jej głos zrobił wrażenie na milionach osób. Udział w „America's Got Talent” zaowocował ciekawymi propozycjami współpracy i nowymi wyzwaniem. Po tych doświadczeniach wokalistka nie ukrywa, że w przyszłości pragnie zawojuować amerykański rynek muzyczny. Dlatego też nie ustaje w szlifowaniu swojego warsztatu wokalnego i chce stworzyć na tyle oryginalne utwory, żeby mogła się nimi pochwalić za granicą.

– Bardzo bym chciała, gdyby się udało, to byłoby niesamowite. Natomiast teraz dla mnie najważniejsza jest muza i na tym się teraz skupiam, żeby po prostu zrobić swój album, i mam nadzieję, że dojdzie jak naj-

szerzej do wszystkich. Ja i cały team się staramy, żeby wyszedł jesienią, bo wiem, że wszyscy czekają i ja również czekam. Mam nadzieję, że tak się stanie, ale jeszcze nie mogę obiecywać na sto procent – mówi agencji Newseria Lifestyle Sara James.

17 lutego ukazał się najnowszy singiel wokalistki pt. „Bloodline”. Utwór jest niezwykle osobisty, opowiada o tolerancji, samoakceptacji, równouprawnieniu, hejcie i odnajdywaniu w sobie wewnętrznej siły. To także duży krok w jej karierze zawodowej.

– Singiel „Bloodline” bardzo mnie otworzył, bo to jest pierwszy raz, gdy ja w ogóle stawiałam czoła pisaniu numerów i też barierze, którą wcześniej miałam. Bo ja się zawsze bałam tego, że to może nie będzie dobre,



FOT. NEWSERIA LIFESTYLE

może nie powinienam, bo jestem jeszcze za młoda. A to nie o to chodzi, więc po prostu otworzyłam swoje serducho, spisałam wszystko, co mam w głowie, przekazałam to i wydaje mi się, że ten numer pokazuje to. Zdecydowanie będę się więc teraz starała jak najwięcej pisać na swoim albumie.

Sara James w 2021 roku wygrała czwartą edycję

programu „The Voice Kids” oraz reprezentowała Polskę w 19. Konkursie Piosenki Eurowizji dla Dzieci, gdzie zajęła drugie miejsce. Na swoim koncercie ma takie utwory jak: „Somebody”, „Nie jest za późno” czy „My Wave”. Jednak mimo prężnie rozwijającej się kariery i wielu sukcesów na swoim koncercie artystka nie chce zaniedbywać ani swoich

szkolnych, ani domowych obowiązków. Stara się żyć tak jak każda inna nastolatka.

– Moje życie się trochę zmieniło, więc po prostu jak wracam do domu z trasy albo właśnie – że tak powiem – z tego mojego drugiego świata, to mama mi na przykład rzuca pranie na łóżko i mówi: idź, zrób pranie. To jest takie normalne, jak mam syf w pokoju, to trzeba posprzątać. Ale mam też czasami czas dla przyjaciół. Wiadomo, że jest go teraz o wiele mniej, niż było kiedyś, bo kiedyś pamiętam, że spędzałam z przyjaciółmi całe wakacje, teraz już tak nie jest, ale na pewno nie jestem smutna z tego powodu, bo robię to, co kocham, oni to rozumieją i bardzo mnie wspierają.

NEWSERIA LIFESTYLE

Restauracje na krańcu świata



FOT. NATIONAL GEOGRAPHIC

DO ZOBACZENIA Kristen Kish, restauratorka i szefowa kuchni wybrała się w podróż śladem najodleglejszych i najbardziej odizolowanych restauracji na świecie.

W Panamie trafiła do jądłodajni, która pozyskuje rosnącą pod wodospadem rukiew wodną. To właśnie ten składnik w połączeniu z wędzonym mięsem tworzy kompozycję, jaką trudno napotkać gdziekolwiek indziej.

W kolejnym odcinku przeniesiemy się w mroźne arktyczne rejony, by poznać od kulis wyjątkową restaurację



Isfjord Radio, położoną na jednej z wysp Svalbardu (Spitsbergen, Norwegia). Tam, bazując na importowanych składnikach, przygotowuje się zaskakujące kulinarne eksperymenty jak choćby sorbet z kimchi. W Brazylii Kish wyruszy do błotnistych lasów namorzynowych, gdzie zbierze przeźroczyste grzybki. A wszystko będzie można zobaczyć w programie „Restauracje na krańcu świata”.

Premiera w niedzielę, 9 kwietnia, o godzinie 12 w National Geographic.